P

Cena numeru 25 groszy

Dziś 28 stron: 14 str. „Republiki“, 6 str. Dodatku Literacko - Naukowego i 8 str. dodatku p. t. „Panorama“

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

ROK XVI | ŁÓDŹ, NIEDZIELA, 31-go LIPCA 1938 ROKU. | CENA NUMERU 25 GROSZY. | № 208

PRAGA CZEKA NA PRZYJAZD RUNCIMANA

Rząd czeski przedłoży mu projekty opracowanych ustaw a równocześnie kontynuować będzie bezpośrednio rokowania z Niemcami

Raport posła brytyjskiego Newtona o sytuacji w Czechosłowacji

Praga, 31 lipca.

(PAT) Poseł angielski w Pradze Newton opuścił wczoraj wieczorem Pragę, udając się do Londynu, gdzie złożyć ma w Foreign Office sprawozdanie o obecnym stanie rokowań i o widokach misji lorda Runcimana.

Praga, 31 lipca.

(PAT) Przyjazd lorda Runcimana nastąpi ostatecznie w dniu 3 sierpnia. Jak twierdzą w kołach miarodajnych, przede wszystkim przedstawiony mu będzie tekst trzech projektów ustaw oraz memorandum stronnictwa Niemców sudeckich w przekładzie na język angielski. Następnie otrzyma on od rządu wyjaśnienia co do wszystkich punktów, które mogłyby się wydawać niejasne.

Równolegle do tego lord Runciman nawiąże kontakt ze stronnictwem Niemców sudeckich. Rząd ograniczy się przy tym do udzielenia pewnych komentarzy do swych projektów ustaw oraz do zajęcia stanowiska wobec memorandum Niemców sudeckich.

Z drugiej strony ma również stronnictwo Niemców sudeckich opatrzyć komentarzami swoje memorandum i zająć stanowisko wobec projektów rządowych. Następnie, jak oczekują, lord Runciman wystąpi z projektem co do dalszego biegu rokowań.

Praga, 31 lipca.

(PAT) Prace przygotowawcze nad projektem reorganizacji powiatowej i gminnej administracji i samorządu zostały zakończone przez „komitet sześciu“ i polityczny komitet rady ministrów.

W ten sposób wszystkie rządowe projekty reform zostały całkowicie opracowane. W poniedziałek zajmie się nimi rozszerzony parlamentarny „komitet 20“, złożony z przedstawicieli stronnictw, należących do koalicji rządowej.

We wtorek, 2 sierpnia, premier Hodża rozpocznie rozmowy z przedstawicielami stronnictwa Henleina na podstawie gotowych już projektów, we wtorek odbędzie się również pierwsze posiedzenie sejmu.

Praga, 30 lipca.

(PAT) Biuro prasowe stronnictwa Niemców sudeckich ogłasza komunikat, w którym stwierdza m. in.:

„Po ogłoszeniu urzędowego komunikatu Czechosłowackiego Biura Prasowego z dn. 28 lipca r. b. oraz po rozmaitych doniesieniach dzienników powstały niejasności co do tego, czy doręczone urzędowo stronnictwu Niemców Sudeckich projekty rządowe są nadal obowiązujące, oraz jak przedstawia sobie rząd dalszy przebieg rokowań. Na skutek tego poseł Ernest Kundt uznał za konieczne w odręcznym piśmie do premiera Hodży prosić o odpowiedź na następujące pytania:

1) Czy rząd utrzymuje w mocy zasady rządu narodowego, przedstawione w doręczonej oficjalnie w dn. 30 czerwca 1938 r. stronnictwu Niemców sudeckich części statutu narodowościowego oraz podstawy praw językowych, przekazane stronnictwu tegoż w formie projektu ustawy?

2) Czy doręczone stronnictwu w dn. 28 lipca 1938 przez dr. Krejci części dwu projektów ustaw o samorządzie mają charakter ostateczny, oraz kiedy stronnictwo otrzyma dalsze części tych projektów?

3) Na kiedy stronnictwo może się spodziewać zatwierdzenia ostatecznego tekstu wszystkich projektów rządowych?

4) Kiedy stronnictwo może oczekiwać obiecanej mu w dn. 15 lipca noty pisemnej, określającej stanowisko rządu wobec memorandum Niemców sudeckich z dn. 7 czerwca?

5) Czy ujawnione w toku dotychczasowych rozmów zamiary co do dalszego biegu rokowań pozostają w mocy, czy też w związku z przyjazdem lorda Runcimana należy je uważać za nieaktualne“.

Ostre pogotowie wojsk sowieckich i japońskich

Żołnierze sowieccy budują umocnienia polowe. — Tokio odrzuca protest sowiecki

Tokio, 30 lipca.

(PAT) Dowództwo armii koreańskiej komunikuje:

W piątek około dziesięciu żołnierzy przekroczyło granicę sowiecko - mandżurską na południo-zachód od Szacaofen (dwa klm. na północ od wzgórza Czankufeng). ŻOŁNIERZE SOWIECCY ROZPOCZĘLI BUDOWĘ UMOCNIEŃ POLOWYCH. Japońsko - mandżurskie patrole graniczne wyparły napastników, po czym wycofały się na okoliczne wzgórza, aby nie dawać powodów do dalszych powikłań.

W piątek w godzinach popołudniowych po nadejściu posiłków oddziały sowieckie natarły na patrole japońsko - mandżurskie, które atak odparły.

W zakończeniu komunikat stwierdza: „JAPOŃSKO - MANDŻURSKIE ODDZIAŁY STOJĄ OBECNIE NAPRZECIW ODDZIAŁÓW SOWIECKICH.

Tokio, 30 lipca.

Ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje, że wiceminister Horinuszi ODRZUCIŁ PROTEST SOWIECKI, dotyczący ostatnich wypadków na pograniczu i ze swej strony wystosował protest do rządu sowieckiego.

Sytuacja jest w tej chwili wysoce dramatyczna i lada godzinę spodziewać się można nowych, groźnych powikłań.

Tokio, 30 lipca.

(PAT) Agencja Domei stwierdza, że japońskie koła oficjalne oceniają poważnie nowe zajście graniczne, które wydarzyło się na granicy japońsko-mandżurskiej w ub. piątek.

Sztab armii japońskiej stwierdza komunikat, wykazuje dużą cierpliwość i opanowanie wobec faktu okupacji wzgórza Czangkufeng. Japończycy szukali sposobu pokojowego załatwienia sporu granicznego na tym odcinku na drodze rokowań dyplomatycznych z Sowietami.

Najwidoczniej cierpliwość i opanowanie Japończyków władze sowieckie oceniły, jako słabość Japonii, skoro oddział sowiecki ponownie naruszył granicę z Mandżurią.

W Grecji panuje spokój

Jak stłumiono powstanie na Krecie

Ateny, 30 lipca.

(PAT) Grecka Agencja Telegraficzna donosi: Cała prasa grecka jednomyślnie surowo potępia stłumiony zamach na Krecie.

Według informacyj prasowych, nadchodzących z Canes, w obecnej chwili na rogatkach miejskich stoją silne oddziały wojskowe, które zatrzymują bez względnie wszystkich podejrzanych. Dzienniki donoszą również, że powstańcy rozproszyli się z chwilą ukazania się pierwszych eskadr lotniczych.

Ludność miasta zajęła wrogie stanowisko wobec powstańców. W obecnej chwili — kończy swój komunikat ateńska agencja telegraficzna — cała ludność Krety daje wyraz w spontanicznych manifestacjach przywiązania i wierności dla rządu.

Nowe zajścia w Kłajpedzie

Hitlerowcy zdzierają plakaty i obwieszczenia urzędowe

Kłajpeda, 30 lipca.

Wyrokiem litewskiego komendanta wojennego Kłajpedy, zostali skazani za udział w zamieszkach na terenie portu kłajpedzkiego Bruno i Herbert Flach na jeden rok więzienia, Behr, Beyer i Jonuszis na 6 miesięcy, oraz Preister i May na miesiąc zamknięcia w obozie pracy przymusowej.

Plakaty, obwieszczające o tym, rozlepione na mieście, zostały w ciągu nocy bądź pozdzierane, bądź wymalowano na nich czarną swastykę.

W piątek doszło do poważnych demonstracji antylitewskich. Demonstrujących rozproszyła policja. Aresztowano 3 osoby.

Kowno, 30 lipca.

(PAT) Prasa litewska od tygodnia donosi o powtarzających się napadach na Litwinów i biciu szyb w sklepach litewskich w Kłajpedzie.

Ostatnio wybito szyby w jednej z restauracyj litewskich w Kłajpedzie.

Krylenko przed sądem

Równocześnie z nim odpowiadać będzie 43 prokuratorów sowieckich. — Wszystkim grozi kara śmierci

Londyn, 30 lipca.

Korespondenci z Moskwy donoszą, że generalny prokurator Zw. Sowieckiego Wyszyński, zajął się już przygotowaniem i organizacją procesu przeciw ex-komisarzowi sprawiedliwości Krylence. Będzie to proces „monstre“ z udziałem publiczności, prasy i dziennikarzy zagranicznych. Termin rozprawy wyznaczony został na wrzesień.

Akt oskarżenia zarzuca Krylence, iż rozkazywał on podległym sobie prokuratorom wypuszczać „prawdziwych wrogów ludu“ na wolność, względnie wymierzać im kary najwyżej do 5 lat więzienia, zaś wiernych stalinowców skazywać na specjalnie surowe kary, zaś w miarę możności — na rozstrzelanie.

Drugim sensacyjnym punktem oskarżenia jest zarzucenie Krylence stworzenia tajnej organizacji prawników pod nazwą „Miecz Prawdy“ działającej na terytorium całej Rosji. 43 oskarżonych prokuratorów okręgowych ma być właśnie członkami tej organizacji.

Wszystkim grozi kara śmierci.

Warszawa, 31 lipca.

(PAT) Pan Marszałek Śmigły-Rydz przyjął dziś delegację prezydium Związku Dziennikarzy R. P. w osobach: Prezesa Związku M. Ścieżyńskiego, wiceprezesa H. Wierzyńskiego i sekretarza generalnego M. Kozłowskiego.

Delegacja wręczyła Panu Marszałkowi m. inn. uchwały walnego zjazdu Związku Dziennikarzy R. P. w sprawie opodatkowania się dziennikarstwa na Fundusz Obrony Narodowej.

Ostre wystąpienie Papieża przeciw rasizmowi

Ojciec Święty wyraził ubolewanie, że Włochy postanowiły naśladować Trzecią Rzeszę

Cita del Vaticano. 30 lipca.

(PAT) Ojciec Święty przyjął w Castel Gandolfo alumnów Kolegium Propaganda Fide w obecności kardynała Fumasoni Biondi, prefekta tejże kongregacji. Po wysłuchaniu orędzia hołdowniczego, Papież wyraził radość z powodu obecności wychowanków kolegium, reprezentujących 37 narodowości, a następnie wygłosił obszerne przemówienie, w którym

PRZESTRZEGAŁ SŁUCHACZÓW PRZED TEORIAMI RASIZMU.

Ojciec Święty sprecyzował pojęcie powszechności Kościoła katolickiego i bardzo ostro wystąpił przeciwko zaznaczającej się kampanii przeciwko Akcji Katolickiej, która oskarżana jest przez przeciwników o to, że jest antyrasistowską, a zatem antyfaszystowska.

Akcja Katolicka — oświadczył Ojciec Święty, — ma racje bytu tylko przez to, że należy do Kościoła. Dlatego też nie może ona być inna, niż katolicką.

BYĆ KATOLICKĄ, TO ZNACZY BYĆ POWSZECHNĄ, NIE RASISTOWSKĄ, nie nacjonalistyczna w sensie wyłączającym te dwa przymiotniki. „Nie chcemy wyłączać nikogo z rodziny ludzkiej" — oświadczył Papież.

Podkreśliwszy rasistowskie i nacjonalistyczne przeszkody, wznoszone pomiędzy ludźmi i narodami, Ojciec Święty dorzucił:

— Stwierdzono ostatnio, że pomiędzy Akcją Katolicką i partią faszystowską istnieje rozbieżność doktrynalna nie do pogodzenia. Są to słowa wielkie, lecz słowa nieścisłe, ponieważ Akcja Katolicka nie ma własnej doktryny i znajduje się ona cała w ramach Kościoła katolickiego, poza którym nie istnieje i nie ma racji istnienia. Powszechność Kościoła katolickiego nie wyklucza oczywiście idei pochodzenia lub narodowości, ale cały rodzaj ludzki jest j e d n ą p o w s z e c h n ą r a s a l u d z k a i nie ma miejsca na rasy specjalne. Można zatem zadawać sobie pytanie, czyż Włochy istotnie potrzebują naśladować Niemcy?

Z uśmiechem dorzucił następnie Papież, że nie dlatego tak mówi, ponieważ jest synem tych mediolańczyków, którzy

WYGNALI W SWOIM CZASIE NIEMCÓW OD SIEBIE.

lecz dlatego, że Rzymianie nie mówili nigdy o rasach. Trzeba nazywać rzeczy ich własnym imieniem, jeżeli chce się uniknąć wielkich niebezpieczeństw — powiedział Papież.

Wśród tych niebezpieczeństw może istnieć także niebezpieczeństwo zapomnienia swego własnego imienia i nazwy, jak o tym mówił ongiś wielki historyk latyński Tacyt, który widział w tym jedną z najpoważniejszych oznak dekadencji moralnej. Kto zatem chce występować przeciwko Akcji Katolickiej, występuje bezpośrednio przeciwko Kościołowi. Ten, kto uderza w Akcję Katolicką, uderza w Papieża, a kto uderza w Papieża — umiera. Jest to prawda, której dowiodła historia.

W tym miejscu Papież przytoczył po francusku stare powiedzenie francuskie „Qui mange du Pape—s'en meurt".

Ojciec Święty oświadczył dalej, że w pracy Kongregacji Propagandy Wiary jest

JEDYNIE PRAWDZIWA, SŁUSZNA I ZDROWA PRAKTYKA RASIZMU, ODPOWIADAJĄCA GODNOŚCI I REALNOŚCI LUDZKIEJ, GDYŻ RZECZYWISTOŚĆ CZŁOWIECZEŃSTWA POLEGA NA TYM, ABY BYĆ LUDŹMI, A NIE DZIKIMI ZWIERZETAMI.

W dalszym ciągu Ojciec Św. ponownie wyraził ubolewanie, że Włochy uznały za słuszne naśladowanie Niemiec.

Przypomniał on, że dawni Rzymianie, mówiąc o rasach, używali słów bardziej kulturalnych, jak np. określenie „Gens Italica" i „Stirps Italica". Przemówienie swe zakończył Papież uwaga, że prawdziwy rasizm znaleźć można w Kolegium Propagandy, gdzie zgromadzeni są razem wychowankowie 37 narodów, wszyscy synowie tej samej matki, tej samej rodziny i wszyscy wychowani przy tym samym stole i w tej samej prawdzie.

Rzym. 30 lipca.

(PAT) Dzienniki włoskie zamieszczają tekst wczorajszego przemówienia Papieża, wygłoszonego w Castel Gondolfo, nie opatrując enunciacji tej żadnymi komentarzami.

Mussolini zapowiada realizację „ochrony rasy"

Ewentualne zarządzenia dyskryminacyjne dotyczyć mają tylko Żydów zagranicznych — oświadczył włoski wicemin. spraw wewnętrznych

Rzym, 31 lipca

(PAT) Agencja Stefani urzędowo komunikuje: Mussolini, zwiedzając obóz awangardzistów w obecności sekretarza partii faszystowskiej i przedstawicieli federacji faszystwoskich Włoch północnych, powiedział: „Pragnę, abyście wiedzieli, i aby cały świat się dowiedział, że nawet w sprawie rasy będziemy w dalszym ciągu zdecydowanie kroczyli naszą drogą. Twierdzenie, że faszyzm naśladował kogokolwiek lub cośkolwiek, jest po prostu absurdem".

Rzym, 31 lipca

(PAT) Prezydent Związku Gmin Żydowskich we Włoszech Frederigo Jarach przyjęty został przez wiceministra spraw wewnętrznych, któremu doręczył memoriał w sprawie kampanii antyżydowskiej, wszczętej ostatnio we Włoszech.

Jak twierdzą wiceminister oświadczył, że nie będą wydane żadne zarządzenia przeciwko Żydom włoskim, zaś obecna kampania godzi tylko w Żydów zagranicznych.

Oświadczenie to komentowane jest w tym sensie, że stosunek rządu włoskiego do ludności żydowskiej będzie rozpatrzony na sesji Wielkiej Rady Faszystowskiej, która odbędzie się w październiku i poweźmie decyzje w sprawie ustawodawstwa, dotyczącego Żydów włoskich.

Rzym, 31 lipca

(PAT) Redaktor czasopisma „Il-Tevere", Telesio Interlandi, który znany jest ze swych żydożerczych wystąpień, mianowany został szefem wydziału ochrony rasy przy ministerstwie spraw wewnętrznych.

Prasa niemiecka atakuje Watykan

Berlin o mowie Papieża i oświadczeniu Mussoliniego

Berlin, 30 lipca.

(PAT) Duże wrażenie wywołało tu wczorajsze przemówienie Ojca Świętego, w którym prasa niemiecka dopatruje się nie tylko wystąpienia przeciwko teoriom rasistowskim Trzeciej Rzeszy, lecz przede wszystkim ostrej krytyki wyłuszczonych niedawno poglądów faszyzmu na zagadnienia rasowe.

W dzisiejszym oświadczeniu Mussoliniego opinia niemiecka widzi odpowiedź na poglądy, wypowiedziane przez Ojca Świętego.

To wypowiedzenie Mussoliniego zostało wykorzystane przez dzisiejszą prasę niemiecką do zaatakowania Watykanu. „Angriff" zapowiada publikację artykułu o politycznej działalności akcji katolickiej.

Zdarzenia i ludzie

Najokrutniejsza wojna

Nienawiść krewniaków rasowych — Chińczyków i Japończyków — jest ogromna

To, co się dzieje obecnie w Chinach, jest wojną bez precedensów. Takiego bezlitosnego zniszczenia, takiej nienawiści, jaka dziś panuje w tej wojnie, nie było jeszcze dotychczas w historii. Korespondent „Daily Express" z Chin słusznie napisał w jednej ze swoich ostatnich korespondencji:

— Japończycy mogliby już oddawna wygrać tę wojnę, gdyby byli dobrze traktowali Chińczyków na terytoriach okupowanych. Ale, uniesieni wściekłością na opornego wroga, wojska japońskie traktują Chińczyków gorzej, niż źle. Bicie, torturowanie, konfiskata mienia chińskiego — wszystko jest na porządku dziennym. Chińczykowi zabiera się wszystko — od wielkiej fabryki włókienniczej do małego sklepiku, do miedzianych grosiaków chińskiego chłopa. Cóż dziwnego, że we wszystkich sercach chińskich panuje lodowata nienawiść do Japończyków. Na terenach okupowanych przez Japończyków, na każdym kroku trwa chiński sabotaż. Można zupełnie śmiało powiedzieć, że trwa tam nadal wojna podjazdowa. Chińczycy, którzy wstępują w jakiekolwiekbądź stosunki polityczne czy handlowe z władzami okupacyjnymi mordowani są bez litości przez swoich ziomków.

Taki stan rzeczy na placu boju zawdzięcza armia japońska tajnej organizacji politycznej „Kodo". Oznacza to dosłownie „Droga cesarska" i jest japońską odmianą ideologii partyjnej faszystowskiej. „Kodo" uważa, że wojnę należy skończyć jaknajwcześniej. Aby wojna była krótka, musi być groźna, gwałtowna, musi zniszczyć wroga bezwzględnie. Dlatego „Kodo" forsuje ataki powietrzne na miasta chińskie, „Kodo" rozprawia się z mieszkańcami terenów okupowanych i w rezultacie doprowadza do wyników wręcz sprzecznych ze swoimi założeniami. Albowiem końca wojny zupełnie nie widać. Odwrotnie, wydaje się, że wojna trwać będzie w nieskończoność.

W Chinach północnych, gdzie przed wieloma miesiącami już okupanci japońscy ustanowili rząd zupełnie od siebie zależny, tysiące kilometrów kwadratowych znajdują się w rękach luźnych grup chińskich partyzantów. Wysiłki japońskie, aby uwolnić te tereny z „bandytów" nie powiodły się zupełnie. W Nankinie, którym Japończycy owładnęli już dawno, stosunki są nie o wiele lepsze, aniżeli nazajutrz po wkroczeniu do miasta. Najlepszy dowód, że Japończycy nie wpuszczają tam zupełnie cudzoziemców, aby nikt na świecie nie znał prawdziwego stanu rzeczy. Sklepy są zamknięte, a jedyni ludzie, którzy mają prawo kupowania i sprzedawania, to Japończycy. Jest ich razem 1000 kupców. Jak na milionowe miasto, to troche za mało.

Jedną z najciekawszych cech charakterystycznych obecnej wojny w Chinach, jest brak „kobiet". Okazuje się, iż w walkach zginęło o wiele więcej kobiet, niż mężczyzn. Ofiarami ataków powietrznych padały przeważnie kobiety, gdyż mężczyźni znajdowali się w szeregach walczących, a to w czasie obecnej wojny jest pewniejsze.

Podczas powodzi ginie więcej kobiet, niż mężczyzn, gdyż kobiety są słabsze i przeważnie nie umieją pływać. Kobieta jest mniej wytrzymała na głód. Aczkolwiek wyda się to nieco fantastyczne, okazuje się obecnie, iż brak kobiet daje się ostro we znaki. Żołnierze japońscy poprostu porywają spotkane na ulicy Chinki i gwałcą je masowo. Ale i żołnierze chińscy nie są o wiele lepsi. Objaw ten przybrał już rozmiary niepokojące. Jest to jedna z cech charakterystycznych współczesnej wojny, kto wie, czy nie może się powtórzyć również i gdzieindziej.

Trudno przewidzieć, jak się ta wojna skończy. Ale obserwując z bliska to, co się dzieje, trudno również wyobrazić sobie, aby skończyła się szczęśliwie i po ludzku. Nie można przecież wymordować narodu liczącego blisko pół miliarda dusz. A żywi — Chińczycy nie ustąpią. Chińczycy nie pozwolą się ani zorganizować przez Japończyków, ani też wyzyskiwać się. W ich duszach nienawiść do najeźdźców przekracza wszystko to, co my Europejczycy możemy sobie wyobrazić. Poczucie zemsty u prostego człowieka wyostrzone jest do maximum. Taka nienawiść nie daje się złagodzić.

Z drugiej strony i Japończycy nie ustąpią. Japonia jest najsilniej zaludnionym krajem na kuli ziemskiej. Posiada przeszło 1000 mieszkańców na kilometr kwadratowy ziemi uprawnej. Rolnictwo japońskie prowadzone jest metodami najpracowitszymi, a trudno, ażeby kraj doprowadzić do jeszcze większego uprzemysłowienia. Tym bardziej, że cały świat i tak się już broni przed zalewem tanich produktów japońskich. Ten konflikt życiowych interesów dwóch narodów jest doprawdy więcej, niż tragiczny.

R.

Warszawa, 31 lipca.

Stronnictwo Ludowe organizuje w dniu 15 sierpnia w Poznaniu w rocznicę „Cudu nad Wisłą“ wielki zjazd swoich członków z całego kraju

Powiększony skład poselstwa litewskiego w Warszawie

Warszawa, 31 lipca.

W najbliższym czasie nastąpić ma zwiększenie personelu poselstwa litewskiego w Warszawie. W dotychczasowy skład poselstwa wchodzi 10 osób.

W związu z rozwijającymi się stale stosunkami polsko - litewskimi i nawałem pracy w wydziale konsularnym ilość urzędników ulec ma zwiększeniu.

W najbliższych dniach podpisana ma być również nominacja attache handlowego w Warszawie.

Nowy kierownik nadzoru prokuratorskiego

Warszawa, 31 lipca.

Ministerstwo sprawiedliwości mianowało na stanowisko kierownika nadzoru prokuratorskiego w ministerstwie sprawiedliwości prokuratora Sądu Najwyższego p. Krzysztofa Bieńkowskiego.

Dotychczasowy kierownik nadzoru prokuratorskiego prok. Krzyczyński przeszedł na stanowisko wiceprezesa Sądu Apelacyjnego w Wilnie.

Min. Beck w Oslo

Warszawa, 30 lipca.

(PAT) Minister spraw zagranicznych Józef Beck wyjechał z oficjalną wizytą do Oslo.

Ministrowi towarzyszą w podróży dyrektor gabinetu ministra, Michał Łubieński i sekretarz osobisty Kazimierz Krasicki.

ZAMACHY BOMBOWE W CENTRUM JEROZOLIMY

Arabowie podpalają w Haifie domy żydowskie. — Teroryści wymordowali całą rodzinę arabską. — Narady przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych

Koncentracja wojsk francuskich na granicy syryjsko-palestyńskiej

JEROZOLIMA, 31 lipca.

Uzbrojona banda Arabów wtargnęła do wsi Barika w pobliżu Zichron - Jakow i

WYMORDOWAŁA CAŁĄ RODZINĘ PEWNEGO FELLACHA, ZŁOŻONĄ Z SZEŚCIU OSÓB,

w tej liczbie 5-letnie dziecko.

Policja aresztowała w Nablusie 19 muchtarów okolicznych wsi. Będą oni pociągnięci do odpowiedzialności za akty sabotażu, w szczególności za niszczenie przewodów telefonicznych.

Dnia 4 sierpnia przed sądem wojennym w Jerozolimie odbędzie się proces robotnika żydowskiego Cyjona Farżuka, który oskarżony jest o to, że 1 lipca

RZUCIŁ BOMBĘ NA AUTOBUS ARABSKI

w Jerozolimie.

JEROZOLIMA, 31 lipca.

Położona na uboczu kolonia żydowska Ikneam gwałtownie zaatakowana zo stała przez liczne bandy terrorystów, które zdołały już otoczyć kolonię. Terroryści już przygotowali suchą słomę, aby po wtargnięciu podpalić kolonię. Koloniści i policja pomocnicza bronili się jednak i zaalarmowali rakietą o pomoc. Natychmiast przybyły posiłki z Nahalal i Miszmar - Haemek. Mimo barykad, policja zdołała dotrzeć do kolonii i rozpędzić terrorystów.

TEL - AWIW, 31 lipca.

Więźniowie żydowscy w Jaffie rozpoczęli głodówkę, aby zaprotestować przeciwko brutalnym napaściom ze strony więźniów arabskich. Dwóch więźniów arabskich mianowano nadzorcami nad więźniami żydowskimi.

TERRORYŚCI ARABSCY RZUCILI DZIŚ W JEROZOLIMIE NA UL. KRÓLA JERZEGO BOMBĘ. 5 DZIEWCZĄT I 2 CHŁOPCÓW JEST LEKKO RANNYCH.

W Haifie

TERRORYŚCI PODPALILI 2 DOMY ŻYDOWSKIE.

Uzbrojona banda Arabów wtargnęła do szpitala rządowego w Safedzie i uwolniła Achmeda Bejtuni, który tam przebywał pod strażą. Bejtuni jest podejrzany o zamordowanie kolonisty Grabowskiego w kolonii Miszmar Hajarden.

JEROZOLIMA, 31 lipca.

W Jerozolimie odbyły się narady z udziałem przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych. Wysoki Komisarz sir Harold Mac Michael odbył dłuższą rozmowę z naczelnym dowódcą generałem Heiningem.

Do Jerozolimy przybył również komendant „Legionu Arabskiego“ w Transjordanii. Następnie Wysoki Komisarz konferował z przedstawicielami Agencji Żydowskiej z Dawidem Ben-Gurion i Mojżeszem Szertokiem.

Komisja dla podziału Palestyny odbywa już swe ostatnie posiedzenia w Palestynie. Na poufnym posiedzeniu komisja przesłuchała kierownika departamentu finansowego rządu palstyńskiego p. Johnsona.

JEROZOLIMA, 31 lipca.

Według otrzymanych tu wiadomości naczelne dowództwo sił francuskich w Syrii

SKONCENTROWAŁO NA GRANICY SYRYJSKO - PALESTYŃSKIEJ KILKA BATALIONÓW

Zwłaszcza na odcinkach granicznych ztw. „Murem Tegarta“, który terroryści usiłują zburzyć.

* * *

Przeciw taktyce odwetu w Palestynie

wystąpili stanowczo znani działacze sjonistyczni w Londynie. — „Odwaga i głupota są niekiedy synonimami“..

Londyn, 30 lipca.

W „Anglo-Palestine Club“ w Londynie wygłosili doniosłe przemówienia prof. Z. Brodetzki i B. Locker. Głównym tematem była kwestia t. zw. „hawlagi“.

Prof. Brodetzki oświadczył że uważa za swój obowiązek zabrać głos w obliczu obecnej sytuacji w Palestynie. Należy z wielką rezerwą odnosić się do oświadczeń w sprawie zajść palestyńskich w ostatnich tygodniach, szczególnie w ostatnich dniach. Nie powinno się kategorycznie przyjmować sugestii, że gdyby zamach godził w Arabów, to sprawcami jego są Żydzi.

Doświadczenie ostatnich dwóch lat wykazało, że wiele ofiar arabskich poległo z rąk ich współbraci-terorystów.

Nie brak też dowodów wtrącania się do konfliktu palestyńskiego pewnych aktywnych czynników zagranicznych. Z drugiej strony byłoby jednak niesłuszne ignorować fakt kontrrepresji pewnych kół żydowskich, jakie zanotowano w ostatnim czasie.

Nie należy bynajmniej wyciągać z tego wniosku — stwierdza ponownie prof. Brodetzki — że ofiary arabskie poległy w wyniku akcji żydowskiej. Skądkolwiek winowajcy by nie pochodzili, a śledztwo wkrótce to wykaże — jest jasne, że kto łamie dyscyplinę narodową, ten sprowadza nieszczęście na żydowską Palestynę i na cały naród żydowski.

B. Locker wskazał na początku swego przemówienia, że pewne koła wątpią, czy taktyka polityczna ludności żydowskiej w Palestynie od czasu wybuchu rozruchów jest słuszna. Koła te odnoszą się ujemnie do „hawlagi“. Jest kłamstwem, że Żydom brak odwagi do stawienia ostrego oporu. „Hawlaga“ — to nietylko samoobrona, jak twierdzą niektórzy. „Hawlaga“ to jest powstrzymanie się od odwetu za morderstwa, to negacja romantyzmu zabijania, to walka obronna systemem najskuteczniejszym. Nie jest ona biernym oporem, oznacza obronę zorganizowaną i skutecznie przemyślaną.

Nie można czynić odpowiedzialnym każdego Araba za zbrodnie popełnione przez innego, gdyż oznaczałoby to zniżenie się do poziomu arabskich terorystów. „Hawlaga“ pragnie nie dopuścić do tego, aby rozruchy zamieniły się w wojnę domową między narodem żydowskim i arabskim w Palestynie. Według poglądów pewnych osób odwaga i głupota są niekiedy synonimami.

Odwaga nie oznacza jednak igrania z niebezpieczeństwem, lecz chronię życia tak wyiężoną, jak tylko to jest możliwe. Zerwanie z polityką samoopanowania oznacza konsolidację całego świata arabskiego przeciwko Żydom i zamknięcie imigracji żydowskiej do Palestyny.

Przymus paszportowy dla Żydów w Niemczech

Dowody z odciskiem palców dla niemowląt.

Berlin, 30 lipca.

Na mocy zarządzenia ministra spraw wewnętrznych Rzeszy wprowadzono przymus paszportowy dla Żydów w Niemczech. Każdy Żyd począwszy od 3-miesięcznych niemowląt posiadać winien paszport z fotografią i odciskiem palców.

Odnośnie do nie-Żydów przymus paszportowy obowiązuje jedynie młodzież w wieku poborowym. Wszyscy Żydzi powinni się zaopatrzyć w paszporty do 31 grudnia b. r.

Według omawianego dekretu, każdy Żyd powyżej lat 15 obowiązany jest okazać paszport na każde żądanie władz. Gdy Żyd przychodzi do urzędu winien zameldować, że jest Żydem i wymienić numer paszportu.

KTO ZWYCIĘŻY: CHAMBERLAIN, CZY EDEN?

Lord Runciman ma wyprowadzić Europę z niebezpiecznej sytuacji

Londyn, w lipcu.

Istnieją w Anglii obecnie dwa zasadnicze poglądy na sprawy polityczne, szczególnie jeśli chodzi o Trzecią Rzeszę

Chamberlain, który posiada za sobą większość opinii prawicowej, jest zdania że **nie należy jeszcze występować ani zbyt energicznie, ani doprowadzać do jakiegoś poważnego konfliktu.** Sądzi on bowiem, że ani Anglia, ani jej sojusznicy jeszcze nie są gotowi do stawienia czoła „na placu boju" dobrze przygotowanej armii niemieckiej. A może wogóle obawa konsekwencji każdej wojny, nawet zwycięskiej, każe mu postępować ostrożnie. **Eden,** młodszy od niego i zapalczywszy, podtrzymywany zresztą przez polityczne partie lewicowe, **jest przeciwnego zdania.** Uważa on mianowicie, że jeżeli **teraz** nie położy się tamy roszczeniom i **żądaniom** niemieckim, jeżeli jeszcze **raz przepuści się sposobność energicznego przeciwstawienia się** różnym urojonym pretensjom, **później może być jeszcze trudniej.** Autorytet bowiem Trzeciej Rzeszy dzięki szeregowi szczęśliwych i, powiedzmy otwarcie, umiejętnie przeprowadzonych posunięć politycznych, wzrasta. Nastąpić więc może taka chwila, kiedy demokratyczne państwa będą miały przeciw sobie nie tylko Niemcy i jej obecnego, niezbyt zresztą „murowanego" sojusznika z drugiego końca osi, ale **szereg innych państw, o których względy obecnie Trzecia Rzesza zabiega**

Tej samej opinii rzecznikiem jest **Winston Churchill,** który wręcz głosi **konieczność okrążenia Niemiec** już teraz, aby **nie** dać im okazji do zamanifestowania swej woli „pokoju". Churchill zasadniczo **nie ufa** i nie wierzy żadnym zapewnieniom Niemców, twierdząc, że **wszystko to jest tylko manewrem politycznym** i odłożeniem rozprawy do lepszej, pomyślniejszej chwili.

Narazie wydaje się, że w społeczeństwie, a przynajmniej w polityce angielskiej, **przewaga jest po stronie Chamberlaina.** Przynajmniej jeżeli chodzi o sprawę zatargu Niemcy — Czechosłowacja. Zamiast powiedzieć Hitlerowi: — „**Przyjdź i weź swych sudeckich obywateli — a** zobaczysz, co my wtedy zrobimy", lord Halifax stara się użyć wszystkich możliwych środków, aby **konflikt ten załatwić pokojowo.** Obecna koncepcja wysłania do Pragi b. ministra lorda Runcimana, w roli nie tyle arbitra, **ile** życzliwego, bezstronnego doradcy, **ma pewne widoki powodzenia.** W takich razach bardzo wiele zależy od człowieka. A w tym wypadku, wybór, zdaje się, jest szczęśliwy.

Lord Runciman posiada za sobą **duże doświadczenie w prowadzeniu zagmatwanych pertraktacji,** rozmów politycznych, nie jest natomiast przeciwnikiem lub przyjacielem żadnej ze stron. Nie jest **ani pro-czeski, ani pro-niemiecki.** Czechosłowacja zresztą wyraziła pośrednio swą zgodę na korzystanie z jego pomocy i doświadczenia przy prowadzeniu dalszych pertraktacyj z Niemcami. Przy tym cała sprawa ta nie będzie i nie może być załatwiona odrazu za jednym pociągnięciem. Rozbije się ona na szer okresów, na poszczególne stadia, kiedy łatwiej będzie można spokojnie przedyskutować poszczególne drobniejsze sprawy i łatwiej osiągnąć porozumienie. — Często jednak **drobne ustępstwo w konsekwencji powoduje większe ustępstwo,** które znowu pociąga za sobą konieczność zrobienia **innego ustępstwa ze strony przeciwnej.**

Psychologia ludzka jest wszędzie ta sama i podlega tym samym zasadom. Gdy człowiek chce kupić materiał na ubranie i pokażą mu najtańszy, zażąda droższego. Pierwszy kosztował 15 zł., drugi już 20 zł. A gdy mu jeszcze pokażą następny gatunek w cenie 25 zł., nie jest wykluczone, że przy niewielkiej presji ze strony sprzedawcy nabędzie go, **chociaż nie chciał wydać tyle.** Natomiast gdyby po 15-złotowym pokazano mu natychmiast 25-złotowy, wyszedłby ze sklepu nic nie kupiwszy.

Coś podobnego istnieje w polityce. I tu właśnie może ta rola spokojnego, osobiście bezstronnego a uczciwego pośrednika być bardzo na miejscu. B.

Jak rozwiązać zagadnienie uchodźców?

Wielka debata w Izbie Gmin. — Oświadczenie lorda Wintertona

Londyn, 31 lipca.

Na ostatnim, przed feriami, posiedzeniu Izby Gmin rozwinęła się wielka debata w sprawie pomocy dla uchodźców.

Poseł Percy Harris w swym przemówieniu wywodził, że najlepszym rozwiązaniem problemu uchodźców żydowskich byłoby otwarcie dla nich dostępu do mało zaludnionych i nierozwiniętych obszarów Imperium Brytyjskiego, jak nprz. Kenii. Mówca ubolewa, że rząd australijski nie uzna. za możliwe udostępnić swych wielkich niezaludnionych obszarów uchodźcom.

Poseł Cazalet ostro skrytykował rząd niemiecki i dyskryminacje antyżydowskie. W Niemczech przebywa jeszcze obecnie 350 tysięcy Żydów, zaś w Austrii 130 tysięcy. Pół-Żydzi oraz niearyjczycy stanowią zespół liczący około 700 tysięcy osób. Liczba ta jednak nie wyczerpuje problemu. W Europie Wschodniej mieszka od 3 do 5 milionów Żydów w warunkach, które odbiegają wprawdzie od warunków Żydów niemieckich, lecz również należy o nich dbać.

W końcu zabrał głos przedstawiciel rządu lord Winterton, który z uznaniem omówił działalność delegacji amerykańskiej na konferencji w Evian. Mówca zaznaczył, że sprawa uchodźców może być rozwiązana na drodze indywidualnych wędrówek, nie zaś masowego osadnictwa. Mówiąc o nieuniknionym ograniczeniu imigracji do Palestyny z tego względu, że przecież „każdy rząd angielski liczyć się musi z opinią publiczną", lord Winterton powitał powstanie nowej organizacji pomocy uchodźcom poza ramami Ligi Narodów, co ułatwi pracę, gdyż Ameryka i Niemcy również znajdują się poza Ligą Narodów.

W odpowiedzi na krytyczne uwagi pod adresem Australii, lord Winterton oświadczył, że pewnym jest, iż rząd australijski wszystko uczyni, aby przyjść z pomocą uchodźcom.

Lord Winterton zakomunikował wreszcie o sesji międzynarodowego komitetu pomocy uchodźcom, który w środę rozpocznie swe obrady w Londynie z udziałem delegata amerykańskiego Mirona Taylora oraz delegata francuskiego senatora Berengera. Przewodniczącym komitetu będzie Anglik, zaś kierownikiem biura — Amerykanin.

Hiszpańskie wojska rządowe zajęły Gandesę

Niepowodzenia powstańców w dolinie Ebro

Paryż, 30 lipca.

Z Barcelony donoszą, że napór wojsk rządowych na pozycje powstańcze w rejonie rzeki Ebro trwa z niesłabnącą siłą. W wyniku ostatnich walk wojska rządowe zajęły na północ od Ebro około 500 klm. kwadratowych terenu. Wczoraj zajęto Certe oraz szereg innych miejscowości.

W rejonie Gandesa powstańcy przeszli do przeciwnatarcia, zostali jednak odparci i cofnęli się do miasta. Postępujące za nimi oddziały rządowe wdarły się na przedmieścia, gdzie wczoraj w godzinach wieczornych rozgorzała zacięta walka.

Krwawe walki toczą się również o zdobycie ważnego węzła drogowego Alcaniz-Vinaroz. Opanowanie tej drogi przez wojska rządowe zmusiłoby powstańców do cofnięcia się z zajętych w ostatnich tygodniach rejonów nadmorskich.

Eskadry powstańcze bombardowały wczoraj miasta położone na tyłach frontu. Poraz trzeci w bieżącym tygodniu bombardowana była Tarragona na którą rzucono około 100 bomb burząc 68 domów. Liczba ofiar jest narazie nieznana.

Wśród gmachów zburzonych przez bomby powstańców znajdują się również budynki konsulatu francuskiego i belgijskiego. Również miejscowość Reus została zbombardowana.

Wojska rządowe wkroczyły dziś do Gandesy.

Marsz. Piłsudski o masonach

Sprostowanie wersyj b. min. Baranowskiego przez marsz. Sławka

Warszawa, 31 lipca.

(PAT) Instytut Józefa Piłsudskiego, poświęcony badaniu najnowszej historii Polski komunikuje:

W nr. 32 „Wiadomości Literackich" z dnia 31 lipca r. b. p. Władysław Baranowski w artykule p. t. „Piłsudski w Paryżu" publikuje swoje wspomnienia z rozmów z Józefem Piłsudskim z lat 1920-21. Szereg poglądów Józefa Piłsudskiego, przytaczanych przez autora artykułu, nie budzi wątpliwości. Zgodne są z innymi relacjami z tego okresu. Natomiast streszczenie wypowiedzeń się Józefa Piłsudskiego o roli masonerii w Polsce, zawarte w ustępie:

„Pragnął, aby odrodzone (wolnomularstwo) w Polsce Niepodległej nawiązało nić tradycyj historycznych i aby zdołało wśród pokrewnych organizacyj na terenie światowym zdobyć szacunek i odegrać swoistą rolę. Piłsudski uważał, że sprawa wolnomularstwa u nas ma znaczenie poważne i tak, jak w innych krajach o podobnej strukturze psychicznej i kulturalnej, znajduje głębsze podłoże dla swego istnienia. Sądził, że w życiu polskim, niedostatecznie zorganizowanym i zdyscyplinowanym, może odegrać ono cementującą funkcję i przynieść państwu poważne korzyści"

nie odpowiada istotnemu stosunkowi Józefa Piłsudskiego do tego zagadnienia i nie zgadza się z szeregiem innych relacyj o niewątpliwej autentyczności.

Prezes Instytutu Józefa Piłsudskiego, poświęconego badaniu najnowszej historii Polski

(—) WALERY SŁAWEK.

Warszawa, dnia 30 lipca 1938 r.

Swięto ludowe

Warszawa, 31 lipca.

Władze administracyjne udzieliły zezwolenia Stronnictwu Ludowemu na urządzenie w dniu 15 sierpnia br. obchodu Święta Ludowego w Warszawie dla powiatu warszawskiego.

Będzie to od kilku lat pierwsza większa uroczystość ludowa w Warszawie.

Nowa lista osób pozbawionych obywatelstwa polskiego

Warszawa, 31 lipca

Władze administracyjne ogłosiły listę osób, przebywających za granicą, których pozbawiono obywatelstwa polskiego na mocy ustawy, uchwalonej przez izby ustawodawcze w bież. roku.

Lista obejmuje 58 osób. Większość z nich zamieszkuje już od kilku lat za granicą, przeważnie w Anglii, Ameryce i Palestynie.

Chwalisz obce kraje — a czy znasz swój?

Dwie katastrofy lotnicze

Helsingfors, 30 lipca.

(PAT) Na lotnisku Malmi wydarzyła się katastrofa samolotu ćwiczebnego. Z nieustalonej dotąd przyczyny samolot spadł na lotnisko z niewielkiej wysokości. Pilot poniósł śmierć.

Rzym, 30 lipca.

(PAT) Na lotnisku w Padwie spadł dziś z wysokości 400 metrów samolot ćwiczebny, pilotowany przez pułkownika wojsk lotniczych. Pilot poniósł śmierć na miejscu.

Z dziejów Łodzi

Dnia 31 lipca 1919 roku w związku z ratyfikacją przez sejm polski traktatu wersalskiego Łódź przystąpiła do likwidacji bonów zastępczych pieniężnych. Urząd Starszych Zgromadzenia Kupców i Komitet Giełdowy wraz z Komitetem Obywatelskim na zebraniu z udziałem wiceprezydenta Fatersona, wielce zasłużonego dla miasta w pierwszych chwilach odrodzonej Polski, ustalił poszczególne terminy i raty spłat pożyczek miejskich i obywatelskich, tak że dzięki temu na wiosnę 1920 roku kwestia bonów już nie istniała: raty spłacano do 1923 r.

Bez bonów sprawa pomocy, jaką niósł Komitet Obywatelski w pierwszych miesiącach wojny światowej, byłaby nie do pomyślenia. W tej dziedzinie olbrzymie zasługi położył dziejopis Łodzi i statystyk p. Mieczysław Hertz.



Lipiec
31
Niedziela

Dziś Ignacego
Jutro Piotra Apost.

Wschód słońca	3.55
Zachód słońca	19.31
Wschód księżyca	10.00
Zachód księżyca	21.20
Długość dnia	15.41
Ubyło dnia	1,08

Krótkie wiadomości

KOMITET POMOCY ZIMOWEJ likwiduje swoje agendy. Na wczorajszym posiedzeniu prezydium komitetu postanowiono zwołać walne zebranie członków na dzień 8 sierpnia, na którym nastąpi odczytanie sprawozdania z działalności komitetu. Równocześnie dokonany będzie wybór komitetu organizacyjnego na przyszłą kampanię zimową.

* * *

SOKOLI POLSCY Z CZECHOSŁOWACJI przybywają do Łodzi. W Polsce bawi obecnie wycieczka sokolska w składzie 80 osób, która zawita do naszego miasta w dniu 10 sierpnia. Goście zorganizują szereg imprez pokazowych i popisów gimnastycznych.

* * *

OBRAŹLIWE NAPISY na przesyłkach pocztowych nie będą tolerowane przez pocztę. Władze pocztowe postanowiły, że zarówno widokówki jak i zwykłe karty pocztowe, zawierające obraźliwą dla adresata treść, nie będą doręczane i kierowane do działu przesyłek niedoręczalnych.

* * *

KONCESJE NA NOWE PRZEDSIĘBIORSTWA wydał wydział przemysłowy zarządu miejskiego: 6 koncesyj elektrycznych, 1 gazową, 1 kanalizacyjno-wodociągową, 1 przemysłowo-gospodarczą, 201 kart rzemieślniczych, 62 legitymacje komiwojażerskie, 28 kart jazdy, 168 uprawnień przemysłowych i 350 uprawnień handlowych.

* * *

WYCHOWANKOWIE MIASTA, po ukończeniu szkoły powszechnej, kierowani są bądź do szkół średnich zawodowych, bądź do ogólnokształcących. W bieżącym roku w szkołach ogólnokształcących i zawodowych na koszt miasta kształciło się 58 dziewcząt i 175 chłopców.

* * *

5697 DOWODÓW OSOBISTYCH wydał w ciągu drugiego kwartału wydział ewidencji ludności. Pozostaje to w związku z przygotowaniami do wyjazdów urlopowych. Mimo, że przymusu paszportowego w Polsce nie ma, coraz więcej osób zgłasza się do wydziału, zaopatrując się w dowód osobisty z poświadczeniem obywatelstwa.

Dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: H. Pastorowa (Łagiewnicka 96), J. Kahane (Limanowskiego 80), J. Koprowski (Nowomiejska 15), M. Rozenblum (Śródmiejska 21), M. Bartoszewski (Piotrkowska 95), L. Czyński (Rokicińska 53), E. Zakrzewski i S-ka (Kątna 54), I. Siniecka (Rzgowska 59), S. Trawkowska (Brzezińska 56). (p).

Chwalisz obce kraje— a czy znasz swój?

Kredyty budowlane dla Łodzi

Zainwestowanych ma być 7 i pół miliona zł. — Przeciw samowoli budowlanej

Przed kilku dniami, jak już donosiliśmy, komitet rozbudowy miasta ukończył swe tegoroczne prace — **ostatecznie podzielił wszystkie kredyty, jakie na budownictwo mieszkaniowe przyznał Łodzi Bank Gospodarstwa Krajowego.** W związku z tym otrzymaliśmy z komitetu kilka interesujących informacyj.

Przyznane pierwotnie Łodzi kredyty zostały w wyniku starań powiększone. W dwóch transzach Łódź otrzymała z B.G.K. kwotę **zł. 2.350.000.** Wpłynęło zaś do komitetu rozbudowy podań na łączną sumę **3 milionów złotych.** Po raz pierwszy zatym w roku bieżącym różnica pomiędzy sumą, jaką dysponował komitet, a o którą prosili petenci, zamierzający budować, nie była zbyt wielka.

Ponieważ pożyczki na budownictwo mieszkaniowe udzielane są **w wysokości 30 proc. ogólnych kosztów budowy** — oznacza to, że w roku bieżącym uruchomionych będzie w Łodzi na budowę domów **7 i pół miliona złotych.**

Otrzymaną do podziału sumę komitet rozbudowy miasta **rozdzielił między trzy kategorie petentów: na budownictwo blokowe, na budownictwo drobne i na remonty domów oraz roboty kanalizacyjne.** Na budowę domów blokowych przyznano **29 petentom sumę zł. 1.292.000,** na budownictwo drobne **170 petentom przyznano 1.037.500,** na remonty domów i kanalizację **19 petentom przyznano zł. 156.500.**

* * *

W toku robót budowlanych przeprowadzanych obecnie w związku z akcją porządkowania miasta, stwierdzono niejednokrotnie, że właściciele domów nie zasięgają opinii inspekcji budowlanej, jakie roboty należy przeprowadzić. Zwracają się oni często do **murarzy, nie figurujących w ewidencji osób, uprawnionych do wykonywania samodzielnych robót murarskich i w konsekwencji dopuszczają się samowoli budowlanej.** Samowola taka nie tylko będzie karana, ale pociągnie za sobą te jeszcze skutki, iż właściciele będą musieli **ponownie przeprowadzać roboty.**

Jaskrawy wypadek samowoli budowlanej zanotowano przed kilku dniami. Właściciel domu przy ul. Wysokiej 16 **rozpoczął roboty remontowe w ten sposób, że zaczęto odbijać wszystkie gzymsy, konsole i t. d. wskutek czego zeszpecono wygląd zewnętrzny budynku, który miał charakter renesansowy.** Inspekcja budowlana wstrzymała roboty i opieczętowała drabiny. Ponieważ **murarz zdjął samowolnie drabiny wraz z pieczęciami — inspekcja budowlana skierowała sprawy karne zarówno przeciwko właścicielowi domu jak i przeciwko murarzowi.** (i)

Akademia Lekarska w Łodzi

Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji organizacyjnej

Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji organizacyjnej Akademii Lekarskiej w Łodzi. W posiedzeniu udział wzięli doc. dr. Dylewski, dr. Frenkel, dr. Mikinka r. Harasz i inż. Holcgreber.

Komisja w pierwszym rzędzie omówiła sprawę opracowania statutu komitetu, tworzącego w Łodzi akademię. Zastanawiano się też nad kwestią terminu otwarcia tej uczelni, liczbą słuchaczów w pierwszym roku studiów, możliwościami lokalowymi dla szkoły, ustalenia nazwy uczelni — „Akademia Lekarska", „Akademia Medyczna", „Wydział lekarski" i t.d.

Z kolei zajęto się sprawą organizacji samej uczelni i przedyskutowano sprawę powołania do życia zakładu anatomicznego, prosektorium, zakładu medycyny sądowej, zakładów chemicznych, fizycznych i biologicznych, bakteriologicznych, dalej farmakologii, anatomii patologicznej, patologii ogólnej, zakładów klinicznych, chirurgii i ortopedii, kliniki psychiatrycznej, skórnej, położniczej, neurologicznej i psychiatrycznej, stomatologii, radiologii, fizjoterapii oraz biblioteki dla przyszłych studentów Akademii Medycznej. (i).

PIORUNY ZABIŁY 7 OSÓB

Kilkanaście osób zostało poranionych.—Katastrofalna burza nad Zagłębiem Dąbrowskim zalała ulice, pola i ogrody

Sosnowiec, 30 lipca.

Burza, jaka przeszła wczoraj nad Zagłębiem Dąbrowskim pociągnęła za sobą fatalne następstwa.

Oprócz tych ofiar, o których donosiliśmy w dniu wczorajszym, **w szpitalu pow. w Będzinie zmarła zam. przy ulicy Krakowskiej Janina Prochacka.**

Ponadto ustalono nazwisko zabitego przez piorun. Jest to Jan Orzuk.

Silne wyładowania atmosferyczne pociągnęły ponadto **ofiary w Sosnowcu i Będzinie.**

Na Pogoni zabity został od uderzenia pioruna Antoni Krzywda. Zabita została przy ul. Krzywej Helena Lorek w swoim mieszkaniu.

W Dandówce piorun uderzył w mieszkanie Knapika zabijając **właściciela, jego żonę i córkę.**

Poza tym pioruny poraziły wczoraj kilkanaście osób. Ulewa wczorajsza zalała cały szereg ulic. Straż ogniowa pracowała do dnia dzisiejszego nad odwodnieniem ich.

W miejscowościach okolicznych burza wyrządziła poważne szkody na polach i ogrodach.

Wichura zerwała kilka dachów i powaliła 2 kominy.

Nagroda literacka m. Kalisza

została przyznana młodemu pisarzowi, Stefanowi Otwinowskiemu

Kalisz, 30 lipca.

(PAT) **Zgodnie z uchwałą rady miejskiej odbyło się w Kaliszu posiedzenie Komitetu Nagrody Literackiej im. Adama Asnyka pod przewodnictwem prezydenta miasta inż. Bujnickiego. Po 2-godzinnych obradach komitet postanowił jednomyślnie przyznać nagrodę literacką m. Kalisza młodemu powieściopisarzowi Stefanowi Otwinowskiemu za 2 powieści a mianowicie: „Życie trwa 4 dni" i „Marionetki". Nagroda wynosi 1000 zł..**

Stefan Otwinowski jest kaliszaninem i pierwsza jego powieść „Życie trwa 4 dni" poświęcona jest rodzinnemu miastu.

Wręczenie nagrody nastąpi 11 września r. b. podczas uroczystości asnykowskich w Kaliszu.

ś. † p.

Marga Kindermann

zmarła po ciężkich cierpieniach dnia 30 lipca b.r.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na starym cmentarzu ewangelickim do grobu rodzinnego nastąpi we wtorek dnia 2 sierpnia b. r. o godz. 3-ej po poł.

Stroskana Rodzina

Czy radio ma kształcić, czy też bawić?

Te pozorne przeciwieństwa dadzą się pogodzić: radio powinno — kształcąc, bawić i bawiąc, kształcić

Kształcić, czy bawić? — oto zagadnienie, które we wszystkich krajach nie przestaje żywo zajmować umysłów po obu stronach czarodziejskiej skrzynki — mikrofonu. Tam, gdzie radio służy reklamie handlowej, jak np. w Stanach Zjednoczonych i wobec tego zmierza przede wszystkim do bawienia słuchaczy, podnoszą się coraz poważniejsze i liczniejsze żądania, by nadać radiu ton bardziej idealistyczny i umożliwić mu spełnienie poważnych zadań kulturalnych. W wyniku tych żądań obecny program stacyj amerykańskich zawiera sporo audycyj kształcących. Natomiast w krajach, gdzie kierownicy radia kładą nacisk na rolę kształcącą programów, słuchacze wołają o więcej zabawy i rozrywki.

Jakież jest rozwiązanie tego dylematu — i czy to jest naprawdę dylemat? Czy te rzekome przeciwieństwa: „kształcić" i „bawić" nie dadzą się pogodzić w jakimś „złotym środku", który każdy kraj dla siebie indywidualnie znaleźć powinien?

Zagadnienie to napewno nie jest obce nikomu, warto jednak omówić pewną zasadniczą trudność, na jaką natrafia radio przy spełnianiu swych zadań kulturalno-kształcących.

Jednym z zasadniczych postulatów kształcenia i wychowania w naszych czasach jest aktywny stosunek człowieka do życia wogóle, a do dóbr kulturalnych, które chce zdobywać — w szczególności. Własnym wysiłkiem, własną pracą i staraniem musi dziecko i dorosły zdobyć wiadomości i umiejętności, jeśli chce je sobie naprawdę głęboko i trwale przyswoić.

Jak wygląda ten postulat, jeśli chodzi o radio? Niejednokrotnie spotkać się można z poglądem, że radio nie sprzyja czynnej postawie słuchacza, a skłania go raczej do biernego odbioru. Weźmy choćby ten tak rozpowszechniony sposób słuchania: głośnik jest w domu stale otwarty, a nikt właściwie nie słucha go z uwagą, muzyka stanowi tylko przyjemne tło dla innych zajęć, słyszy się ją, ale się jej nie słucha.

To jest najjaskrawszy przykład, ale można przytoczyć i inne. Bo nawet jeśli się słucha radia uważnie, to jakże często jest to poprostu ucieczka od poważniejszych i głębszych rozmyślań na przykre, a życiowe tematy.

Radio — powiadają niektórzy — nie skłania do skupienia, przeciwnie — ciągła zmienność tematów raczej rozprasza, wytwarza powierzchowny stosunek do zagadnień. Inni jako przykład biernego nastawienia przytaczają stosunek słuchacza do radiowych transmisyj z życia, np. transmisyj sportowych. Dzięki radiu — powiadają — bierzemy dzisiaj udział w grach i zawodach sportowych, siedząc w domu. Większości ludzi to coraz bardziej wystarcza. I, zamiast szerzyć chęć do uprawiania sportów, do czynnej, prawdziwej gry ruchowej, radio wytwarza bierną postawę, w której sport traktujemy tylko jako widowisko, a nawet mniej niż widowisko, bo oglądamy cudzymi oczami, oczami sprawozdawcy radiowego. Tak samo w innych dziedzinach dzięki radiu życie przychodzi do nas, zamiast byśmy go sami czynnie szukali.

A czy z muzyką jest inaczej? Muzyka zajmuje dużo miejsca w programach radiowych i dzięki radiu stała się dostępna w swej najlepszej formie i wykonaniu tak szerokim rzeszom publiczności, jak nigdy dotąd. I oto daje się zaobserwować ciekawe zjawisko: ludzie przestają uprawiać muzykę w domu. Dawniej w każdej prawie rodzinie ktoś grał na jakimś instrumencie lub śpiewał, — dzisiaj znajdujemy coraz mniej amatorskiej muzyki.

Mała szkoda — ktoś powie — bo ta muzyka nie była wiele warta; ludzie naprawde zdolni i muzykalni będą sobie grać mimo radia, a że mniej będzie kiepskich amatorów, brzdąkających na fortepianie — tym lepiej. Może lepiej, a może nie... Niejeden doświadczony nauczyciel muzyki będzie utrzymywał, że prawdziwie znać się na tej sztuce, jak i na wielu innych, może tylko ten, kto ją sam uprawia, choć trochę. Jest w tym dużo prawdy. Muzyka jest sztuką bardzo skomplikowaną i rzeczywiście trzeba dużej dozy specjalnego wykształcenia, by móc ją należycie zrozumieć i ocenić. Niewątpliwie jednak może ona dać bardzo dużo również i tym, którzy, nie mając wykształcenia muzycznego, lubią muzykę i cieszą się nią dzięki żywym reakcjom uczuciowym. Musimy więc rozróżniać uznanie dla muzyki, oparte na wiedzy teoretycznej lub praktycznej, od uznania, rodzącego się z czystego zamiłowania do melodii i rytmu. Że radio, równolegle z popularnością muzyki, szerzy tego rodzaju zamiłowanie do muzyki — to chyba oczywiste.

Tu natrafiamy na zjawisko, które zaprzecza częściowo twierdzeniom o szerzeniu przez radio biernej postawy. Równocześnie z zanikiem „muzyki domowej" w wielu krajach — w Anglii, Niemczech, Włoszech, Norwegii i w Polsce również — daje się stwierdzić ożywienie działalności różnych związków śpiewaczych i muzycznych, zwłaszcza w zakresie muzyki kameralnej i ludowej. Zjawisko to świadczy wymownie o tym, że jednak radio nie hamuje czynnego stosunku do muzyki tam, gdzie stosunek ten oparty jest na prawdziwych zdolnościach i zainteresowaniu. Szerząc znajomość muzyki, radio pobudza i rozwija zamiłowanie nie tylko do słuchania, ale i do uprawiania muzyki. Podobne zjawisko da się zaobserwować także w zakresie teatru radiowego. Gdy radio zaczęło nadawać słuchowiska, obawiano się, że ludzie przestaną chodzić do teatru, zadowalając się bardziej biernym, mniej pełnym przeżywaniem sztuki dramatycznej w domu. Tymczasem okazało się, że nadawanie przez radio sztuk teatralnych, odpowiednio zradiofonizowanych, właśnie zachęca słuchaczy do tego, by tę samą sztukę jeszcze raz zobaczyć na scenie. W Anglii stwierdzono ostatnio ożywioną działalność różnych teatrów amatorskich, podobnie jak związków śpiewaczych i muzycznych.

Tak samo transmisje z zawodów sportowych nie wpływają przecież na obniżenie frekwencji widzów, przeciwnie, stanowią dla nich bardzo dobrą reklamę i pobudzają zainteresowanie.

Nie należy wreszcie zapominać o bardzo żywej potrzebie kształcenia się istniejącej dziś wśród publiczności. Odczyty, kursy dla dorosłych, uniwersytety korespondencyjne świadczą wymownie o tej potrzebie. Znajduje ona swój wyraz także w odniesieniu do radia; przykładem mogą być choćby rozwijające się w szeregu krajów „grupy dyskusyjne" i działalność oświatowa szeregu radiofonii.

Więc jak jest właściwie z tą bierną postawą słuchacza? Chyba nie tak źle, jakby się mogło zdawać. Twierdzenie, że brak czynnej postawy bardzo przeszkadza kształcącemu wpływowi radia, jest poprostu jednostronne. Bo nie wszędzie i nie zawsze radio skłania do kontemplacji i bierności. Te audycje radiowe, które odwołują się do prawdziwych zainteresowań, które zaspokajają istotne potrzeby słuchacza, dając mu ciągle nową i świeżą strawę i przynosząc kontakt z szerokim światem i życiem, wywierają wpływ dość silny, by przełamać bierność i wywołać czynny stosunek do tych wartości, w których przekazywaniu radio pośredniczy. A kontakt z życiem i szerokim światem — to największa zdobycz, jaką nam radio przynosi.

Dnia 31. 7. o godz. 12 w poł. jako w pierwszą rocznice zgonu

B. P. IRENY GRANKÓWNY

odbędzie się na cmentarzu żydowskim nabożeństwo żałobne, na które zaprasza się krewnych, przyjaciół i znajomych

RODZINA

Chłopi zamordowali rządcę

Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok I instancji

W sądzie apelacyjnym w Warszawie rozegrał się epilog słynnej sprawy o samosąd chłopski w majątku Szynszyce pod Łodzią, w wyniku którego zabity został rządca majątku Czernicki.

Tło sprawy przedstawia się następująco:

11 sierpnia ub. roku na polach majątku Szynszyca rodziny służby folwarcznej, zbierały bezprawnie kłosy pszenicy. W pewnym momencie zjawił się rządca majątku, Czernicki, który **rozkazał kobietom opuścić pole.** Gdy te nie usłuchały, Czernicki **uderzył Mariannę Bednarkową.** Na krzyk Bednarkowej nadbiegł jej syn, Franciszek, kowal, **uzbrojony w żelazne kleszcze.** Mimo błagań matki, która obawiała się konsekwencji, **zaczął bić kleszczami rządcę.** Ten, broniąc się, **dobył rewolweru i strzelił do Bednarka.** Rana była śmiertelna. **Bednarek zmarł.**

Gdy dowiedzieli się o tym chłopi ze wsi Szynczyca, postanowili dokonać na nielubianym zresztą rządcy samosądu. **Uzbrojeni w widły, kosy, drągi i kamienie, 300 chłopów i wieśniaczek otoczyło pałacyk właściciela majątku, w którym schronił się rządca. A w kilka chwil później** wyważono drzwi i chłopi runęli jak **burza do wnętrza, bijąc widłami i drągami Czernickiego.** W ciągu kilkunastu minut **rządca skonał pod ich razami.**

Zarządzone natychmiast dochodzenie doprowadziło do **aresztowania głównych sprawców samosądu.** 4 kwietnia b. r. sąd okręgowy w Łodzi skazał: **Stanisława Grzegorczyka, Stanisława Famulę i Tadeusza Kalecińskiego na 6 lat więzienia, Helenę i Walerię Bednarkówne oraz Bronisławę Sobczyk na 4 lata więzienia, Mariannę Bednarek na 3 lata więzienia, Józefa Sterczewskiego, Józefa Toma, Władysława Pieleszaka, Stefana Lubczyka i Bolesława Górowskiego po 1 roku więzienia, Mieczysława Sobczyka na dom poprawy.**

Od wyroku skazani odwołali się do sądu apelacyjnego. Oskarżonych broniło 12 adwokatów z Warszawy i Łodzi. **Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok sądu okręgowego w całej rozciągłości.** (t).

Pomnik St. Moniuszki w Łodzi

Sprawozdanie Zarządu Zw. Polskich Stow. Spiewaczych i Mużycznych

W czwartek, dnia 28 lipca r. b. w siedzibie związku przy ul. Piotrkowskiej 92 odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie w pełnym składzie zarządów zrzeszonych stowarzyszeń śpiewaczych, na którym zarząd związku złożył szczegółowe sprawozdanie z akcji budowy pomnika Stanisława Moniuszki, ufundowanego w dziesiątą rocznicę istnienia związku. Cyfrowe sprawozdanie przedstawia się jak następuje.

WPŁYWY: Ze zbiórek ulicznych wpłynęło zł. 3145,97, z koncertu urządzonego przez konserwatorium p. Kijeńskiej - Dobkiewiczowej — zł. 668,14, zebrane na listy przez zrzeszone chóry — zł. 5263,79, z koncertu urządzonego przez dyrekcję Szkoły Handlowej Zgromadzenia Kupców m. Łodzi — zł. 150, z Funduszu Pracy na robociznę — zł. 1000, ofiara Zarządu Miejskiego w Łodzi — zł. 5000, ofiara Elektrowni — zł. 5000, ofiara PAST — zł. 500, zbrane na listy przez prezesa zarządu J. Wołczyńskiego — zł. 6630 różne wpływy i ofiary drobne — zł. 2132,67. Razem zł. 24.990,57.

WYDATKI: Firma Urbanowski za cokół — zł. 7550, artysta - rzeźbiarz Kowalewski — zł. 7470, szkoła rzemiosł w Pabianicach za odlew — zł. 14.000, Kamieniołomy w Kielcach za kamień — zł. 3346,75, dzierżawa pracowni i remont — zł. 350, druki — zł. 358, różne — zł. 957. Razem zł. 34.031.75. Pozostaje do pokrycia zł. 9.041,18.

Zebrani, po zatwierdzeniu sprawozdania, jednomyślną uchwałą wyrazili serdeczne podziekowanie wszystkim ofiarodawcom, artyście-rzeźbiarzowi Kowalewskiemu, firmie Antoni Urbanowski, dyrekcji szkoły rzemiosł w Pabianicach i komitetowi wykonawczemu za sprężyste prowadzenie akcji, co przyczyniło się do szybkiego zrealizowania wspaniałego dzieła, będącego chlubą zbiorowego wysiłku śpiewactwa polskiego, zrzeszonego w wojewódzkim związku. Zarząd związku, składając ze swej strony tą drogą wszystkim ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać", wierzy niezłomnie, że pozostałe do uregulowania zł. 9041,18 zostaną w ustalonym okresie uregulowane. Społeczeństwo łódzkie nie odmówi swego poparcia zaprojektowanym przez zebranych imprezom i zbiórkom na pokrycie wspomnianych należności.

Prezes: (—) Józef Wolczyński.
Skarbnik: (—) Al. Szmidt.
Sekretarz: (—) K. Berłowski.

Ukradł i sfałszował

legitymację kolejową Michalakowej

13 kwietnia r. b. w Koluszkach na idącą wzdłuż toru żone urzednika kolejowego Józefę Michalak **napadł jakiś osobnik i zrabował jej torebke.** W torebce, prócz pieniędzy znajdowała się **legitymacja wydana przez PKP na nazwisko Michalakowej,** uprawniająca ją do bezpłatnego przejazdu kolejami.

W cztery dni później **w Bydgoszczy** zatrzymano osobnika, który okazał **legitymację kolejową już sfałszowaną.** Imię Józefa przerobione było na **Józef,** zamiast słowa **„żona"** wpisano **„syn".** Fałszerstwo było tak nieudolne, że poznano je odrazu. Aresztowanym był Bronisław Ściech. Znaleziono przy nim jeszcze szereg innych dokumentów na różne nazwiska, niewątpliwie skradzionych.

Wczoraj Ściech odpowiadał przed sądem okręgowym w Łodzi, który **skazał go na 10 miesięcy więzienia.** (t)

Czy Roosevelt opuści Biały Dom

aby zadość uczynić tradycji, która nie dopuszcza trzykrotnej kadencji prezydenta USA?

Ustąpienie Roosevelta wywołało by katastrofę społeczną i polityczną

Nowy Jork, w lipcu.

Najaktualniejszą sprawą, omawianą obecnie w Stanach Zjednoczonych, jest ewentualność wystawienia przez Roosevelta, po raz trzeci, swej kandydatury na stanowisko prezydenta Stanów.. Do wyborów jest jeszcze dość daleko, ale gdy uprzytomnimy sobie tradycje, panujące w Ameryce, a z drugiej strony kolosalny przełom gospodarczy, inicjowany przez Roosevelta, który niewątpliwie będzie musiał odegrać także rolę w Europie, gdy weźmie się nadto pod uwagę, że Roosevelt nie chce uprawiać polityki izolacji i bacznie śledzi za rozwojem stosunków politycznych w Europie — sprawa wystawienia przez niego po raz trzeci kandydatury staje się bardzo ważną. Nic dziwnego, że jest to obecnie powszechny temat rozmów w Ameryce, że prasa amerykańska poświęca mu całe kolumny.

Przede wszystkim sprawa zasadnicza — **czy Roosevelt zaryzykuje i czy mimo wielkiej popularności, jaką się cieszy, będzie miał szanse na przeprowadzenie swej kandydatury?**

Jest to rzecz bardzo poważna z tego względu, że **aczkolwiek konstytucja amerykańska nic o tym nie wspomina — tak się już przyjęło, że nikt dotąd dłużej niż przez dwie kadencje prezydentem Stanów nie był.**

Zapoczątkował tę tradycję **Jerzy Waszyngton.** Wybrany dwukrotnie, proszony był przez całe niemal społeczeństwo, by kandydował po raz trzeci. Odmówił jednak kategorycznie. A po dzień dzisiejszy przechowało się w legendzie jego tłumaczenie, dlaczego nie chce kandydować:

— **Na wypadek zbyt długo trwających rządów jednego człowieka, Ameryce grozi dyktatura, a Ameryka jest krajem demokratycznym i zawsze o tym winna pamiętać.**

Olbrzymią popularnością cieszył się również wielki prezydent Stanów, Ulisses Grant. **Gdy jednak próbował kandydować po raz trzeci** — Amerykanie powiedzieli „nie". Było przy tym wiele żalu, ale jeszcze więcej uporu. Tak samo Teodor Roosevelt spróbował przełamać tę tradycję, wystawił swą kandydaturę po raz trzeci i — **przepadł przy wyborach.** Gdy zwolennicy **Coolidge'a** namawiali go, by kandydował po raz trzeci — **odmówił.** Bał się ryzykować.

Jak więc postąpi obecnie Roosevelt? Jeśli odważy się — jakie będą jego szanse?

Członkowie partii republikańskiej już dziś walczą argumentem, że **Roosevelt ma skłonności dyktatorskie,** wobec czego wybór jego po raz trzeci, **grozi Stanom Zjednoczonym katastrofą.** Podkreślają oni skrępowanie przez Roosevelta prywatnej inicjatywy, wysokie podatki i kontrolę, jaką rozciągnął nad przedsiębiorstwami.

Natomiast zwolennicy Roosevelta już dziś prowadzą propagandę na jego rzecz. Sytuacja ekonomiczna Stanów i poziom życia obywateli podniosły się dzięki jego reformom. **Zapobiegł on runowi na banki i katastrofie gospodarczej. Wprowadził ustawodawstwo społeczne, nie pozwolił pracować dzieciom, ograniczył apetyt i władzę wielkiego kapitału. Jeśli odejdzie — wszystko się zawali i wtedy właśnie grozić będzie Ameryce faszyzm, a może nawet komunizm.**

Tak mówią zwolennicy i przeciwnicy. A co mówią masy? Przecież one zadecydują w głosowaniu powszechnym. A tymczasem masy nic nie mówią — **czytają gazety, dyskutują na temat, czy Roosevelt wysunie czy nie wysunie swej kandydatury, robią na ten temat zakłady, ale nie wspominają zgoła o tej dziwnej tradycji, która nie pozwala najbardziej wartościowemu i lubianemu człowiekowi po raz trzeci wkroczyć triumfalnie do Białego Domu.**

A dla Europy, jak już wspomnieliśmy, **sprawa ta nie jest zupełnie ogojętna.** Europa już wie, czego może się spodziewać po Rooseveltcie, nie wie, czego może się spodziewać od jego następcy. Wie, że Roosevelt nie traktuje teoretycznie swej zapowiedzi współpracy z demokratami europejskimi — **Anglią i Francją** i w tym właśnie celu realizuje obecnie **olbrzymi plan zbrojeń w Stanach Zjednoczonych.** Wie, że Roosevelt może się odważyć na czynną interwencję w Europie, gdy zajdzie konieczność. A co uczyni jego następca?

Jakie są rzeczywiście szanse wyborcze Roosevelta? **Ludzie, orientujący się, twierdzą, że wszystko będzie zależało od stanowiska burmistrza Nowego Jorku, La Guardii.** Jest to człowiek, który **poza Rooseveltem cieszy się olbrzymią popularnością w Stanach Zjednoczonych i są olbrzymie rzesze, które pragnęłyby widzieć go na stanowisku prezydenta Stanów.** Nie miałby on oczywiście szans przejścia, ale gdyby wystawił swą kandydaturę, odciągnąłby wiele milionów głosów od kandydatury Roosevelta i w ten sposób umożliwiłby przejście jego przeciwnikowi ze stronnictwa republikańskiego. Z drugiej strony, jeśli La Guardia opowie się za kandydaturą Roosevelta — ma on zabezpieczone głosy robotnicze i drobnomieszczańskie. A ponieważ cieszy się bezwzględnym zaufaniem rolników — jego wybór byłby zapewniony.

Amerykanie lubią bawić się w statystyki i próbne głosowania. Głosowanie takie przeprowadził „New York Times". I obliczył, że **popularność Roosevelta, od czasu ostatnich wyborów, spadła zaledwie o 4 procent.**

H. G.

Tajemnice i uroki Paryża

Montmartre dla cudzoziemców i dla paryżan. — Wbrew pozorom, jest Paryż najmoralniejszym miastem świata. — Kto zabił „hrabiego Francesco de la Ville-sur-Illon"?

Paryż, w lipcu.

Kto zna Paryż, zna również Montmarte.

Dla cudzoziemca jest Montmartre w ciągu dnia dzielnicą malarzy. Rozsiani co krok na ulicach i placach, malują i rysują, albo też sprzedają swe obrazy: ostatni widomy znak dawnej bohemy.

Wieczorem jest Montmartre dla cudzoziemca dzielnicą, w której drobnomieszczanin paryski czuje się jak w domu: przechadza się spokojnie z żoną i dzieckiem (dzieci kładą się w Paryżu spać bardzo późno) po malowniczych bulwarach, tak różnych od wielkich bulwarów w centrum miasta. Zatrzymuje się, jest wdzięcznym słuchaczem produkujących się zespołów ulicznych; wypija w „bistro" swój ostatni tego dnia — albo przedostatni — aperitif.

A w nocy jest Montmartre dla cudzoziemca dzielnicą rozrywek i nocnych lokali, gdzie za butelkę miernego szampana płaci się do 100 złotych. Na Montmartrze turyści szaleją, spędzając niezapomniane noce aż do szarego brzasku, po czym lądują w halach targowych, gdzie gromadzą się fantastyczne góry świeżych jarzyn, owoców, serów i mięsa. Na zakończenie nocnej wyprawy na Montmartre zjada się talerz tradycyjnej **zupy cebulowej.** Dopiero po tym **turysta jest pewien, że Montmartre nie posiada już dlań żadnych tajemnic.**

Dla paryżan posiada Montmartre inne jeszcze oblicze. Dla nich jest to również **punkt zborny najbardziej podejrzanych elementów,** jakie metropolia świata mieści w swych murach: jest to świat **„chłopców" żonglujących nożami** którzy potrafią nieoczekiwanie **wystrzelić z ukrytego w kieszeni rewolweru;** jest to świat drobnych i średnich **handlarzy żywym towarem** (bo wielcy handlarze, te prawdziwe, „grube ryby" — mieszkają w wielkich hotelach centrum); jest to **świat gangsterów,** sprzedawców „białej trucizny", dobrze zbudowanych, **przystojnych „kawalerów",** prowadzących majestatycznie w tańcu cudzoziemki i uprzyjemniających im również pod innymi względami pobyt w „grzesznym mieście", jest to wreszcie świat **młodych chłopców o wąskich biodrach i czułym wejrzeniu,** o małych, delikatnych rękach i wężowych chybotliwych ruchach.

W przeciwieństwie do swej opinii, **Paryż jest bodaj najbardziej cnotliwym, najmoralniejszym, najczystszym, najpracowitszym z pośród wszystkich metropolii świata.** Nawet występek jest tu jak gdyby lżejszy, niewinny niemal. Mimo to, policja otacza ów „inny" Montmartre bardzo troskliwą opieką.

Rue Labat leży zdala od głównego ruchu Montmartre'u. Jest to jedna z zaspanych ulic prowincjonalnych, której rytm jest spokojny i równomierny.

Przed pół rokiem pewien 25-letni Włoch otworzył na Rue Labat skład artykułów spożywczych. Sklep był starannie urządzony i sprawiał nawet kokieteryjne wrażenie. Młody Włoch zadał sobie wiele trudu, by to ponure, ciemne pomieszczenie swym wyglądem zachęcało kupujących. Pozatym sklep nie cieszył się dobrą sławą: **poprzednia właścicielka z nieustalonych powodów odebrała sobie życie i lokal przez dłuższy czas nie miał amatorów.**

Pewnego dnia sklepu nikt nie otworzył. A po południu znaleziono **w tylnym pokoju zwłoki Włocha. Młody mężczyzna leżał na kozetce, był uduszony sznurem. W ręku miał pukiel ciemnych włosów.**

Morderstwo w 4-milionowym mieście jest zjawiskiem codziennym. Lecz zbrodnia na Rue Labat nie jest zwykłym morderstwem.

Tajemnica unosi się przede wszystkim dokoła osoby ofiary. Na jego bilecie wizytowym, ozdobionym koroną hrabiowską, widniało nazwisko **„Francesco da la Ville-sur-Illon.** Urodzony w Rzymie. Do Paryża przybył z Neapolu.

Znacznie ważniejsza jest jednak inna okoliczność. Ustalono mianowicie bez wielkich trudności, że **zbrodnia ma podłoże seksualne.** Nigdy bowiem przed próg mieszkania Włocha nie przekroczyła kobieta. **Udzielał on natomiast chętnie gościny młodym chłopcom w wieku 16 — 17 lat i mężczyznom o pewnych skłonnościach.**

Mord o podłożu homoseksualnym zdarza się w Paryżu co kilka miesięcy. Lecz ujęcie sprawcy takiego mordu należy do rzadkości. Nie trudno zrozumieć, dlaczego się to dzieje. **Mężczyzna o skłonnościach homoseksualnych stara się zawsze ukryć je przed niewtajemniczonymi.** To też jest on zgóry zdany na łaskę i niełaskę „przyjaciela", który może go, wedle chęci i woli, szantażować. Ofiara nie ma przeciwko szantażowi żadnej obrony, nawet obrony tej nie szuka, w obawie o konsekwencje... **Woli wszystko znieść, byle się tylko nie kompromitować.**

Nawet w wypadkach zamachów, z których ofiary wychodzą cało, czyniły one wszystko, ażeby zatuszować ślady. O ile można mówić o tym, że zamordowany był kiedykolwiek „spólnikiem" swego oprawcy, to właśnie w wypadkach zbrodni na tle homoseksualnym.

Tym razem wszystko wskazuje na to, że zbrodni towarzyszyły wyjątkowo skomplikowane okoliczności. Ustalono, że w zabójstwie „hrabiego" Francesco de la Ville-sur- Illen zamieszani są dwaj mężczyźni. Jeden z nich był **stałym „przyjacielem", drugi — jak się zdaje — przyjacielem przygodnym, niedawno poznanym.**

Czy Włoch padł ofiarą zazdrości? Czy zachodzi tu typowy „trójkąt"? Na pytania te odpowie najbliższa przyszłość.

N.

SPORT

Debl jugosłowiański przegrywa z Niemcami

Berlin, 30 lipca.

Po niespodziewanej utracie punktu przez Jugosłowian w pierwszym dniu meczu finałowego o puchar Davisa z Niemcami, dzień drugi przyniósł znów sensację i w postaci porażki debla jugosłowiańskiego.

Obecnie zanosi się na zwycięstwo Niemiec i zakwalifikowanie się ich do spotkania finałowego ze zwycięzcą strefy finałowej.

Przed meczem nie było, zdaje się nikogo, ktoby wątpił w zwycięstwo Jugosłowian, stało się jednak inaczej. Debl jugosłowiański Kukuljevic — Puncec uległ parze niemieckiej Henkel — Metaxa 6:1, 9.7, 5:7, 4:6, 4:6.

Tak więc po dwuch dniach prowadzą Niemcy 2:1.

Przed zakończeniem biegu dokoła Francji

Paryż, 30 lipca.

W niedzielę zakończony zostanie w Paryżu największy wyścig kolarski świata „Tours de France".

Dzień piątkowy był dniem wypoczynku w Reims, po którym w sobotę rano nastąpił start z Reims do Lille.

Dotychczas indywidualnie prowadzą Włoch Bartali i Belg Vervaecke. Niewątpliwie zwycięzcą wyścigu zostanie Włoch Bartali, który posiada nad Belgiem przewagę 21 minut. W tych warunkach jedynie jakiś nieprzewidziany wypadek mógłby odebrać zwycięstwo Włochowi.

Polska zwycięża Rumunię w międzypaństwowym meczu tenisowym

Bukareszt, 30 lipca.

W Brasovie rozpoczął się wczoraj międzypaństwowy mecz tenisowy Polska—Rumunia. Polska reprezentowana jest przez Baworowskiego i Spychałę. Rumunia przez Schmidta i Tanasescu. Po dwuch dniach Polska prowadzi 3:0 i ma już wygrany mecz.

Pierwszego dnia w grach pojedyńczych Baworowski pokonał Schmidta 6:2, 7:9, 6:3, 6:1, a mecz Spychały z Tanasescu został przerwany przy stanie 3:6, 6:3, 6.8, 4:4.

W sobotę dokończono przerwany mecz, który ostatecznie wygrał Spychała 3:6, 6:3, 6:8, 9:7, 6:2.

W grze podwójnej para polska pokonała rumuńską 6:3, 8:6, 6:4.

Tenisistki polskie wygrały już mecz z Czeszkami

Warszawa, 30 lipca.

W sobotę w drugim dniu meczu tenisowego pań Polska — Czechosłowacja o puchar królowej Marji jugosłowiańskiej i mistrzostwo środkowej Europy, para polska Jadwiga i Zofia Jędrzejowskie pokonały parę czeską Hein Mueller — Sobotkova w trzech setach 2:6, 6:4, 6:4. Po dwuch dniach Polska prowadzi 3:0 i ma już zapewnione zwycięstwo.

Cracovia w słabej formie

Kraków, 30 lipca.

W Krakowie odbył się w sobotę piłkarski mecz towarzyski pomiędzy ligową Cracovią a A-klasową Makabi.

Zwyciężyła Cracovia w stosunku 3.0 (1:0).

Mimo zwycięstwa, gra Cracovii pozostawia dużo do życzenia.

Bez Rotholca i Pisarskiego walczy reprezentacja Polski z Włochami

Poznań, 30 lipca

We wtorek reprezentacja pięściarska Polski wyrusza do Włoch, by w przyszłą sobotę stoczyć w Wenecji spotkanie międzypaństwowe z Włochami. Dopiero w dniu wczorajszym kapitan związkowy ZPB, p. Suszczyński zdecydował się ustalić skład reprezentacji Polski, w którym brak dwóch czołowych naszych zawodników Rotholca i Pisarskiego. Pierwszy zawiadomił, iż ze względów rodzinnych pozostać jeszcze musi w Paryżu, drugi zaś złamał w czasie treningu rękę.

PZB znalazł się w bardzo ciężkiej sytuacji, bowiem na miejsce obu tych zawodników nie mógł znaleźć zastępców. Wyznaczeni do reprezentacji w ich kategoriach Jasiński i Sulczyński są zawodnikami słabymi i nie mają żadnych widoków na odniesienie zwycięstwa we Włoszech.

Ostateczny skład reprezentacji przedstawia się następująco: **Jasiński, Sobkowiak, Czortek, Kowalski, Kolczyński, Szulczyński, Szymura i Piłat.**

Jako kierownicy jadą prezes PZB mjr. Mirzyński, Rybarczyk, Suszczyński i Sztamm.

Sędzią spotkania będzie Niemiec Schroeder, a jako punktowy ze strony Polski wystąpi p. Suszczyński.

Na meczu będą też remisy, albowiem były one również w czasie pierwszego spotkania w Warszawie.

Polska — Rumunia 43:19

Olbrzymia przewaga lekkoatletów polskich w meczu międzypaństwowym z Rumunią

Czerniowce, 30 lipca

W sobotę rozpoczął się w Czerniowcach międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Polska — Rumunia. Pierwszy dzień wykazał miażdżącą przewagę polskich lekkoatletów, którzy zajęli wszystkie pierwsze i prawie wszystkie drugie miejsca. W ogólnej punktacji Polska prowadzi różnicą 24 p. (43:19).

Jako pierwsza konkurencja odbył się bieg na 100 mtr. Zwyciężył Danowski (Polska) w czasie 11,1 przed Trojanowskim 11,2. Trzecim był Rumun Liess 11,4 przed swoim rodakiem Jordache.

W skoku o tyczce Rumuni wypadli niezwykle słabo, nie przekraczając wysokości 3,20. Zwyciężył Polak Mucha 3,80 przed Polakiem Kleszczyńskim 3,40.

W pchnięciu kulą Polacy zajęli znów dwa pierwsze miejsca. Pierwszym był Fiedoruk 14,78 przed Praskim 14,74, 3) Gurau (Rumunia) 14,23, 4) Schulleri (Rumunia).

W biegu na 5,000 mtr. straciliśmy drugie miejsce na skutek dyskwalifikacji Karwowskiego przez sędziów rumuńskich. Pierwsze miejsce zajął Soldan (Polska) w czasie 15:35,6. Karwowski uzyskał czas 15:41,6, ale wskutek dyskwalifikacji drugie miejsce przyznano Rumunowi Cristea 15:50. Ostatni był Rumun Jonita.

W skoku wdal zwyciężył Hoffman (Polska) wynikiem 7 mtr. Drugi z kolei Rumun Jonescu osiągnął 6,96. Trzecim był Rumun Lupan przed Polakiem Sulikowskim.

Bieg na 800 mtr. przyniósł Polakom pełny sukces. Pierwsze miejsce zajął Staniszewski, który prowadził od startu do mety. Czas jego wynosił 1:57,1. Drugi Polak Żylewicz stoczył ostrą walkę o drugie miejsce z Rumunem Lapusanem. Ostatecznie zwyciężył Polak 1:59,, Rumun miał czas 2:01,5. Czwarty Nemes (Rumunia).

Sukcesy zawodniczek łódzkich

na mistrzostwach lekkoatletycznych Polski w Grudziądzu

Grudziądz, 30 lipca.

Zainaugurowane wczoraj w Grudziądzu mistrzostwa lekkoatletyczne Polski pań straciły znacznie na wartości z powodu braku dwuch czołowych zawodniczek Polski łodzianek Wajsówny i Kwaśniewskiej, które jak już donosiliśmy, zaniemogły na krótko przed mistrzostwami.

Zawody stały jednak na wcale niezłym poziomie i pierwszego dnia przyniosły dwa nowe rekordy Polski ustanowione przez Walasiewiczównę w skoku w dal z miejsca i Flakowiczównę w pchnięciu kulą.

Łódź reprezentowana jest na mistrzostwach przez cztery zawodniczki IKP, które spisały się nadspodziewanie dobrze, zajmując drugie i trzecie miejsce skoku w dal za Walasiewiczówną i wygrywając przedbieg sztafety 4×100 w bardzo dobrym czasie.

Wyniki mistrzostw przedstawiają się następująco:

Kula: 1) Flakowiczówna (Warszawianka) 13.01 (rekord Polski). 2) Skrzypnikówna (KPW Toruń) 10.95. 3) Krygierówna (KPW Poznań) 10.26.

60 mtr.: 1) Walasiewiczówna 7,5, 2) Książkiewiczówna (KPW Toruń) 7.8, 3) Gawrońska (Sokół Grudziadz) 8.4.

Skok w dal: 1) Walasiewiczówna 5.71, 2) Słomczewska (IKP Łódź) 5.30, 3) Kamińska (IKP Łódź) 4.92.

Skok w dal z miejsca: 1) Walasiewiczówna 2.60,5 (nowy rekord Polski). 2) Starzykówna (Warszawianka Warszawa 2.39. 3) Krygierówna (KPW Poznań) 2.33.

W przedbiegach 4×100 mtr. pierwszy przedbieg wygrał Sokół Grudziadz 54.2 przed KPW Pomorzanin, a drugi przedbieg IKP Łódź 54.1 przed Warszawianką 55.2.

Porażka piłkarzy jugosłowiańskich

Ruch gromi wicemistrza Jugosławii 5:2

Katowice, 30 lipca

Rozegrany w sobotę w Wielkich Hajdukach mecz piłkarski pomiędzy jugosłowiańską drużyną S. K. Jugoslavia a Ruchem z Wielkich Hajduk zakończył się wysokim zwycięstwem drużyny polskiej w stosunku 5:2 (4:1).

Drużyna jugosłowiańska nie pokazała gry, jakiej ogólnie od niej oczekiwano i niczym nie przypominała poziomu drużyny widzianej na meczach reprezentacyjnych z Polską.

Graczom brak szybkości, chociaż są zaawansowani technicznie. Szybkość była największym atutem Ruchu i temu zawdzięcza on w dużej mierze swą wygraną.

Na czoło zespołu jugosłowiańskiego wybiła się pomoc, a przede wszystkim Stevovic na środku, który był inicjatorem wszystkich akcyj swej drużyny. Atak o sprawnych kombinacjach zawodził jednak strzałowo.

Ruch, grając bez Giemzy, Dziwisza i Broma wypadł o wiele lepiej, aniżeli goście. Na czoło zespołu wybił się atak, w którym nowopozyskany Słota stanął na wysokości zadania, przez co linia ta zyskała wiele na spoistości. Pomoc słabsza. Obrona na ogół zadowoliła.

Bramki zdobywają kolejno: w pierwszej połowie gry w 21 minucie Peterek, w 32 min. Słota, w 34 Wilimowski, a w 36 Peterek z wolnego. W 37 minucie Rakac zdobywa bramkę dla Jugosłowian.

Po przerwie Peterek już w 8-ej min. zdobywa piątą bramkę z podania Wilimowskiego, a w 30 min. prawoskrzydłowy Stevkov zdobywa drugą bramkę dla Jugosłowian.

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR POLSKI.

Dziś o godz. 8.30 wieczorem „Brat marnotrawny" Oskara Wilde'a.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Dziś w parku Staszica o godz. 4.30 po poł. i o godz. 9-ej wiecz. dwa przedstawienia „Damy od Maksyma".

RADIO

NIEDZIELA, dnia 31-go lipca 1938 r.

7.15—7.20: Pieśń „Serdeczna Matko" 7.20—8.00 „Wisłą do polskiego morza". Koncert poranny na przystani Tow. „Vistula" w wykonaniu Kapeli Ludowej Feliksa Dzierżanowskiego. 8.00—8.15: Dziennik poranny. 8.15—9.00: Audycja dla wsi. 9.00—9.10: Audycja poranna (płyty). 9.10—9.15: Odczytanie programu. 9.15—11.45: Regionalna transmisja z Nowogródka (przez Baranowicze): a) Nabożeństwo. Kazanie wygłosi ks. prof. Henryk Weryński (z Krakowa); b) Reportaż. 11.45—11.57: „Spacer po starej Warszawie", felieton wygłosi Irena Jaworska.

11.57—12.03: Sygnał czasu z Warszawy i Hejnał z Krakowa. 12.03—13.00: Poranek muzyczny. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonii Berlińskiej pod dyr. Hansa Schmidt-Isserstedt'a i Gaspar Cassado — wiolonczela (płyty). 13.00—13.15: „Książki mojego dzieciństwa" — „Jan z Tenczyna"—szkic literacki Stanisława Wasylewskiego (z Poznania) 13.15—15.00: Muzyka obiadowa. Wykonawcy: Orkiestra Rozgłośni Lwowskiej pod dyr. T. Seredyńskiego, Karolina Menkerówna—śpiew oraz utwory na dwa fortepiany (ze Lwowa). 15.00—16.30: Audycja dla wsi: 1) Przegląd rynków produktów rolnych; 2) Jak sobie radzić w nieszczęśliwych wypadkach — wygłosi dr. Maria Sobolewska; 3) Muzyka (płyty); 4) „Baśka Murmańska" — Eugeniusza Małaczewskiego — recytuje Tadeusz Frenkiel; 5) „Chrzciny u Jurków" (Wilno). 16.30—17.05: Powszechny Teatr Wyobraźni—„Gość z Ameryki" — słuchowisko Janiny Morawskiej, osnute na tle noweli Zofii Żurakowskiej. Reżyseria: Tadeusz Byrski.

17.05—17.35: Recital śpiewaczy Elisabeth Wilde, przy fortep. p. Jadwiga Szamotulska.

17.35—18.00: Tygodnik dźwiękowy.

18.00—18.30: „W świetlicy tatarskiej" — z Nowogródka.

18.30—20.00: „W tyskim ogródku" — podwieczorek przy mikrofonie. Wykonawcy: Solistka: śpiewaczka Irena Kwiatkowska—wesołe recytacje, Stefan Jagielski — harmonijka ustna, Katowicki Chór Rewellersów — piosenki ludowe. Orkiestra taneczna „As Pik", Śląski Kwartet Ludowy, Karlik z Kocyndra — konferansjerki i anegdoty (z Katowic). W przerwie ookoło godz. 18.55—19.05: Chwila Biura Studiów.

20.00—20.35: Koncert kameralny w wykonaniu Kwartetu Smyczkowego Konserwatorium w składzie: Alfred Müller — I skrzypce, Olga Nietschówna — II skrzypce, Aleksander Lewandowski — altówka, Bronisław Burchardt wiolonczela.

20.35—20.40: Wiadomości sportowe lokalne.

20.40—20.50: Przegląd polityczny.

20.50—21.00: Dziennik wieczorny.

21.00—21.40: „Ta — joj", wesoła audycja w opracowaniu Wiktora Budzyńskiego (ze Lwowa).

21.40—22.00: Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R.

22.00—23.00: „Trubadur" opera Verdi'ego. Reportaż operowy w opracowaniu Witolda Nowakowskiego (z Poznania).

23.00—23.05: Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

20.15—RADIO PARIS: „Rigoletto" — opera Verdiego z udz. Lauri Volpi.

21.00—MEDIOLAN: Wieczór oper.

21.10—HILVERSUM I: Maurice Chevalier śpiewa piosenki.

21.30—RZYM: Koncert symfoniczny z Bazyliki di Massenzio. Dyr. Zandonai.

ECHA NAPADU NA DOZORCĘ NOCNEGO.

W dniu 24 lipca r. b. ukazała się wzmianka p. t. „Napad na dozorcę nocnego". Jak donosiliśmy, został aresztowany Jan Sałaciński, zam. przy ulicy Marysińskiej 14.

W toku dochodzenia policyjnego ustalono, że Sałaciński nie jest włamywaczem i nie był sadownie karany.

Po przeprowadzeniu dochodzenia i stwierdzeniu, że Sałaciński nie miał nic wspólnego z owymi włamywaczami, został on wypuszczony na wolność.

Co przywódca robotników widział w Z.S.R.R.

Przedstawiciel angielskich związków zawodowych, sir Walter Citrin, opisuje swe wrażenia z podróży do Sowietów.—Ludzie są źle ubrani, marnie odżywiani i okropnie mieszkają

Anglik pojechał do ZSSR. Wysłały go jako swego oficjalnego przedstawiciela najpotężniejsze związki zawodowe „Trade-Union". Tym Anglikiem był **sir Walter Citrin,** jeden z najwybitniejszyeh działaczy zawodowych i społecznych w Anglii, cieszący się wielką popularnością i wiekim autorytetem, w dodatku człowiek, który znał teren, **był już dwukrotnie w Moskwie.** Anglik postanowił być objektywny w każdym calu, wziął z sobą kilkanaście notesów i **skrupulatnie zapisywał wszystko, co widział i słyszał.** W ten sposób otrzymał zdjęcie fotograficzne. A ponieważ fotografie nie kłamią — do notatek sir Waltera Citrine'a można się odnieść z całym zaufaniem. Właśnie ukazała się jego książka równocześnie w językach angielskim i niemieckim. („Auf Wahrheitssuche in Russland 1938").

Na ulicach i w fabrykach

Sir Citrine zanotował:

Ludzie w Moskwie są ubrani poniżej krytyki. Wszystko szarzyzna, najpośledniejsze gatunki. Gdy zwiedzał fabryki włókiennicze i widział produkowane w nich towary, zapytał, zdumiony, gdzie **się te towary podziewają po wyjściu z fabryki,** skoro na ulicach nie widzi się w nich nikogo. Na to pytanie odpowiedzi nie otrzymał.

Wyczyszczone buty uważane są za przesąd. **Nikt butów nie czyści.** Wystarczy, jeśli wytrze się je z błota. Na stacji metra ujrzał on pierwszego w stolicy ZSRR. ulicznego czyściciela butów. Jego wynędzniały wygląd zwracał uwagę. Okazało się, że nikt nie korzysta z jego usług.

Padał ulewny deszcz. Anglik włożył płaszcz nieprzemakalny i otworzył parasol. Po tym wszyscy poznali w nim cudzoziemca. **Ani parasoli ani płaszczy nieprzemakalnych w Moskwie się nie widzi.**

Sekretarz generalny „Trade-Unionów" zwrócił główną uwagę na fabryki. Ładne gmachy, ładne wejścia. Przy niektórych fabrykach są **żłóbki i świetlice dla dzieci, wszędzie panuje porządek, dyscyplina.** Fabryki sowieckie podobały się Anglikowi. Ale jedno go przerażało — **obecność specjalnej straży we wszystkich fabrykach.** Wchodził do fabryki i natychmiast spotykał strażników. Mijał kilka korytarzy — znów strażnicy. Wchodził na wyższe piętro — strażnicy. Po co ta straż? I na to nie otrzymał odpowiedzi. Ale zaobserwował stosunek robotników do strażników i odwrotnie, i to starczyło za wszystkie odpowiedzi: **strażnicy spoglądali na robotników z góry, z pogardą, lekceważeniem. Robotnicy spoglądali na strażników z nienawiścią.**

Na każdej sali fabrycznej wiszą tablice z oznaczeniem postępów w pracy każdego robotnika.

— A jak oznacza się tych, którzy nie wykonują pełnego akordu, którzy nie wyrabiają normy? — zapytał sir Citrine.

Pokazano mu specjalną tablicę. **Obok nazwiska takiego robotnika wręcz ordynarne wyzwiska.** To wypisuje nie administracja fabryki. Do tego zmusza się pozostałych robotników.

Anglik był oburzony:

— **Czy można w ten sposób obrażać człowieka, poniżać go, wystawiać go na pośmiewisko całej fabryki, szarpać godność robotnika?**

Przewodnik jego lekceważąco wzruszył ramionami, jakgdyby uważał, że ten przybysz ze świata kapitalistycznego zajmuje się głupstwami.

Rozmowa z agentem G.P.U.

Stałym towarzyszem się Citrine'a był pewien człowiek, specjalnie przydzielony do niego. W pewnym momencie Anglik zapytał:

— **Czy pan jest agentem GPU?**

Milczenie. Długie. milczenie. A później odpowiedź:

— **Nie, nie jestem agentem. Ale oczywiście będę musiał powtórzyć wszystko, co pan mówi. Zresztą nasze władze wszystko doskonale wiedziały o panu, nim pan jeszcze przyjechał.**

— A czy podoba się panu to, że ja wiele krytykuję? — z uśmiechem zapytał sir Walter.

Znów milczenie. I odpowiedź:

— Nie szkodzi. Władza sowiecka nie boi się krytyki.

— Nie rozumiem — kontynuował Anglik — jak można pogodzić z sobą, z jednej strony, opiekę nad ludnością, a z drugiej ustawiczne aresztowania i egzekucje. Za co? Czy przypadkiem nie za krytykę, której pono władza sowiecka się nie boi?

— To, co my robimy jest konieczne. Niszczymy wrogów proletariatu.

— Kto krytykuje, ten jest wrogiem proletariatu?

Rosjanin pośpieszył zmienić temat rozmowy.

Sir Walter Citrine zwiedził również kilka nowych, wielkich kombinatów fabrycznych.

Fabryka — kuchnia. W ciągu dnia wydaje ona 12.000 obiadów. Cena obiadu — od 60 kopiejek do 2 rubli 70 kopiejek. Służba kuchenna otrzymuje 75 rubli miesięcznie. Wystarczy tyle tylko, by codziennie zapłacić za obiad. Na nic więcej.

Przy fabrykach — mieszkania robotników. W niektórych są nawet wanny. Ale kran przy wannie nie działa. By ją napełnić wodą trzeba biegać do wodociągu i przynosić stamtąd wodę w kubłach.

Różnice klasowe w Rosji

Sekretarz generalny „Trade-Unionów" zwrócił uwagę na niezwykłe przeludnienie w mieszkaniach robotniczych. Oto kilka obrazków.

W pokoju — cztery osoby. Żona z mężem śpią na jednym łóżku, siostra żony na drugim, dziecko w kącie. Jedna kuchnia na trzy rodziny. Wstrząsające wrażenie wywierają t. zw. **„baraki biedoty".** Trzy rodziny w jednym pokoju. Ohydny brud, miast drzwi wiszą prześcieradła, ciężkie, smrodliwe powietrze.

— Jak można pozwalać ludziom mieszkać w takich kloakach? — zapytał Anglik.

— Cóż robić — padła odpowiedź. — Nie dążymy budować. Lepiej w takim baraku, niż pod gołym niebem.

W miejscowości kuracyjnej, w Kisłowodsku, sir Citrine spotkał kilka elegancko ubranych kobiet. Zwrócił na to uwagę, zapytał, kim są te kobiety. **Były to żony dygnitarzy sowieckich.**

Wszystkie wersje o równości w ZSRR są bajką. Społeczeństwo w ZSSR nie jest bezklasowe, jak to twierdzą entuzjaści. Do rzędu tych entuzjastów zalicza sir Citrine Bernarda Shawa, który po jedynej swej podróży do ZSRR powrócił zachwycony. Ale Bernard Shaw — według wyrażenia sir Citrine'a — podczas zwiedzania ZSRR był widzem, który siedzi w teatrze, w wygodnym fotelu, w pierwszym rzędzie i widzi to tylko, co chcą inni by on widział. **W społeczeństwie sowieckim są takie same klasy społeczne jak na całym świecie, są „pierwsi" i „ostatni", arystokraci i plebeusze, bogacze i biedacy.** Wielu posiada własne domy, które przechodzą w spadku na potomstwo. Taksówek jest mało. **Ale są posiadacze prywatnych luksusowych samochodów, mający własnych szoferów. I nie tylko szoferów — cały sztab służby.**

Zarobki wykazują wielką rozpiętość. Stosunkowo najwyżej jest opłacana praca bynajmniej nie robotników. Ich dyktatura — to mit, pusty dźwięk. Olbrzymie honoraria otrzymują niektórzy pisarze. Według twierdzenia sir Citrine'a, pisarz Szwarkin, autor komedii „Cudze dziecko", **zarabia rocznie przeciętnie 300.000 rubli.**

Zarobki robotników dzielą się na 8 kategorii. Najniższa — 120 rubli, najwyższa — 700 rubli.

Przedstawiciel Trade-Unionów był zdumiony, że robotnice wykonywują tak samo ciężką pracę jak mężczyźni.

— Jak można do tego dopuścić? — oburzył się.

— A u was w Anglii jest inaczej?

— Oczywiście. To jest zabronione. Kobieta może wykonywać tylko lżejszą pracę.

— **Możliwe, ale u nas nie płaci się mężczyźnie czy kobiecie, płaci się za pracę. Ponieważ robotnice otrzymują takie same stawki płac jak robotnicy, muszą tak samo ciężko pracować.**

„Arystokracja" i młodzież

Sir Walter Citrine odwiedził słynny moskiewski klasztor „Nowodiewiczyj", który znany był niegdyś przedewszystkim ze swego cmentarza. Wszystko zniszczone, zapuszczone. Wszystko? Nie, nie wszystko. **Część cmentarza jest ogrodzona, pielęgnowana.** Pierwsze, co rzuciło się w oczy Anglikowi, to **wspaniały grobowiec z kolumną z różowego marmuru.** Chciał on zbliżyć się, gdy nagle wyrósł przed nim jakiś człowiek i zagrodził drogę. **To mogiła żony Stalina.** A obok spoczywają najwybitniejsi dygnitarze, są tu **urny z popiołami lotników, którzy zginęli w czasie katastrofy olbrzymiego samolotu „Maksym Gorkij".**

Sir Citrine spotykał się z młodymi ludźmi, kótrzy urodzili się i wychowali w sowieckiej atmosferze, nie znają dawniejszej Rosji, dawnego życia. Ci młodzieńcy zdumiewali Anglika, swym entuzjazmem, swą wiarą w to, że ZSRR jest najszczęśliwszym krajem świata.

— Czy można się temu dziwić — pisze Anglik — skoro ich myśli, ich dusze są odpowiednio urabiane i hipnotyzowane przy pomocy wszelkich sposobów propagandy: proklamacjami, plakatami, mowami, literaturą, teatrem, kinem, szkołami podręcznikami, wychowaniem od najwcześniejszego dzieciństwa? W ten sposób Sowiety wychowują sobie nowe pokolenie.

Sir Citrine zwiedził również kilka kawiarni moskiewskich, m. in. kawiarnę **artystów i literatów.** Tam było wszystko jak w Europie: ludzie siedzieli, rozmawiali, pili kawę i herbatę, usługiwani przez ugrzecznionych kelnerów w białych kitlach. Ci ludzie zarabiają bodaj najwięcej w ZSRR i dlatego korzystają z tych wszystkich wygód, jakie daje życie w Europie. Tylko oni. **Oni i dygnitarze sowieccy.** Innych gości, nie licząc cudzoziemców, w kawiarniach nie ma. (x).

Maturzyści, którzy nie zdali egzaminu

będą mogli zdawać powtórnie w styczniu lub lutym 1939 r.

Warszawa, 30 lipca.

(PAT) W związku z prośbami tegorocznych maturzystów, którzy nie złożyli egzaminu dojrzałości zwykłego lub rozszerzonego w terminie wiosennym, o dopuszczenie do powtórnego egzaminu w jesieni b. r. Min. W. R. i O. P. zawiadamia, **że nie zorganizuje dla tych kandydatów egzaminu w okresie jesiennym.** Kandydaci, którzy nie złożyli zwykłego lub rozszerzonego egzaminu dojrzałości w terminie wiosennym, **mogą egzamin ten powtórzyć najwcześniej w terminie zimowym — styczeń—luty 1939.**

Daty egzaminów podadzą zainteresowanym kuratoria okręgów szkolnych. Równocześnie ministerstwo wyjaśnia, że wbrew rozsiewanym pogłoskom **tegoroczne egzaminy dojrzałości wypadły korzystniej niż w latach ubiegłych.** Liczba wydanych świadectw dojrzałości przekracza liczbę świadectw wydanych w latach porzednich, a ogólny procent kandydatów, którzy złożyli egzamin, dorównuje stosunkowi procentowemu w latach ubiegłych. Jakkolwiek w r. b. do egzaminów dojrzałości dopuszczeni byli wszyscy uczniowie klasy 8-ej bez względu na postępy czynione w ciągu roku.

* * *

W związku z faktem, że pewna liczba młodzieży zgłaszającej się do gimnazjów ogólno-kształcących nie znalazła w tych gimnazjach miejsca, jakkolwiek złożyła egzamin wstępny, Ministerstwo W. R. i O. P. zawiadamia, iż dokłada wszelkich starań, **aby młodzieży tej zapewnić możność dalszego kształcenia.** Część młodzieży może znaleźć jeszcze miejsce w gimnazjach prywatnych, względnie zawodowych, w tych przypadkach, gdy są to szkoły subwencjonowane przez ministerstwo, udzielają one pewnych ulg w opłatach młodzieży niezamożnej.

Poza tym ministerstwo czyni wysiłki, aby **uruchomić pewną liczbę oddziałów równoległych klasy pierwszej gimn.** w zakładach państwowych w tych miejscowościach, w których szczególnie **duża liczba młodzieży nie znalazła pomieszczenia w szkołach.**

Aresztowanie sprawców włamania

do firmy Lioński Przemysł Jedwabny

Przed kilku tygodniami, w nocy z 4 na 5 czerwca b.r. do składu firmy Lioński Przemysł Jedwabny przy ul. Legionów 2 dokonano zuchwałego włamania. Mimo, że o kilka kroków znajduje się posterunek policyjny i że zbieg ulic Piotrkowskiej i Legionów cieszy się dużą frekwencją przechodniów do późnej nocy, włamywacze zdołali zrobić wyłom w murze, załadować do czekającego samochodu towar na sumę około 20,000 złotych i odjechali przez nikogo niespostrzeżeni.

Energiczne śledztwo **wszczęte przez** policję, dało obecnie pozytywne wyniki. Policja ujęła wszystkich sprawców kradzieży: szofera Wacława Abratkiewicza (Bobowa 8), Zbigniewa Ludę (Bobowa 8), Włodziemierza Gorczyczkę (11 listopada 77), dozorcę nocnego Michała Grabowskiego (Szopena 43) kochankę Ludy 17-letnią Zofię Abratkiewicz (Bobowa 8) oraz pasera Chila Skórnickiego (Wolborska 35).

Wszystkich aresztowanych osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych. (ig).

Kurier Handlowo-Przemysłowy

„REPUBLIKA" z dnia 31 lipca 1938 r.

Biuro Surowcowe

Dnia 22-go b. m. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym, jak doniosły już w krótkości komunikaty, zapadły uchwały w sprawie organizacji prac rządu w zakresie polityki i gospodarki surowcowej.

W myśl uchwały Rady Ministrów sprawy polityki i gospodarki surowcowej należą do ministra przemysłu i handlu. Uchwała ta jednak nie narusza zakresu działania poszczególnych ministrów, wynikającego z obowiązujących przepisów. Zakres działania ministra przemysłu i handlu dotyczyć ma wszelkich surowców naturalnych i syntetycznych, tworzyw wyjściowych, ich namiastek oraz odpadów, służących do produkcji przemysłowej, bez względu na ich pochodzenie, sposób wydobycia i wytwarzania, z wyłączeniem: drzewa oraz surowców pochodzenia roślinnego i zwierzęcego, służących do wyżywienia ludności i zwierząt.

W myśl nadanych kompetencji, minister przemysłu i handlu obowiązany jest do opracowywania ogólno-państwowego programu w dziedzinie surowcowej i wykonywania tego programu w ramach kompetencji swego resortu. Poza tym minister przemysłu i handlu obowiązany jest do dbania o urzeczywistnienie tego programu przez inne działy zarządu państwowego.

W szczególności postanowiono, że polityka w zakresie przywozu surowców pochodzenia roślinnego i zwierzęcego, konkurujących z produkcją krajową, a potrzebnych dla przemysłów podlegających pieczy ministra przemysłu i handlu, należy do ministra przemysłu i handlu.

W związku z powyższym na podstawie uchwały Rady Ministrów, powstanie przy ministerstwie przemysłu i handlu Biuro Surowcowe, do zakresu działania którego należeć będzie:

1) inicjowanie, planowanie i koordynowanie badań w zakresie gospodarki surowcowej,

2) planowanie państwowego programu zaopatrywania przemysłu w surowce krajowe i zagraniczne,

3) inicjowane i koordynowanie wytycznych w zakresie rozwoju produkcji krajowych surowców i ich namiastek oraz polskich plantacji i źródeł wydobycia zagranicą,

4) inicjowanie wytycznych w zakresie przywozu i wywozu surowców, organizacji handlowej oraz w zakresie stosowania surowców,

5) inicjowanie powstawania nowych i pionierskich jednostek w zakresie produkcji, handlu, finansowania i transportu surowców krajowych i zagranicznych,

6) opracowywanie wytycznych i inicjowanie działalności w zakresie gromadzenia zapasów surowców,

7) inicjowanie i projektowanie organizacji zbiórki i wykorzystanie odpadów,

8) projektowanie zużycia środków budżetowych państwa w zakresie gospodarki i polityki surowcowej,

9) opracowywanie sposobów realizacji postulatów obrony państwa w zakresie gospodarki surowcowej,

10) dbanie o realizację przez władze państwowe, instytucje prawno-publiczne wytycznych polityki i gospodarki surowcowej państwa.

Zadanie swoje Biuro Surowcowe będzie wykonywać w porozumieniu z poszczególnymi jednostkami organizacyjnymi resortu ministerstwa przemysłu i handlu oraz innymi zainteresowanymi resortami i instytucjami.

W celu zapewnienia ścisłej współpracy pomiędzy Biurem Surowcowym a innymi resortami w zakresie polityki i gospodarki surowcowej będą z ramienia ministrów: spraw zagranicznych, spraw wojskowych, skarbu i rolnictwa i reform rolnych oraz komunikacji ustanowieni przy Biurze Surowcowym stali delegaci. Oprócz tego, na zaproszenie ministra przemysłu i handlu pozostali ministrowie, w sprawach dotyczących ich resortów, będą mogli doraźnie delegować również swych przedstawicieli.

Nadto minister przemysłu i handlu będzie powoływał przy Biurze Surowcowym specjalne komitety doradcze i komisje, złożone z fachowych przedstawicieli zainteresowanych działów administracji, życia gospodarczego, zrzeszeń technicznych i sfer naukowych w celu opracowywania poszczególnych zagadnień surowcowych.

Kierownictwo Biura Surowcowego powierzone zostało dyrektorowi departamentu w ministerstwie przemysłu i handlu p. Marianowi Kandlowi, który kierował poprzednio departamentem przemysłu i rzemiosła w tym ministerstwie, a ostatnio w szczególności zajmował się sprawami surowcowymi.

Notowania bawełny

z dnia 29-go lipca 1938 roku.

NOWY JORK: Sierpień 8.53, wrzesień 8.55, październik 8.57, listopad 8.60, grudzień 8.63.

NOWY ORLEAN: Październik 8.66, styczeń 8.74, marzec 8.79.

Brakujące miesiące nieodebrano z powodu wyładowań atmosferycznych.

LIVERPOOL: Loco 4.99, sierpień 4.76, wrzesień 4.76, październik 4.78, listopad 4.80, grudzień 4.83, styczeń 4.85, luty 4.87, marzec 4.89, kwiecień 4.90, maj 4.90, czerwiec 4.93, lipiec 4.94.

Giza: Loco 7.56, wrzesień 7.03, październik 6.81, listopad 6.81, styczeń 6.99, marzec 7.04, maj 7.05.

Egipska: Loco 7.91.

Upper: Loco 6.16, lipiec 6.00, wrzesień 6.00, październik 5.95, listopad 5.95, styczeń 5.96, marzec 5.98, maj 6.00.

BREMA: Loco 10.37, październik 9.92, grudzień 10.12, styczeń 10.22, marzec 10.35, maj 10.47, lipiec 10.53.

Rozwiązanie kartelu drożdżowego

z dniem 15-ym sierpnia rb. — Do dnia 1-go października musi powstać nowa organizacja na innych podstawach

W wyniku badań nad kształtowaniem się stosunków w przemyśle drożdżowym, prowadzonych od dłuższego czasu na terenie zainteresowanych resortów, zapadła w rządzie decyzja rozwiązania kartelu drożdżowego.

Orzekając rozwiązanie kartelu z dniem 15 sierpnia r. b. minister przemysłu i handlu zarządził niezwłoczną likwidację tej organizacji. Równocześnie zainteresowane przedsiębiorstwa mają podjąć starania w kierunku powołania nowej organizacji przemysłu drożdżowego, która zadość uczynić ma wymaganiom, jakie przemysłowi temu zakreślają potrzeby gospodarstwa narodowego kraju. W szczególności zadaniem nowej organizacji winno być dążenie do istotnej racjonalizacji produkcji i polityki sprzedaży drożdży, do obniżki cen tego ważnego artykułu, do bezwzględnego zerwania z polityką unieruchamiania niektórych fabryk i opłacania im t. zw. „postojowego", oraz do spotęgowania eksportu. Nadto organizacja nowa musi być oparta o taki skład władz i personelu, który przedstawiać będzie należyte gwarancje pracy, zgodnej z powyżej zakreślonymi wytycznymi.

Jeżeli do 1-go października zainteresowane przedsiębiorstwa nie zdołają utworzyć tego rodzaju nowej organizacji w drodze dobrowolnego porozumienia — rząd będzie mógł skorzystać z uprawnień i powoła przymusową organizację dla produkcji i zbytu drożdży.

Eksport łódzki do Indii

ma duże szanse powodzenia.—Trzy wystawy wyrobów polskich w Indiach Brytyjskich. —Pierwsze zamówienia

Zagadnienie eksportu przy obecnej ostrej walce konkurencyjnej na wszystkich rynkach światowych, wiążą się obecnie ściśle z propagandą wytwórczości krajowej.

Produkcja łódzkiego przemysłu włókienniczego znana była dawniej dobrze na najdalszych nawet rynkach Dalekiego Wschodu, bezpośrednie jednak kontakty handlowe od szeregu lat zostały zaniedbane albo z innych powodów zerwane. Dopiero w ostatnim czasie polski przemysł włókienniczy podjął kroki w kierunku ponownego zdobycia tych rynków, w szczególności zaś Indii Brytyjskich.

W chwili obecnej eksportem do Indyj Brytyjskich interesuje się szereg firm łódzkich, **niektóre z nich nawet mogą już poszczycić się dość poważnymi rezultatami.**

Do pogłębienia i rozszerzenia naszych stosunków handlowych z Indiami Brytyjskimi przyczyniły się korzystnie **3 ruchome wystawy wyrobów i wzorów polskich,** urządzone w ostatnich miesiącach na terenie Indii Brytyjskich, a mianowicie w **Amritsar, w Cawnpore** i w **Kalkucie.** Wszystkie te wystawy spotkały się z żywym zainteresowaniem indyjskich importerów i tamtejszej ludności. Główne zainteresowanie skoncentrowało się na **przędzy wełnianej i wyrobach włókienniczych.**

Zdaniem kół zainteresowanych Indie Brytyjskie mogą stanowić w chwili obecnej jeden z poważniejszych rynków dla naszego eksportu. Jednym z warunków pomyślnego rozwoju eksportu włókienniczego na ten rynek jest **prawne uregulowanie stosunków handlowych z Indiami Brytyjskimi,** to też zainteresowane czynniki przemysłowe i handlowe winny poczynić w tym kierunku odpowiednie kroki.

Powodzenie wystaw wzorów towarów polskich, nawiązane ostatnio bezpośrednie kontakty handlowe firm łódzkich z importerami w Indiach Brytyjskich oraz konkretne zamówienia i transakcje handlowe (ostatnio jedna z eksportowych firm łódzkich otrzymała z Indii zamówienie na 50 tysięcy dętek gumowych do rowerów) wskazują wyraźnie, że nasze możliwości eksportowe do Indii Brytyjskich są zupełnie realne i poważne. (u)

Znaczne zamówienia eksportowe

otrzymało ostatnio hutnictwo polskie

Katowice. 30 lipca.

(PAT) Hutnictwo polskie otrzymało ostatnio następujące zamówienia eksportowe:

Argentyna około 850 ton żelaza prętowego i na drut oraz blachę cienką wartości około 225 tys. zł. Bułgaria około 3.150 ton żelaza prętowego i na drut oraz blachę cienką wartości około 900 tys. zł. Brazylia ok. 5.470 ton szyn wartości ok. 1.370 tys. zł. Turcja ok. 3.100 ton żelaza prętowego i na drut wartości około 770 tys. zł. Urugwaj ok. 950 ton żelaza prętowego i na drut wartości ok. 220 tys. zł. Italia ok. 87. ton blach cienkich wartości około 500 tys. zł. Holandia ok. 400 ton żelaza prętowego wartości około 95 tys. zł. Iran około 550 ton blach ocynkowanych plaskich wartości około 230 tys. zł. Niemcy około 1.200 ton szyn wartości około 300 tys. zł. Wymienione tranzakcje stanowią łącznie 16.540 ton żelaza wartości 4.410 tys. **zł.**

Handel włókienniczy w Polsce

Ogłoszone zostały ostatnio bardzo ciekawe dane dotyczące rozwoju handlu włókienniczego w Polsce. Dane te ilustrują nie tylko wewnętrzną dynamikę handlu włókienniczego w kraju, ale również tendencje kierunkowe tej dziedziny handlu. Ma to niezmiernie doniosłe znaczenie dla analizy życia gospodarczego Polski.

Z porównania cyfr, dotyczących świadectw przemysłowych, wykupionych przez zakłady handlowe, trudniące się sprzedażą artykułów odzieżowych — galanteryjnych w roku 1935 i 1937 wynika, że ogólna liczba przedsiębiorstw handlowych we włókiennictwie w ciągu dwóch lat ostatnich wzrosła o 2831 przedsiębiorstw. W roku 1935 było ogółem przedsiębiorstw włókienniczych handlowych, które wykupiły świadectwa przemysłowe (sprzedających artykuły włókiennicze gotowe) 68,687 a w roku 1937 — 71,518.

Przedsiębiorstw włókienniczych, które wykupiły świadectwa pierwszej i drugiej kategorii handlowej było w 1935 roku — 4296, gdy w r. 1937 — 5,496, wzrost więc wyniósł tutaj 1140 przedsiębiorstw.

Przedsiębiorstw, które wykupiły świadectwa trzeciej kategorii handlowej było w 1935 roku 15,691, a w r. 1937 — 16.742. Wzrost więc wyniósł 1050 przedsiębiorstw. Przedsiębiorstw, które wykupiły świadectwa przemysłowe 4 i 5 kategorii było w r. 1935 — 48.700, w r. 1937 — 49,275. Wzrost więc wyniósł 573. Okazuje się więc, że największy przyrost zanotowano w dziale przedsiębiorstw handlowych, wykupujących świadectwa przemysłowe I i II kategorii. Najmniejszy wzrost wykazują przedsiębiorstwa IV i V kategorii, to jest przedsiębiorstwa najdrobniejsze. Tendencja ta zdaniem sfer gospodarczych wskazywałaby na pewną normalizację warunków gospodarczych i finansowych handlu włókienniczego w ostatnich dwóch latach.

Z analizy ogłoszonych danych wynika, że w r. 1935 w województwach centralnych było przedsiębiorstw handlu włókienniczego 36,920, w r. 1937 — w woj. centralnych było przedsiębiorstw tych 33,937, spadek więc liczby przedsiębiorstw włókienniczych w centralnych województwach wyraził się cyfrą 2973 przedsiębiorstwa. Jest to objaw niezmiernie ważny z gospodarczego punktu widzenia. Z tych danych wynika, że w okresie, kiedy zarówno ogólna liczba przedsiębiorstw włókienniczych wzrosła, jak i liczba przedsiębiorstw włókienniczych w poszczególnycm kategoriach przemysłowych, liczba przedsiębiorstw w okręgach centralnych, t. j. najbardziej zaawansowanych pod względem rozwoju handlowego — spadła.

Równolegle do tego procesu zanotowano wzrost liczby przedsiębiorstw handlowych w województwach wschodnich. W r. 1935 liczba tych przedsiębiorstw wynosiła 7,378, w r. 1937 — 8,400. Zanotowano również poważny wzrost liczby przedsiębiorstw na zachodzie Polski, gdzie w r. 1935 było 8,976 przedsiębiorstw handlowych, w r. 1937 — 13,335, czyli wzrost wyraził się cyfrą 3,459 przedsiębiorstw. Z powyższego wynika, że przeciętnie w woj. zachodnich w ciągu roku w samym handlu włókienniczym, odzieżowym i galanteryjnym cyfra przedsiębiorstw handlowych wzrasta o blisko 1800. Porównując poszczególne działy handlu włókienniczego okazuje się, że w woj. zachodnich w ciągu dwóch lat przybyło przedsiębiorstw, sprzedających tkaniny 1245, przedsiębiorstw, sprzedających galanterię, trykotaże i bieliznę około 2000, przedsiębiorstw sprzedających kapelusze około 200. Jeśli chodzi o województwa południowe, to i tu zanotowano wzrost liczby przedsiębiorstw włókienniczych, wyrażający się cyfrą 1423. (h)

Urlopy w Ministerstwie Przemysłu i Handlu

W dniu 30 b. m. minister przemysłu i handlu, p. A. Roman rozpoczął kilkutygodniowy urlop wypoczynkowy. Na urlop wyjechali razem wiceminister dr. dr. A. Rose oraz naczelnik wydziału hutniczego inż. W. Robowski.

W dniu tym powrócił z urlopu wiceminister Mieczysław Sokołowski i objął urzędowanie.

Ulgi budowlane

W r. 1939 obowiązywać będą nowe przepisy

W związku z wiadomościami, jakoby dotychczas obowiązujące ulgi dla budownictwa mieszkaniowego miały być przedłużone na rok przyszły dowiadujemy się, że pogłoski te pozbawione są wszelkich podstaw.

W roku przyszłym obowiązywać będą w tej dziedzinie, stosownie do ustawy o ulgach inwestycyjnych z dnia 9 kwietnia r. b. zmodyfikowane ulgi, mające na celu popieranie budownictwa mniejszych mieszkań.

Nowe ulgi wejdą w życie z dniem 1 stycznia 1939 r. Jedynie więc osoby, które w roku bieżącym przystąpią do budowy i założą przynajmniej fundamenty, korzystać będą w pełni z przepisów dawnego ustawodawstwa.

Banki prywatne

Działalność w m. czerwcu

W działalności banków prywatnych i domów bankowych w miesiącu czerwcu r. b. w porównaniu z miesiącem poprzednim zanotowano następujące zmiany:

Łączna suma kapitałów obcych obniżyła się w czerwcu o 14,0 miln. zł. (banki krajowe wykazały spadek o 13,1 miln. zł., oddziały banków zagranicznych — wzrost o 1,4 miln. zł., domy bankowe — spadek o 2,3 miln. zł.).

Ogólna suma wkładów wykazała wzrost o 3,2 miln. zł. (banki krajowe — wzrost o 3,4 miln. zł., oddziały banków zagranicznych — spadek o 1,0 miln. zł., domy bankowe — wzrost o 0,8 miln. zł.).

Zwiększenie wkładów od początku r. bieżącego wyraża się sumą 30,6 miln. zł.

Ogólna łączna suma pozostałości na rachunkach bieżących nie uległa zmianie. Spadek zanotowano w bankach krajowych o 1,8 miln. zł., wzrost — w oddziałach banków zagranicznych o 1,6 miln. zł. i w domach bankowych o 0,3 miln. zł.

Stan rachunków bieżących na dzień 1-go lipca r. b. w porównaniu ze stanem z dnia 1-go stycznia r. b. wykazuje wzrost o 8,3 miln. zł.

I-sza KONFERENCJA OKRĘGOWA N.O.S. W ŁODZI.

W niedzielę, 7-go sierpnia, odbędzie się w Łodzi pierwsza konferencja okręgowa wszystkich organizacyj N.O.S. województwa łódzkiego. W konferencji, na którą przybędą przedstawiciele wszystkich ośrodków województwa łódzkiego, wezmą również udział z ramienia komitetu centralnego N.O.S. adw. Mowszowicz i M. Begin z Warszawy.

Uroczyste otwarcie konferencji, która odbędzie się w sali Filharmonii, połączone będzie z akademią żałobną ku czci b. p. Ben-Josefa.

Tego samego dnia odbędzie się w Polsce 10 konferencyj okręgowych N. O. S.

Polowanie z nagonką na... psy

Zastrzelono dwa rasowe okazy łagodnych zwierząt

W piątek w godzinach popołudniowych liczni przechodnie na szosie łagiewnickiej w okolicy Złamańca pod wsią Krzywie byli świadkami potwornej wręcz sceny. Wzdłuż szosy biegły dwa piękne psy, **bronzowy bernardyn i owczarek podhalański.** W pewnym momencie dojrzał je rządca dóbr Łagiewniki **Tadeusz Dębowski,** znany ze sprawy sądowej, w której odpowiadał za poszczucie psów na konsula łotewskiego w Warszawie. Dębowski natychmiast zwołał robotników folwarcznych, pracujących na polu i **urządził nagonkę na psy.**

Nie było po temu żadnego powodu. Psy te odznaczają się bowiem wyjątkową łagodnością i nie było wypadku, by zaatakowały człowieka. Tymczasem w ciągu kilku minut **20 chłopów z widłami i pałami obstawiło szosę, odcinając drogę psom.** Zwierzęta próbowały ratować się ucieczką, gdy rozległ się pierwszy **strzał z fuzji Dębowskiego.** Owczarek padł na miejscu. Liczni przechodnie zaczęli protestować, ale bezskutecznie. **Dębowski strzelał dalej. Ranny bernardyn po chwili również zwalił się na ziemię.** Próbował jeszcze zerwać się i uciekać, ale następne strzały poraziły szlachetne zwierzę śmiertelnie. Pies skonał. Rządca spokojnie udał się na obiad.

Właścicielka zastrzelonych psów wystąpiła przeciwko Dębowskiemu na drogę sądową. Nie ulega wątpliwości, że sprawą tą zajmie się również towarzystwo opieki nad zwierzętami. (t)

Rozmyślnie zmienił swój podpis

Sąd skazał Czapińskiego na 500 zł. grzywny

Na ławie oskarżonych sądu grodzkiego w Łodzi zasiadł wczoraj **b. dyrektor zakładów hutniczych „Torant“ w Warszawie, Teofil Czapiński, pod zarzutem rozmyślnego zniekształcenia swego podpisu na czeku.**

17 lipca r. b. Czapiński wręczył niejakiemu Wacławowi Michalskiemu czek na Bank Gospodarstwa Krajowego na 300 złotych. Gdy Czapiński zgłosił się do banku, **kasa odmówiła wypłaty, gdyż podpis na czeku nie był podobny do podpisu, będącego w posiadaniu banku.** Michalski natychmiast skierował sprawę do sądu.

Czapiński tłumaczył się, że **podpisał czek w pozycji stojącej** i dlatego podpis uległ zniekształceniu. W wyniku zeznań świadków jednak sąd dopatrzył się **złośliwej zmiany podpisu, celem uniemożliwienia zrealizowania czeku i skazał Czapińskiego na grzywnę w wysokości 500 złotych.** (t)

7-letni chłopiec zastrzelił brata

Straszna śmierć 9 miesięcznego dziecka

Lublin, 31 lipca.

Tragiczny wypadek, zakończony **śmiercią 9-miesięcznego dziecka,** wydarzył się w Jaźwinie, powiatu bielskiego, w Lubelskim.

Podczas nieobecności domowników bawiło się w mieszkaniu dwoje dzieci Więcierzewskich. W pewnej chwili 7-letni Ryszard zdjął ze ściany strzelbę myśliwską ojca i począł się nią bawić. **Nagle padł strzał, który ugodził 9 miesięcznego Sławomira, zabijając go na miejscu.**

Wypadek ten wywołał wstrząsające wrażenie w całej okolicy.

Uciążliwi cudzoziemcy — w Berezie

Walka z nielegalnym napływem cudzoziemców z terenu b. Austrii

Warszawa, 31 lipca.

Ministerstwo spraw wewnętrznych prowadzi w dalszym ciągu akcję zwalczania napływu do Polski uciążliwych cudzoziemców — głównie z terenu b. Austrii — przez osadzanie ich w miejscu odosobnienia w Berezie Kartuskiej.

Akcja ta skierowana jest przeciw cudzoziemcom, którzy przybywają do Polski w drodze nielegalnej, bądź przybywszy legalnie nie opuszczają granic Państwa Polskiego w terminie posiadanego zezwolenia, zamierzając osiedlić się w Polsce i obchodząc wszelkie wydane w tej mierze zarządzenia.

W wyniku tej akcji w ostatnich dniach osadzono m. in. w miejscu odosobnienia w Berezie Kartuskiej przebywających w woj. krakowskim inż. Leona Klahra i Henryka Dawida, którzy przybyli do Polski w drodze nielegalnej z Wiednia.

Aresztowanie kupca w Warszawie

który przywłaszczył sobie transport towarów angielskich

Warszawa, 31 lipca

Do władz prokuratorskich wpłynęła obszerna skarga fabryki materiałów włókienniczych z Manchester w Anglii: przeciwko dwum warszawskim kupcom, właścicielom dużego składu hurtowego, o przywłaszczenie materiałów włókienniczych, wyrabianych w Anglii, wartości ponad 70.000 zł.

Na zamówienie składu w Warszawie, sprowadzono z Anglii większy transport towaru, za który, właściciele przedsiębiorstwa nie uregulowali należności, tłumacząc się trudnościami finansowymi.

Właściciel warszawskiego przedsiębiorstwa Stanisław Reicher osadzony został w więzieniu na Pawiaku.

W międzyczasie do sądu handlowego wpłynęła skarga wierzycieli angielskich o ogłoszenie upadłości Reichera. Po zbadaniu bilansu przedsiębiorstwa, sąd handlowy upadłość Reichera ogłosił.

Fałszywe oskarżenie

radnego m. Pabianic. — Oskarżycielce wytoczono sprawę o szantaż

Przed kilku dniami donieśliśmy o meldunku, jaki złożyła w policji niejaka Helena Werner, a który wywołał poruszenie nie tylko w Pabianicach, lecz i w Łodzi. Oto oskarżyła ona radnego miejskiego w Pabianicach, przemysłowca Jakóba Obuchowskiego o zniewolenie jej, w związku z jej zabiegami o poparcie jej podania w wydziale opieki społecznej.

Na skutek zameldowania Wernerowej, policja **wszczęła dochodzenie,** które wykazało bezpodstawność oskarżeń Wernerowej.

Dochodzenie przeciwko Obuchowskiemu zostało przeto umorzone, a z kolei wytoczono Wernerowej sprawę o szantaż.

Nasz reporter zanotował:

W mieszkaniu własnym przy ul. Pogonowskiego 31 napiła się w celu samobójczym esencji octowej 29-letnia Regina Malosińska. Po przepłukaniu desperatce żołądka, pozostawiono ją na miejscu w stanie b. osłabionym. Powodem rozpaczliwego kroku — niesnaski rodzinne.

• • •

Na ulicy Zgierskiej najechany został przez samochód Bruno Majer ze wsi Teklów pod Łodzią. Poszkodowany woźnica odniósł ciężkie obrażenia ciała. Resorka została całkowicie rozbita. Winnego wypadku, kierowcę Eliasza Wintera, pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

• • •

Na ulicy Młynarskiej, przed domem nr. 55, najechana została przez wóz 7-letnia Józefa Kuna, zam. przy ul. Tokarzewskiego 38. Kuna odniosła ogólne obrażenia ciała i przewieziona została do szpitala Anny Marii.

• • •

Przy zbiegu ulic Wolborskiej i Północnej najechany został przez rowerzystę 7-letni Emanuel Lejzerowicz, zam. przy ul. Żeromskiego 29. Chłopiec odniósł złamanie nogi. Pogotowie ratunkowe przewiozło go do domu. Rowerzysta zbiegł.

• • •

Antonina Żurkowska ze wsi Stare Gatki 60 pod Łodzią spadła z wozu tak nieszczęśliwie, iż odniosła obrażenia głowy i złamanie nogi. Pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

• • •

Na ul. Piotrkowskiej 209 spadł z rusztowania 26-letni Antoni Bielecki, murarz z zawodu, zam. przy ul. Andrzeja 34. Potłuczonego robotnika przewieziono karetką pogotowia Czerwonego Krzyża do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

• • •

Na ulicy Śródmiejskiej przed domem nr 62 napadnięta została i dotkliwie pobita 40-letnia Józefa Biedzińska, zam. przy ul. Andrzeja 80. Ranną opatrzył lekarz pogotowia ratunkowego. W stanie osłabionym przewieziono ją do domu. Za napastnikami wdrożono poszukiwania.

• • •

W bramie domu przy ul. Mielczarskiego 23 znaleziono niemowlę płci żeńskiej w wieku ok. 10 tygodni. Dziecko umieszczono w miejskim domu wychowawczym.

• • •

Abram Gorodecki (Zachodnia 65), wojażer, doniósł policji, że nieznani sprawcy dokonali w jego mieszkaniu kradzieży na 3.500 złotych.

• • •

Ze stojącego na ul. Piotrkowskiej 99 samochodu Leonarda Pfitznera z Poznania skradziono w dniu wczorajszym skórzaną tekę i dwa płaszcze. Policja zatrzymała niejakiego Alojzego Drynkowskiego, podejrzanego o dokonanie kradzieży.

DZIECI WIĘŹNIÓW NA KOLONIACH LETNICH

Towarzystwo opieki nad więźniami „Patronat“ stwierdza z radością wzrost zainteresowania się społeczeństwa łódzkiego losami więźniów i ich rodzin. Ostatni apel „Patronatu“ odnośnie kolonii letnich dla dzieci więźniów odniósł pełny skutek, bo dzięki ofiarności publicznej umieszczono 38 dzieci więźniów z rodzin najbiedniejszych na koloniach, prowadzonych przez Towarzystwo kolonii letnich publicznych szkół powszechnych m. Łodzi i zaopatrzono je w niezbędną odzież i bieliznę.

Imieniem własnym i dzieci wysłanych na kolonie Patronat składa wyrazy serdecznej podzięki w pierwszej linii wojewódzkiemu komitetowi pomocy dzieciom i młodzieży za subwencję w wysokości 750 zł., a ponadto wszystkim ofiarodawcom.

PRZETARG.

Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi ogłosiła w Monitorze Polskim z dnia 27 lipca r. b. Nr. 169 przetarg na otynkowanie elewacji budynków na terenach Sanatorium w Tuszynku pod Tuszynem pow. łódzkiego.

Szczegółowych informacyj udziela Wydział Administracyjno-Gospodarczy Ubezpieczalni, ul. Wólczańska Nr. 225 w Łodzi.

Termin składania ofert wyznacza się do dnia 6-go sierpnia 1938 r. godz. 12-ej.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI.

W myśl § 84 Rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 25.VI. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U R. P. Nr. 62, poz. 580), 3 Urząd Skarbowy w Łodzi podaje do ogólnej wiadomości, że celem uregulowania zaległych należności na rzecz 3 Urzędu Skarbowego, Ubezpieczalni Społecznej, Wojew. Biura Funduszu Pracy, Zarządu Miejskiego i Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddział w Łodzi odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji niżej wymienionych ruchomości:

Dnia 4.VIII. 1938 r.

1) zobow. B-cia Pajwlowicz, Piotrkowska 33, 150 mtr. towaru paltowego na zł. 1.400. – II termin.

200 mtr. towaru paltowego damskiego różnych kolorów na zł. 1.500.— I termin.

2) zobow. Jakób Wald, wł. Braun i Prussak, Piotrkowska 33, klej w kawałkach, towar, koń, rolwaga, meble i waga na zł. 3.150.— I termin.

Dnia 8.VIII. 1938 r.

1) zobow. Sieradzki Juda, Śródmiejska 3, towar wełniany, 13 szt. na zł 600.— I. termin.

Dnia 9.VIII. 1938 r.

1) Najman Boruch, Śródmiejska 6 towar damski sztuczny jedwab 1000 mtr. na zł. 2.200.— II termin.

2) zob. Gorlain, Jankiel, Gerszon, Kempiński, Śródmiejska 3, pończochy 350 par na zł. 525.— I. termin.

Dnia 16.VIII. 1938 r.

1) Trajstman Symcha, Zachodnia 57 meble na zł. 547.— I termin.

2) Widzewska Manufaktura Sp. Akc. Śródmiejska 13, 550 sztuk towaru na zł. 23.100.— I termin, 1860 sztuk towaru na zł. 56.830 — I termin.

3) zob. Schell Otto, Al. I Maja 14, pończochy i maszyny na zł. 14.600.— II termin.

Za Naczelnika Urzędu Skarbowego
(Mgr. W. GRUSZCZYŃSKI)
Referendarz.

DZIAŁ LEKARSKI

KINO-TEATR

PRZEDWIOSNIE

Żeromskiego 74-76
tel. 129-88

DOJAZD TRAMWAJAMI 5, 6, 0 i 8 do rogu KOPERNIKA i ŻEROMSKIEGO

DZIŚ i DNI NASTĘPNYCH najlepszy film produkcji austriackiej

„PO BURZY“

W gł. rolach: **LUIZA ULLRICH i GUSTAW DIESSL**

Z wszystkich filmów miłosnych ten dopiero potwierdza, że kobieta jest wielką zagadką

Następny program: ZA ZASŁONĄ. Potężny film erotyczno - obyczajowy.
Ceny miejsc I m. 1.09, II m. 90 gr., III m. 50 gr. Kupony ulgowe po 70 gr. z prawem zajmowania dowolnych miejsc.
Początek przedstawień w dni powszednie o godz. 4-ej w niedziele i święta o godz. 12-ej.

KONSUM PRZY „WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE“ S.A. **Rokicińska 54**
Dojazd tramwajami 10 i 16

Tanie Tygodnie Przedwakacyjne

Okazyjna sprzedaż dla wyjeżdżających na urlop.—Z każdego rachunku na **Widzewskie Towary i Konfekcję** udzielamy **specjalny rabat**

Przedsiębiorstwo Techniczno-Instal. **BARG i WERNER** Andrzeja 4 telefon 203-36 **INSTALACJE** centr. ogrzewania wszelkich systemów ciepłej wody oraz parowe i wodne. Kanalizacja i wodociągi. Urządzenia przeciwpożarowe.
Projekty i obliczenia wchodzące w zakres inżynierii lądowej, wodnej i budowlanej. Porady techniczne — Ekspertyzy — Projekty.

TAPETY LINOLEUM Ostatnie nowości największy wybór Ceny konkurencyjne. **A. DZIAŁOSZYNSKI** PIOTRKOWSKA 56. :: TELEFON 223-46 WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ LAKIERU-EMALII **NU-ENAMEL**

FUTRA NAJTANIEJ. Wielki wybór lisów srebrnych, palt łapkowych, karakułowych i t. p. najmodniejsze fasony Uwaga: Tani miesiąc przeróbek futrzanych poleca **F-ma „L'HIVER“** (wł. Rozencwejg) Piotrkowska 13, tel. 154-37

OSZUST w OPAŁACH

Ukazał się **Nr. 38** sensacyjnych przygód

„LORDA LISTERA“

— Każdy zeszyt stanowi oddzielną całość —

Cena 10 groszy.

Przygody Buffalo Billa

bohatera Dalekiego Zachodu
Nr. 25 p. t.

Centaur z Dzikiego Kanionu

ukazał się w sprzedaży
Cena 10 groszy

DR. MED.

JAN POLAK

CHOROBY WEWNĘTRZNE I ALERGICZNE
ul. Nawrot 7
TEL. 164 21
godz. przyjęć 5—7.

CEGŁY z ROZBIÓRKI

oraz GRUZ do sprzedania, Łódź, 6-go Sierpnia 58, tel. 197-00.



DO SPRZEDANIA

DRAPARKA (Rauhmaszyna) 24 wałki: 12 do drapania i 12 do filcowania. Szerokość użytkowa 1800 mm. w stanie całkowicie zdatnym do użytku. Oferty sub: „G.“ do Fuksa, Łódź, ul: Piotrkowska 87. 25—2.



LOKAL HANDLOWY

duży, frontowy DO WYNAJĘCIA. Piotrkowska 164, tel. 127-83

Cichy lub jawny **WSPÓLNIK** z kapitałem 40.000 złotych **POSZUKIWANY.** Interes w Gdańsku jak i w Polsce od szeregu lat dobrze wprowadzony. Bardzo rentowny przemysł znanych światowych marek chemiczno-kosmetycznej branży. Interes zdrowy. Sanacja niepotrzebna. Oferty pod „W. L. 714“ do Tow. Reklamy Międzynarodowej, Warszawa, Sienkiewicza 14.

PRYW. DOKSZTAŁCAJĄCE KURSY

„WIEDZA“

w KRAKOWIE, ul. PIERACKIEGO 14
przyjmują WPISY na nowy rok szkolny 1938/39.

Kursy przygotowują na lekcjach zbiorowych w Krakowie oraz w drodze korespondencji, za pomocą zupełnie nowo opracowanych skryptów, programów i miesięcznych tematów do:
1) egzaminu dojrzałości gimnazjum starego typu (ostatni rok przygotowania)
2) egzaminu ukończenia gimnazjum ogólnokształcącego.
3) z zakresu I. i II. klasy gimn. nowego ustroju.
4) egzaminu z 7-miu klas szkoły powszechnej.

UWAGA: Uczniowie kursów korespondencyjnych otrzymują co miesiąc, oprócz całkowitego materiału naukowego, tematy z 6-ciu głównych przedmiotów do opracowania. Nadto obowiązkowe egzaminy badają 3 razy w ciągu roku szkolnego postępy uczniów. Wykładają tylko wybitne siły fachowe.

DLA ZAŁOŻENIA HURTOWNI ARTYKUŁÓW o poważnym zbycie POSZUKUJE SIĘ KILKU UDZIAŁOWCÓW z kapitałem ok. 5 tys. złotych ewtl. większym. Łask. zgłoszenia pod lit. „F. L.“ do Republiki

---

BIURALISTKA

biegle pisząca na maszynie z kilkuletnią praktyką biurową ze znajomością korespondencji niemieckiej oraz księgowości **POSZUKIWANA.** Szczegółowe oferty z podaniem wieku i odpisami świadectw należy złożyć w Admin. Republika pod „Agentura“.

UWAGA

Republikę i Express II.

nabyć można

w KAŁACH

u p. Kryształa, ul. Wersalska 32. (dom p. Sevana).

Do akt Nr. Km 1463/38.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 5-go, zamieszkały w Łodzi, ul. I-go Maja 34, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 5-go sierpnia 1938 r. o godz. 11 w Łodzi, ul. Piotrkowska Nr. 50, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości oszacowanych na łączną sumę zł. 2790, a mianowicie: z urządzenia sklepowego, 9 radioodbiorników różnych firm, kasetki stołowej, lampy biurowej, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 19 lipca 1938 r.
w/z. Komornik:
(—) J. JEDRZEJEWSKI.

Sprawa firmy: „Prądnica“ p-ko Jakubowi Lajbowi.

Bramy i podwórza betonuje, asfaltuje i brukuje
szybko i tanio **WEMA-W. MATZ** Sp. z o. o.
Łódź, Srebrzyńska 6, telefon 205-50

Rutynowana nauczycielka muzyki UDZIELA **lekcji gry fortepianowej** (moskiewskie konserwatorjum), oraz francuskiego po kilkuletnim pobycie w Paryżu. **G. HURWICZ-SZTYLLEROWA** Aleje 1-go Maja 9 m. 6.

Małżeństwo poszukuje

od 15.8. 2 eleganckie umeblowane POKOJE z łazienką, telefonem w kulturalnym domu. Oferty „G. J.“

KOŁA OGUMIONE

do wozów — tanio, solidnie wykonuje fabryka
Główna 7 tel. 269-81

SPRZEDAWCA

dobry znawca branży surowcowo - wełnianej, lat 33, pierwszorzędny korespondent - maszynista polsko-angielsko-niemiecki **SZUKA POSADY.** Sub: „Wełna“ do Republiki.

DO WYNAJĘCIA LOKAL HANDLOWY

w całości lub częściowo, składający się z 20 pokoi. Wiadomość: Piotrkowska 165. u właściciela domu.

Do akt Nr. Km 1810/X/37.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 10-go Leonard Naborowski, zamieszkały w Łodzi, ul. Zachodnia nr. 41, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 17-go sierpnia 1938 r. o godz. 14 w Łodzi, ul. Cmentarna nr. 3, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: różnych mebli, oszacowanych na łączną sumę zł. 535, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 27 lipca 1938 r.
Komornik:
(—) L. NABOROWSKI.

Do akt Nr. Km 941/X/37.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 10-go Leonard Naborowski, zamieszkały w Łodzi, ul. Zachodnia nr. 41, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 10 sierpnia 1938 r. o godz. 12-ej w Łodzi, ul. Nowomiejska Nr. 6, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 121 koszul popelinowych, 65 koszul dziennych, oszacowanych na łączną sumę zł. 660, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 20 lipca 1938 r.
Komornik:
(—) L. NABOROWSKI.

Fabryka napoi gazowych

dostarcza wodę sodową w balonach Szybka obsługa
TEL. 190-48
R. FRIEDWALD
PIŁSUDSKIEGO 69.

DO WYNAJĘCIA

umeblowany pokój z wszelkimi wygodami, centralne ogrzewanie, telefon w luksusowym domu dla solidnego pana. Oglądać od 3—5. Gdańska 45, m. 2. 20—2

„Czystość“

przyjmuje cyklinowanie, drutowanie froterowanie oraz sprzątanie biur, pokoi. Czyszczenie szyb.
PIOTRKOWSKA 44, telefon 167-45.
Ceny konkurencyjne.

Dwa pokoje

umeblowane z telefonem i wygodami do odnajęcia razem lub osobno, ul. Piotrkowska Nr. 51, Lekarz-dentysta

---

SZYJĘ WYKWINTNIE
BIELIZNĘ MĘSKĄ
po cenach bardzo niskich.
Przyjmuję również wszelkie reperacje
ul. 6-go Sierpnia 76 m. 16, III p.

Rozmaite

DROBNE ogłoszenia w „Republice“ są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora. 2) znaleźć mieszkanie lub pojedyńczy pokój, 3) sprzedać nieruchomość lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazyjnie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki“

MOTOCYKLOWA wielka akcja zamienna. Zamiana motocykli mało i średnio-litrażowych na motocykle angielskie światowej sławy ARIEL, BSA i VELOCETTE. Jedyna okazja nabycia wartościowego motocykla. Zwrot podatku 20%. Największy skład części zamiennych i akcesorii. Dom Techniczno-Handlowy LEON LESZCZYŃSKI, Warszawa, Trębacka 10, Oddział Łódź, Piotrkowska 175.

ODŚWIEŻAM sufity, ściany, tapety, suchym sposobem. Wiadomość: Samuel Wiatrak, Mała 2, przy 6-go Sierpnia, sklep farb, tel. 234-04.

PODRÓŻUJĄCY z gwarancją poznańczyk przyjmie bławaty lub pokrewne na Poznańskie. Kalinowski Poznań, Spokojna 31 — 4.

PIELĘGNIARKA Guta Leman powróciła. Tel. 242-59.

MAGISTER (b. apl. adw.) poszukuje spólnika dypl. księgowego ustosunkowanego do założenia biura powierniczo - buchalteryjnego. Dysponuję lokalem, telefonem i gotówką. — Oferty „Magister“.

ODDAM na własność chłopczyka 2-letniego, chrzczony rz.-katol. A. Witaszczyk, Złotno, ul. Lutomierska 13.

Zagubione dokumenty

TECZKA bronzowa zaginęła mi w czwartek 29 bm. w pociągu. Proszę o zwrot takowej za wynagrodzeniem. Telefon Łódź, 111-69. Mueller.

SKRADZIONO weksel na zł. 94.— pł. 13.11—38 r. z wystawienia G. Wejnstein, Kalisz, Dekerta 11, zlec. Braun i Koza.

Matrymonialne

MIŁA, chętnie pozna chrześcijanin kawaler lat 29 przyjezdny. Wiek i wyznanie obojętne. Oferty pod: „Życie“

MEBLE · BESSER · Śródmiejska 54

OGŁOSZENIA DROBNE

Lokale

MIESZKANIA 1, 2, 3, 4, 5, 6-cio pokojowe, lokale, pokoje umeblowane (garsoniery) od zł. 20.— „ZENIT", Piotrkowska 82, tel. 260-25.

BIURO „POLRUCH", Piotrkowska 83, telef. 141-02, poleca mieszkania, lokale, domy, place, pokoje umeblowane, garsoniery.

DO WYNAJĘCIA panu duży pokój frontowy, słoneczny, trzyokienny, wygodnie umeblowany, Telefon, łazienka Piotrkowska 166. I p. front.

2 POKOJE z kuchnią wszelkimi wygodami do wynajęcia. Wólczańska Nr. 253.

LOKAL fabryczny 200 metrów kwadratowych z siłą i parą od zaraz do wynajęcia. Oferty pod: „Lokal".

GARSONIERA wykwintnie urządzona dla solidnego pana od 1-go sierpnia do odnajęcia. Oferty sub: „Garsoniera" do Adm. „Republiki".

5-POKOJOWE mieszkanie z wszelkimi wygodami do wynajęcia od 1/X 38 r. oraz sklepy frontowe natychmiast. Piramowicza 15 róg Narutowicza 44.

POKÓJ jasny, słoneczny (okno na Al. Kościuszki) z meblami lub bez, wszelkie wygody, niekrępujący, do wynajęcia. Zamenhofa 6 m. 41, od godz. 2.30 do 4.30.

PIĘKNE MIESZKANIA I i II piętro w nowoczesnym domu Gdańska 26, 4-pokojowe 150.—, 5-pokojowe — 175.— miesięcznie do wynajęcia. Informacyj udzieli dozorca. 21/8

3 I 2-POKOJOWE mieszkania z wszelkimi wygodami do wynajęcia Kilińskiego 96.

2-POKOJOWE mieszkania w nowym domu, Radwańska 16, do wynajęcia. Informacje na miejscu.

ELEGANCKO umeblowany pokój wejście niekrępujące, wszelkie wygody, front I p. Kopernika 4, m. 8. Zastać między 4—7.

Oddam pokój z balkonem świeżo wyremontowany z niekrępującym wejściem i wszelkimi wygodami. Oglądać 9—11, 2—5 g. Piramowicza 5, m. 11.

POKÓJ na parterze do wynajęcia ul. Legionów 16. Wiadomość u dozorcy.

POKÓJ umeblowany dla jednej osoby tanio do wynajęcia Pomorska 13, lewa of., m. 20.

SZOPA 6x6 do wynajęcia nadaje się na garaż. Radwańska 44.

ELEG. umebl. front. pokój, wszelk. wygod. telef. do oddania. Śródmiejska 46, m. 7.

POKÓJ dwuokienny umeblowany z telefonem do wynajęcia dla pana Piotrkowska 92, m. 48.

POKÓJ umeblowany z wygodami za 25 zł. miesięcznie do wynajęcia. Orla 23, m. 15.

ŁADNY umeblowany pokój do wynajęcia z telefonem 177-83. Piotrkowska 132, m. 19.

UMEBLOWANY pokój z niekrępującym wejściem do oddania. Tel. 213-39 Narutowicza 9.

POSZUKIWANY większy lokal parterowy lub szopa w okolicy Przędzalnianej, Przejazdu, Nawrotu. Oferty sub „Z. S."

MIESZKANIA komfortowe 2 i 3-pokojowe z wszelkimi wygodami do wynajęcia w reprezentacyjnej dzielnicy Łodzi przy ul. Narutowicza 103a. Tanie sklepy. Informację na miejscu lub tel. 102 70.

LOKAL FABRYCZNY około 400 m2 z parą i wodą (znaczne zapotrzeb. pary) od 1.9. b. r. wzgl. natychmiast poszukiwany. Oferty pod: „Fabryka chemiczna" do Republiki.

DO WYNAJĘCIA od 1.10.38 r. 6 i 7-pokojowe komfortowe mieszkania oraz 2 pokoje na parterze z centralnym ogrzewaniem, nadające się na biuro, czytelnię itp. Przejazd 36. Wiadomość u dozorcy.

2 POKOJE z kuchnią wygody wolne od podatku do wynajęcia. Senatorska 34, róg Kilińskiego.

ODDAM elegancko umeblowany pokój 1—2 osób Przejazd 30/21.

POKÓJ umeblowany, ewentualnie z utrzymaniem do wynajęcia. Wiadomość: Włodzimierska 14.

Centrala TAPET i LINOLEUM

Ostatnie nowości. — Wielki wybór. — Ceny fabryczne

wł. ZAND i WAJNSZTOK, Piotrkowska 64, tel. 209-14

POKÓJ w centrum, niekrępujący dla solidnego pana, 2 panów z utrzymaniem—bez. Piotrkowska 101, m. 10, front.

POKÓJ do wynajęcia. Narutowicza 46 front II p. m. 8.

POKÓJ umeblowany, niekrępujące wejście z klatki schodowej, wygody. Piłsudskiego 65 (Piotrkowska 46) I. of. I. wejście. III p., m. 17, g. 9—11, 20—22.

POSZUKUJĘ lokalu handlowego 2 do 3 pokoi na parterze w pobliżu Piotrkowskiej. Oferty pod: „Nr. 15421" do Republiki.

POKÓJ umeblowany, z wygodami wynajmę jednej osobie lub na biuro. Cegielniana 3, m. 16, I. piętro.

POKÓJ umeblowany do wynajęcia. Lipowa 20, m. 21. Oglądać i dzwonić 14353 można do godz. 1/211 rano.

POKÓJ pojedyńczy, wygódka, elektrycz. gaz w spokojnym czystym domu wynajmuje Gospodarz Al. I-go Maja 49.

SŁONECZNY, ładnie umeblowany pokój z wszelkimi wygodami i niekrępującym wejściem do wynajęcia. Kilińskiego 30, m. 23.

POKÓJ frontowy, 2-okienny, słoneczny, wszelkie wygody (telef. łazienka) st. osobie do wynajęcia. Cegielniana 4 m. 7.

POKOIK skromnie umeblowany do wynajęcia. Kilińskiego 60, m. 32.

DO WYNAJĘCIA pokój z kuchnią z wszelkimi wygodami. Obejrzeć można 9—1 i 3—6 Andrzeja 31/9

DLA ADWOKATA lub lekarza do oddania pokój z używalnością poczekalni. Śródmiejska 12, m. 1. Obejrzeć 8—10 i 3—4.

DO WYNAJĘCIA pokój umeblowany dla 1 osoby. Telefon, łazienka. Wólczańska 23. m 7.

60 ZŁ. KWARTALNIE umeblowany pokoik z wygodami dla jednej osoby, ul. Gdańska 38/3. Rozenblum.

POKÓJ umeblowany do wynajęcia ul. Przejazd 19, m. 16.

POKÓJ słoneczny, umeblowany, wygodami, niekrępującym wejściem do oddania. Cegielniana 25/6.

W WILLI w ogrodzie umeblowany pokoik z oddzielnym wejściem do wynajęcia 55 zł, i 65 miesięcznie, Gdańska 94.

DO WYNAJĘCIA 2 pokoje, kuchnia, wygódka, 2 pokoje, 2 pojedyncze pokoje. Dąbrowska 47. Dozorca wskaże.

DO WYNAJĘCIA ładnie umeblowany pokój z wszelkimi wygodami z utrzymaniem lub bez. Sienkiewicza 145, m 9.

POKÓJ umeblowany od 1-go sierpnia do wynajęcia z telefonem. Piotrkowska 91, m. 19.

2 LUB 1 POKÓJ umeblowany do wynajęcia. Wiadomość: ul. Pomorska nr. 50, m. 1.

2 POKOJE elegancko umeblowane z łazienką, telefonem i wszelkimi wygodami do wynajęcia od 1-go sierpnia Można obejrzeć w godz. 3—5 pop. Andrzeja 4, m. 6, tel. 228-65.

DO WYNAJĘCIA jeden pokój od gospodarza. Wólczańska 159.

POKÓJ z wygodami dla pana zaraz do wynajęcia. Moniuszki 1, m. 7 do obejrzenia w poniedziałek.

POKÓJ umeblowany, wszelkie wygody do wynajęcia. Żeromskiego 24, II p. m. 15.

DO WYNAJĘCIA cztery i pięciopokojowe mieszkania, wszelkie wygody, świeżo odremontowane. Przejazd 19, naprzeciw Głównej Poczty.

POJEDYŃCZY pokój w luksusowym domu z centralnym ogrzewaniem i windą do wynajęcia. Informacje na miejscu. Trębacka 12.

POJEDYNCZY pokój z centralnym ogrzewaniem już do wynajęcia. Informacje na miejscu. Wólczańska 136.

MIESZKANIE 2-pokojowe z kuchnią do wynajęcia już Żeromskiego 61. Informacje na miejscu.

CENTRUM Piotrkowska 55/8, prawa oficyna. Dwuokienny umebl. słoneczny pokój, wygody, telefon, 2 panom, małżeństwu, całkowite, częściowe utrzymanie.

ODDAM od zaraz słoneczny pokój do spania dla jednej lub dwuch osób, wszelkimi wygodami, tanio przy lepszej rodzinie. Wiadomość: Cegielniana 37, m 24.

DO WYNAJĘCIA suteryna na warsztat lub sklep, Sienkiewicza 67, lokal fabryczny do wynajęcia, sprzedam tanio place. Kątna 5.

ODNAJMĘ pokój umeblowany, słoneczny z wygodami, niekrępujący w bardzo czystym domu. Żeromskiego 77, m. 7 od 9—5 pp. i 9 w.

POKÓJ słoneczny, umeblowany, komfortowo w nowym domu, wszelkie wygody. Cegielniana 82/19 vis-a-vis Staszica.

POKÓJ duży, frontowy, ewent. dwa z wszelkimi wygodami natychmiast do wynajęcia. Śródmiejska nr. 31, m. 5, tel. 17-999.

PIĘKNY, duży pokój, ewentualnie na dwie osoby. Gdańska 65A/8.

Kupno i sprzedaż

DOM NOWY KUPIĘ za gotówkę w mieście Łodzi z mieszkaniami o 2—3 pokoje z wszystkimi wygodami. Oferty sub: „R. R." do Administracji.

DOM przy ul. Tuszyńskiej (Chojny) murowany, 10 mieszkań w tym sklep i budka z węglem, sprzedam. Wiadomość: ul. Henryka 4, m. 7. 17

PIANINO lub fortepian okazyjnie kupię tel. 278-05 od godz. 9—1 i od 3—7 prócz niedziel

WILLA dochodowa w Kolumnie, okazyjnie do sprzedania. Wiadomość tel. 137-57.

DOM SPRZEDAM centrum, wyremontowany, skanalizowany. Dochód 10.000 Potrzeba 30.000. Oferty „Okazja" do Republiki. 1.8.

OKAZYJNIE kupię aparat do mierzenia przędzy (Messapparat). Oferty składać do Republiki sub: „46/65".

B. S. A. 600 cm. motocykl z przyczepką w dobrym stanie do sprzedania. Ruda-Pabianicka ul. Piłsudskiego 31, m. 3.

POŃCZOCHY, skarpetki. Największy wybór, również z małymi skazkami Sprzedaż detaliczna, ceny ściśle fabryczne. Śródmiejska 21, lewa oficyna.

KUPIĘ setkę (angielska-niemiecka) używany. Tomaszów Maz., Legionów 71 Marian.

SOUPORT szerokości 160 cm. do toczenia zgrzeblarek, kupimy. Oferty do Republiki pod „Souport".

SZAFA, umywalnie z lustrami, 2 łóżka z materacami w dobrym stanie, tanio do sprzedania. Piotrkowska 90, m. 12

SPRZEDAJĘ szafę oszkloną sklepową kontuarek, bufet 5 metr. szafeczki itp. Wiadomość T-wo Ruch, Piotrkowska 101.

DOM czteroizbowy i kilku placy do sprzedania ogrodzonych. Wiadomość: Szosa Łagiewnicka 27, dojazd tramwajami 5, 2.

SZLAUCHMASZYNA, 20 wrzecion jednostronna, poszukiwana. Zagajnikowa 20, telef. 144-91.

KUPIĘ SAMOCHÓD osobowy, używany. Wiadomość: Piotrkowska 60 w składzie sukna.

ZAKŁAD fryzjerski do sprzedania. ul. Nawrot 47.

MOTOCYKL „F. N." 350 de Luxe, mało używany w b. dobrym stanie, okazyjnie sprzedam. Piotrkowska 16 w stolarni.

Posady

MŁODY, energiczny, uczciwy, lat 18, poszukuje posady w charakterze woźnego, gońca; przyjmie jakakolwiekbądź posadę — wykształcenie 7 klas szkoły powsz. Łaskawe oferty proszę kierować: Tadeusz Trojan, Łódź, Łagiewnicka 96a.

POSZUKUJĘ posady inkasenta, dobra prezencja i referencje. Zgł. pod „A. R." Adm. Republiki.

POSADA pewna lub udział w dochodach ewent. samodzielne stanowisko kierownika. Pożądane średnie wykształcenie, kawaler, reprezentacyjny, izrael. Kapitał 3.000 zł. zwrotny. Oferty sub: „Stanowisko" do Republiki.

ZASTĘPSTWO w charakterze buchaltera lub biuralisty, na pół dnia lub godziny, na miesiąc sierpień, obejmę. Łaskawe zgłoszenia sub: „25".

UCZCIWY, lat 24 kawaler po odbyciu służby wojskowej poszukuje jakiejkolwiek pracy. Referencje jaknajlepsze. Łaskawe zgłoszenia: Kilińskiego 142, m. 7, Wodecki Wacław.

LEK.-DENTYSTKA (dyplom polski — zagraniczny) poszukiwana na wyjazd Posada stała. Zgłoszenia Dr. Kurchin. Kilińskiego 61.

POTRZEBNA buchalterka, kasierka kaucja zł. 3.000. Oferty sub: „Wełna".

BUCHALTER dyplomowany w kilku systemach, języki obce, maszyna, korespondencja, poszukuje pracy. Warunki skromne. Referencje. Telef. 212-35, godz. 11—14 pp.

CELINA SANDLER prowadzi zajęcia kosmetyczne metodą Rawis tylko na Kursach Kosmetycznych Dra H. Łomżyńskiego, Warszawa Pl. 3 Krzyży 11 m. 4, tel. 9.56-33. Początek kursu 20 września.

MAJSTER zgrzeblarski, samodzielny na azbest, potrzebny, może być z praktyka wigoniową. Oferty do Republiki pod „Azbest".

ZAŁATWIAM korespondencje polsko - niemiecko - angielsko - francusko - hiszpańską na godziny. Tel. 213-39, 1—2½.

MATURZYSTA 28 l. z dokładną znajomością metalurgii: metale, przeróbka, chemia, metale szlachetne — poszukuje odpowiedniej pracy. Oferty sub: „Uczciwy".

MAJSTER tkacki-dessinator, specjalność branża streichgarnowa — na stanowisku, pragnie zmienić posadę Łask. oferty pod: „Majster" do Republiki.

Obejmę posadę

dobrze zaprowadzony w przemyśle i kupiectwie. Poważne referencje. Na żądanie kaucja. — Oferty do Admin. Republiki sub: „Pracowity".

WYKWALIFIKOWANA biuralistka z dobrymi referencjami szuka posady na pół dnia. Łaskawe oferty sub: „F. Sumienna".

DOZORSTWO natychmiast do odstąpienia bezdzietnemu małżeństwu. Referencje i odpisy świadectw kierować do Republiki sub: „Dozorstwo".

GREMPELMAJSTER (streichg. i wig.) energiczny, dobre referencje, przyjmie posadę. Oferty sub; „Wysoka Produkcja".

Nauka i wychowanie

NIEMIECKIEGO udziela gruntownie rutynowana nauczycielka. Gramatyka, literatura, konwersacja, matura korespondencja handlowa. Zgłoszenia od 3 do 4 po poł. i od 8—9 wiecz. Piotrkowska 53, m. 20 I. of. II p.

UZUPEŁNIJ braki w Twym wykształceniu! Dorosłych, młodzież zaniedbaną w nauce szybko i gruntownie dokształca rutynowany nauczyciel Polski, matematyka, nauki ogólnokształcące. — Przygotowuje do egzaminów. Aleja Kościuszki 13, front. I p. m. 3.

LEKCJA francuskiego. Dyplomowana paryżanka udziela lekcji francuskiego. Lektura, Konwersacja, Gramatyka, Tłomaczenie. Korespondencja. Pomoc szkolna. Południowa 20, m. 20 I-sza lewa of. parter

ANGIELSKIEGO udziela rutynowany nauczyciel Zawadzka 21, m 8a, front zastać od 4—8 po poł.

STUDENTKA IV. r. anglistyki absolwentka niemieckiego gimnazjum udziela angielskiego, niemieckiego, łaciny. Przygotowuje do egzaminów wstępnych i maturalnych. Piotrkowska 82, m. 60.

FRANCUSKA młoda, udziela lekcji. Konwersacja. Tłumaczenia. Tel. 182-22

Uzdrowiska i letniska

LETNISKO za zł. 3.50 dziennie, wikt wyborowy, ściśle koszerny, podawany 5 razy, wspaniały park, spokój, słońce, leżaki, Zgłoszenia: Fundacja Żydowska, poczta Bojanowo poznańskie. 30

RABKA, pensjonat dla dzieci i młodzieży „Swoboda", przyjmuje dzieci pod swoją opiekę Helena Baumgarten.

PENSJONAT „Trzech Róż". Teofilów pod Spałą. Poczta Inowłódź, telefon 7. Wolne pokoje na sierpień dla pracowników umysłowych zniżka.

TEOFILÓW nad Pilicą pensjonat dla młodzieży obojga płci p. Epsteinowej. Informacje tel. 150-35 u Fastowej.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. — Godziny przyjęć Redakcji od godz. 17 do 19. — Telefony: Administracja: 122-14. Redakcja: Sekretarjat Redakcji 127-24. dział miejski: 133-23; dział gospodarczy: 211-66; dział sportowy: 18-444; sekretarjat nocny 136-43. Tłocznia — 180-80. Konto P. K. O. Wydawnictwo „Republika": 68-148 i 600-620.

PRENUMERATA „REPUBLIKI" w Łodzi zł. 4.—, za odnoszenie do domu 40 gr. miesięcznie; z przesyłką pocztową w Polsce zł. 5.—. „Republika" i „Express" w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 7.— miesięcznie. Konto rozrachunkowe Łódź I. konto Nr. 4.

OGŁOSZENIA: Powierzchnia stronicy 420 mm. X 280 mm. Stronica tekstowa dzieli się na 4 szpalty po 70 mm. Strona ogłoszeń zwykłych dzieli się na 10 szpalt po 28 mm.

CENY OGŁOSZEŃ: Zwyczajne 12 gr. za wiersz mm. W tekście — 50 gr. za wiersz mm. Na stronie 1 — zł. 2 za wiersz mm. Nekrologi — 40 gr. za wiersz mm. Zaręczynowe i zaślubinowe w tekście zł. 10. Adwokackie ryczałtem zł. 25.— Drobne za słowo 15 gr. najmniej zł. 1.50; poszukiwanie pracy za słowo 10 gr., najmniej zł. 1.20. Opisowe w tekście redakcyjnym zł. 2 za milimetr. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne i tabelaryczne 25 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. —

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Za wydawcę: Wydawn. „Republika" Sp. z ogr. odp. Stefan Dymek. — Redaktor odp. Stefan Dymek. Druk „Republiki" w Łodzi, Piotrkowska 49 i 66.

PANORAMA

TYDZIEŃ RADIOWY

ROK VI NR 31 | NIEDZIELA, 31 lipca 1938 R.

Paryska Szecherezada

Wspomnienia pięknych dni wizyty królewskiej pary angielskiej w stolicy Francji

To była feeria, czarowna, niezapomniana bajka z 1001 nocy. Sztandary i girlandy, morze świateł i purpury, złoto i kwiaty. Paryż szalał. Wizyta angielskiej pary monarszej we Francji stała się wydarzeniem, które przez wiele jeszcze miesięcy będzie omawiane, komentowane, roztrząsane.

Wiele koronowanych osób przybywa do Paryża, ale nigdy jeszcze, od czasu zawarcia pokoju Paryż nie przejawiał tak szczerego, tak głębokiego entuzjazmu, jak w historyczne dni wizyty Jerzego VI i Elżbiety.

We Francji, w Anglii, w całej Europie nie przestaje się mówić o tej bajce odwiedzin królewskich. A szczególne zainteresowanie, zachwyt, zdumienie budzi po dzień dzisiejszy to — co działo się w Wersalu.

W historycznej sali zwierciadlanej pałacu wersalskiego zebrali się goście po raz pierwszy, od czasu gdy podpisany został w niej traktat pokojowy w 1918 roku. Tak jak wówczas, tak i obecnie zebrali się tu ludzie, decydujący o losach Europy.

92 lokai w purpurowo-złotych liberiach z czasu Ludwika XIV, w białych perukach, jedwabnych pończochach i lakierowanych pantofelkach usługiwali gościom. 80 kamerdynerów w białych liberiach przyjmowało i podawało nakrycia. Stół serwowany był 3000 srebrnymi talerzami. Kucharze, którzy przygotowali śniadanie z 16 dań, posiłkowali się receptami XVII wieku, kiedy nie znano jeszcze cukru, a zaprawiano potrawy miodem.

Gdy w czasie śniadania nadeszła kolej na szampana, podano butelki Veuve Cliquot 1895 (rok urodzenia króla) i Mumm 1900 (rok urodzenia królowej.

I wszędzie purpura królewska, wszędzie złoto. Cudowna muzyka, niewidzialna, ukryta gdzieś we wnękach ścian, umilała pobyt gościom, pobyt, który pozostanie niezapomniany.

Gdy zapadł zmierzch, gdy wrócili wszyscy do Paryża, tonęły w morzu świateł wielkie bulwary. Nad flagami zaprzyjaźnionych narodów rozpościerała się łuna fajerwerków. Z wieży Eiffla bombardowały niebo miliadry sztucznych gwiazd i komet. Na ulicach I bale ludowe. Miliony rozśpiewanych, wesołych ludzi przewalało się rozjarzonymi od świateł ulicami Paryża.

W Paryżu rozpamiętuje się szczegóły wizyty królewskiej. Królowa Elżbieta wyszła z domu drugiego dnia swego pobytu tylko w towarzystwie damy dworu. W pewnej chwili okazało się, że dama dworu zapomniała... chustki do nosa. Królowa pieszo udała się do najbliższego magazynu uniwersalnego, kupiłachusteczkę, i... całe masy perfum, pudru i pomadek. Ale nie miała przy sobie pieniędzy. Rachunek poleciła odesłać do... ambasady brytyjskiej w Paryżu.

Król na śniadaniu w Wersalu był w stroju cywilnym w żakiecie. Zapragnął włożyć do butonierki żakietu biały goździk. Rozpoczęły się gorączkowe poszukiwania. Okazało się jednak, że w całym Paryżu nie ma ani jednego goździka. Wszystkie zostały użyte do dekoracji.

Wśród licznych podarków, jakie otrzymała para monarsza, jeden szczególnie wzbudził ich sympatię. Król wyraził życzenie, by podarek ten upiększał jego biurko w pałacu Buckingham. Był to prezent od miasta Verdun — niewielka, marmurowa szkatułka z ziemią ze słynnego pobojowiska, tą ziemią, która przed 20 laty tak obficie została zroszona francuską i angielską krwią.

Podczas pochodu pary królewskiej przez Champs - Elysees można było zaobserwować obrazki, żywcem przypominające zeszłoroczną Wystawę Światową. Na trotuarach za zaimprowizowanymi barierami, siedziały na ziemi całe rodziny, które przyniosły z sobą prowianty i cierpliwie oczekiwały godziny siedemnastej, wiedząc, że z całą pewnością będą w pierwszym rzędzie! Ci co byli w dalszych rzędach mogli liczyć na ujrzenie czegokolwiek tylko, gdy byli zaopatrzeni w peryskopy.

Jakiś mały człowieczek przedziera się przez tłum i wypycha pozycję. A ten zaraz kogoś, kto ma dobrą w krzyk: „Panie, czego się pan pcha, wróć pan do tyłu!" A tamten na to: „Ja jestem taki mały, a pan taki duży!"

Ulice dalekie od trasy pochodu są — jak wymiecione.





„Nie zniosę, aby handlowano dostępem do mego dworu" — woła król Jerzy VI-y. Z lewej: Debiutantki, które uzyskały prawo do prezentacji przed parą monarszą.

Prezentacja debiutantek na dworze angielskim

Wiadomo, jaką miłością i szacunkiem otacza naród angielski swego monarchę. Król Jerzy nie stanowi wyjątku w tej „regule".

Wprawdzie — gdy po abdykacji swego brata wstąpił na tron, sentyment i szacunek poddanych znalazły się — na krótko — w rozterce. Wielu Anglików nie mogło tak łatwo pogodzić się z rezygnacją obecnego księcia Windsoru i uważało, że król Jerzy VI jest nieprzygotowany do roli, w jakiej znalazł się niespodzianie. Ale rozdwojenie to szybko ustąpiło, gdy okazało się, że król Jerzy jest jednostką indywidualną i energiczną, nadomiar — szanuje tradycję... Serca obywateli Wielkiej Brytanii zwróciły się niepodzielnie ku władcy.

Mniej wiadomy natomiast jest fakt, że król Wielkiej Brytanii jest objektem bałwochwalczego niemal szacunku również — za oceanem, wśród pewnych sfer największego w świecie państwa demokratycznego: Stanów Zjednoczonych...

Ongiś, za czasów Waszyngtona, Kościuszki, Pułaskiego i Lafayetta, gdy Ameryka wyzwalała się z pod władzy Anglii, każdy prawowity Amerykanin uważałby za wielką ujmę dla swego honoru, gdyby posądzano go bodaj tylko o cień przyjaznych uczuć dla angielskiego monarchy. Ale od czasów Waszyngtona minęło już 150 lat, a na przestrzeni tego czasu powstała w Ameryce bardzo liczna sfera ludzi bogatych... W tej właśnie sferze już od dziesiątków lat panuje entuzjastyczny niemal kult dla władcy imperium brytyjskiego... Zwłaszcza w oczach bogatych Amerykanek jest król Anglii przedmiotem „marzeń i westchnień"...

Jak donoszą z Paryża, z okazji wizyty króla Jerzego VI przybyło tam specjalnie kilkadziesiąt tysięcy obywatelek Stanów Zjednoczonych. Demokratyczne małżonki i córki niemniej demokratycznych kupców, bankierów i przemysłowców, „królów szmalcu", „królów żelaza" i podobnych potentatów — „na wyścigi" spieszyły do stolicy nadsekwańskiej, aby wziąć udział w uroczystościach ku czci angielskiej pary królewskiej...

Kto świadom jest obyczajów i stosunków w sferze plutokracji amerykańskiej, wie dobrze, z jakim rozanielonym obliczem żony nababów amerykańskich opowiadać będą już wkrótce swym znajomym, na przyjęciach w pałacach na Fifth - avenue lub willach na wybrzeżu Miami, o wrażeniach z Paryża... A z jaką zazdrością słuchać będą tych opowieści przyjaciółki, które nie mogły być „przy tym"... Już obecnie zamieszcza prasa amerykańska liczne dowcipy i karykatury na te wykwity snobizmu.

Wizyta pary królewskiej we Francji była dla bogatych Amerykanek, bynajmniej nie jedyną okazją do wylewu uczuć serdecznych dla tronu angielskiego. Okazje podobne nastręczają się często.

Wiadomo, że na dworze angielskim istnieje już od setek lat osobliwy ceremoniał, polegający na t. zw. prezentacji „debiutantek".

Prezentacja odbywa się cztery razy w roku w pałacu Buckingham. Młode arystokratyczne damy, wchodzące „w

świat", zostaja poraz pierwszy wprowadzone na dwór króewski... W obecności wszystkich członków rządu Jego Królewskiej Mości, przy dźwiękach orkiestry, wprowadzone „debiutantki", ubrane w suknie o przepisowym kroju, zbliżają się kolejno do pary królewskiej, siedzącej na tronie, i składają etykietalny (należycie zawczasu wystudiowany!) głęboki ukłon.

Debiutantkami są, oczywiście, młode damy z arystokratycznych sfer, każdej towarzyszy matka lub też w zastępstwie — dama dworu... Debiutantka musi zawczasu być zameldowana u mistrza ceremonii, który wpisują ją na listę. Tego meldunku, jak też wogóle wszelkich starań, związanych z zaszczytem sprezentowania się przed Ich Królewskimi Mościami — dokonywa jedna z dam, stojących blisko dworu...

O zaszczycie takim marzą nietylko młode arystokratyczne Angielki, ale również córki amerykańskich milionerów a bodaj tylko krociowców. W rezultacie więc — już od kilku lat powstał w metropolii nad Tamizą niezwykły, jedyny w swoim rodzaju proceder, uprawiany dyskretnie przez niektóre arystokratki angielskie, mające dostęp do dworu. Dzięki swym stosunkom i wpływom osobistym wyrabiały one bogatym a ambitnym Amerykankom dostęp na ceremonię prezencji w pałacu Bickhingham.

W praktyce odbywało sie to w następujący sposób:

„Usłużna" arystokratka angielska, żona lorda lub para, otrzymywała z Ameryki poufny list z zapytaniem, czy sprawa „jest do przeprowadzenia". Wówczas wysoko urodzona „macherka" zasięgała w ambasadzie amerykańskiej informacyj o rodzinie petentki i — jeśli tylko informacje te brzmiały dodatnio, to znaczy gdy rodzina była nieposzlakowana — następowały dalsze pertraktacje.

Gdy wszystko było już uzgodnione, w odpowiednim terminie ambitna Amerykanka przybywała do Londynu. Pierwszorzędny londyński mistrz sztuki krawieckiej otrzymywał zlecenie dostarczenia przepisowej sukni i ...rozpoczynała się nauka, polegająca na wystudiowaniu ukłonu przed królem i królową...

A przed samą ceremonią usłużna arystokratka—w myśl umowy—otrzymywała czek, opiewający — według ustalonej już taksy — na cztery tysiące funtów szterlingów, czyli przeszło 80 tysięcy złotych...

„Interes" prosperował przez szereg lat świetnie. Na każdej prezencji składało ceremonialny ukłon w wielkiej sali pałacu Buckhinham conajmniej 20—30 młodych Amerykanek, a więc tyleż czeków po cztery tyciące funtów szterlingów wędrowało do rąk usłużnych dam z arystokracji angielskiej... Ale niedawno — wybuchła bomba... Król Jerzy — wbrew pesymistycznym przewidywaniom niektórych sfer angielskich — dowiódł już niejednokrotnie od czasu swego wstąpienia na tron, że nie jest „lalką na tronie". Przed niedawnym czasem dowiedział się o świetnie prosperującym „interesie", uprawianym przez niektóre damy z arystokracji, i — oburzył się srodze...

— Nie zniose, aby handlowano dostępem do mego dworu — oświadczył wobec swego najbliższego otoczenia. I zapowiedź tę zrealizował bardzo energicznie.

Ambasador Stanów Zjednoczonych w Londynie, mr. Kennedy, otrzymał wkrótce od króla zaproszenie na konferencję, na której obecny był również premier Chamberlain. O czym na tej konferencji mówiono — nie wiadomo dokładnie, wiadomo tylko że... blady strach padł na niektóre damy dworskie, o których ten i ów już przedtem mówił, że „maczały palce" w intratnym interesie...

I to również wiadomo, że — skończyły się definitywnie sute zarobki, uzyskiwane za wyjednanie dostępu do wielkiej sali w pałacu Buckhingham...

Niejedna córka milionera z za oceanu będzie teraz daremnie już marzyć o zaszczycie złożenia ceremonialnego ukłonu przed monarszą parą Wielkiej Brytanii. Ambasador Kennedy czuwa, aby ambitnych marzeń nie można było przyoblec w realne kształty zapomocą czeku na cztery tysiące funtów...

Energiczny młody monarcha nie okazał się zbyt wrażliwy na kult, jaki żywią dla jego osoby bogate córy demokratycznej Ameryki...

Rhona CHURCHILL.

Rodzina, którą uwielbia 500 milionów poddanych

Królowa Elżbieta i król Jerzy stanowią małżeństwo z miłości

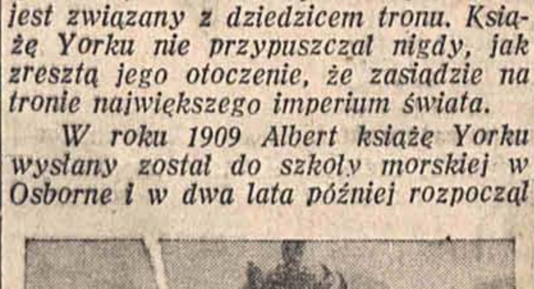
Król jest pierwszym monarchą angielskim z dyplomem pilota. — Nawet, gdy nosi koronę, nie zaczesuje królowa swej grzywki. — Dwunastoletnia dziewczynka dziedziczką tronu.

Albert -Fryderyk - Artur - Jerzy, król Wielkiej Brytanii i Irlandii i Dominiów Brtyjskich, Obrońca Wiary, Cesarz Indyj — oto pełny tytuł monarchy angielskiego Jerzego VI. Imperium Brytyjskie, nad którym on panuje, zajmuje jedną część kuli ziemskiej i liczy 500 milionów poddanych, z czego 70 milionów białych, 360 milionów Hindusów, 40 milionów Murzynów, 6 milionów Arabów, milion Chińczyków, milion Polinezyjczyków i 100.000 Indian.

Król Jerzy VI urodził się 14 grudnia 1895 roku w zamku Sandringham, królewskiej rezydencji na wschodzie Anglii i został nazwany Albertem. Pozostałe imiona otrzymał później. Przy powołaniu na tron przybrał imię czwarte, przez pamięć swego ojca, która Jerzego V.

Jako drugi syn króla Anglii, nosił tytuł księcia Yorku. Tytuł księcia Walii jest związany z dziedzicem tronu. Książę Yorku nie przypuszczał nigdy, jak zresztą jego otoczenie, że zasiądzie na tronie największego imperium świata.

W roku 1909 Albert książę Yorku wysłany został do szkoły morskiej w Osborne i w dwa lata później rozpoczął



Zdjęcie przedstawia fragment jednej z ulic w Boulogne, udekorowanej na przyjęcie pary królewskiej.

służbę, w charakterze podporucznika na okręcie królewskim „Collingswood". W czasie służby na tym okręcie zastała przyszłego króla wojna światowa. Brał on w niej udział w charakterze zwykłego oficera, uczestnicząc w słynnej bitwie morskiej pod Skagerrak, kiery rozgromiona została flota niemiecka.

Bezpośrednio po wojnie opuszcza on szeregi armii i wstępuje na uniwersytet w Cambridge. W tym właśnie okresie poznaje on lady Elżbietę Bowes - Lions Strathmore, zaręcza się z nia i wkrótce odbywa się ich ślub.

Lady Elżbieta była dziesiątym, najmłodszym dzieckiem w rodzinie. Urodziła się w roku 1900. Jej małżeństwo z przyszłym królem angielskim — jest małżeństwem z miłości.

W czasie wojny, jako młode dziewczę, lady Elżbieta pracuje w szpitalu polowym, jako pielęgniarka. Jej czterej bracia przez cały czas wojny znajdowali się na froncie. Jeden z nich został zabity.

Gdy Elżbieta została królowa Anglii stała się odzwierciadleniem wszystkich tradycyjnych cnót angielskich: kocha rodzinę i życie rodzinne do samozaparcia, kocha swój wiecznie przybrany kwiatami „home", woli angielska kuchnię bardziej, niż kontynentalną i wychowuje swe córeczki jak prawdziwe lady t.j. na dzielne, gotowe zawsze i wszedzie wszystkim przyjść z pomocą, przepojone duchem demokratycznym kobiety.

Królowa Elżbieta jest doktorem literatury uniwersytetu londyńskiego. W dużej mierze interesuje się sprawami państwowymi. Jest nieodłączną doradczynią króla i jego najbliższą współpracownicą. Często przepisuje mu na maszynie jego papiery.

Co lubi, a czego nie lubi para monarsza?

Król Jerzy kocha Paryż, lubi taniec, który jest jego najmilszą rozrywką, kładzie się spać wcześnie i bardzo wcześnie wstaje, lubi pływać i grać w polo namiętnie lubi prowadzić samolot — jest pierwszym monarchą angielskim, który posiada dyplom pilota, z zapałem gra w tenisa, jest wielkim amatorem morza, lubi szampana. Nie lubi mówić przez radio, bankietów, ceremonii i siedzieć spokojnie na miejscu.

Królowa Elżbieta kocha Paryż, magazyny paryskie, lubi bawić się z córeczkami i ich psami, wybierać sama szczegóły umeblowania, obmyśleć „menu" obiadów, tańczyć, kwiaty, muzykę, dowcipy, stare zamki szkockie i lubi słuchać, jak córeczki mówią po francusku. Nie lubi samolotu, rozłąki z dziećmi i zaczesywać włosy z czoła — mimo, że nosi koronę, nie chce skasować grzywki.

Angielska para monarsza ma dwoje dzieci, dwie córeczki.

Starsza, księżniczka Elżbieta, urodziła się 21 kwietnia 1926 roku. O ile do czasu, póki ukończy ona 21 rok życia królowa nie urodzi syna — księżniczka Elżbieta otrzyma tytuł księżniczki Walii i zostanie dziedziczką korony i tronu. — Młodsza córeczka, Małgorzata-Róża, urodziła sie 21 sierpnia 1930 roku.

W Anglii mówi się powszechnie, że każda rodzina brytyjska, prócz swoich, posiada jeszcze dwoje dzieci. To są księżniczki królewskie. Naród angielski ubóstwia je bezgranicznie. *A. ST.*

Gwiazdy mówią prawdę

Urodzeni w czasie od 3 do 7 sierpnia

Wpływ gwiazd. W tym tygodniu patronuje anioł pokoju, wolności, sprawiedliwości i cywilizacji, zarówno jak i literatury oraz nauki. Urodzeni w tym okresie posiadają „2" jako szczęśliwą cyfrę, zaś ich kolorami są ciemno-zielony i szary.

Powinowactwo astrologiczne. Ażebyś osiągnął największa harmonie w małżeństwie, twój mąż albo żona winni być urodzeni w następujących okresach roku: 21 do 25 marca, 10 do 14 kwietnia, 20 do 25 maja, 11 do 15 czerwca, 23 do 27 września, 13 do 17 października, 22 do 26 listopada i 12 do 16 grudnia. Najszczęśliwsze małżeństwo będzie z partnerem wysokiego wzrostu, o owalnym kształcie twarzy, ciemno-brązowych włosach i bladej lub oliwkowej karnacji. On względnie ona będzie nieśmiała, spokojna i małomówna, przytem pełna troskliwości i obdarzona zmysłem krytycznym. Partner twój będzie posiadał skłonności do schorzeń skóry i zaburzeń kiszkowych.

Dla mężczyzn urodzonych w tym czasie: Żona twoja będzie niskiego wzrostu, bardzo zgrabna i pracowita. Obdarzona będzie zdrowym rozsądkiem i zmysłem handlowym, tak że dobrze uczynisz, radząc się jej w interesach. Nie będzie ona posiadała zbyt żywego temperamentu i nie lubi okazywać swych uczuć. Najlepiej bedzie się czuła w domu, w gronie rodziny i każdą wolną chwilę będzie poświęcała gospodarstwu i dzieciom.

Dla kobiet urodzonych w tym okresie. Mąż twój może być adwokatem, buchalterem, handlarzem artykułów żywnościowych lub odzieży. Będzie on bardzo sumienny i dobroczynny, lecz drobiazgowy, wymagalny i kapryśny. Byle głupstwo wprowadzi go niekiedy w silne zdenerwowanie, jest kłótliwy i uparty. Całkowity brak ambicji utrudnia mu zdobycie powodzenia w życiu, lecz dzięki twojej współpracy wszystko może obrócić się na dobre.

Dzieci z małżeństwa. Wśród dzieci twoich będzie więcej dziewczynek aniżeli chłopców, ci ostatni zaś będą posiadali zniewieściałe charaktery. Dzieci twoje będą spokojne, uczuciowe, skłonne do egzaltacji i niezwykle wrażliwe na krytykę. Będą posiadały silnie rozwinięty zmysł artystyczny i bujną fantazję. Córki wskażą duże przywiazanie do domu rodzinnego i matki. Chłopcy będą doskonałymi kupcami, lub dziennikarzami.

Najszczęśliwsze dnie do zawierania związków małżeńskich w tym tygodniu są 6-ty i 7-my sierpnia.

Dla ludzi poślubionych. Ludzie urodzeni w tym okresie w dość późnym wieku zawierają związki małżeńskie. Mogą mieć utrapienia z dziećmi lub z powodu awantur miłosnych. Większa część niesnasek w twoim pożyciu małżeńskim powstanie z twojej winy. Partner twój będzie posiadał lepszy charakter aniżeli ty, jednakże okaże się surowym wobec twojej opieszałości, braku energii i samolubstwa. Przez twoja złośliwość narazisz się na wiele nieprzyjemności, zaś partner twój będzie ci z powodu tego robił gorzkie wymówki. Jedynym sposobem polepszenia stanu rzeczy jest wziąć się w karby i nie ulegać złym skłonnościom, które rujnuja twoje zdrowie i czynią cię niezdolnym do pracy.

Tendencja zniżkowa na... słonie

Słonie indyjskie odgrywają jeszcze dzisiaj dużą rolę, jako zwierzęta transportowe oraz siła pracownicza. Słonie rentowały się do tej pory znakomicie, ponieważ mogły pracować bez przerwy od 20—30 lat, przy czym koszt ich utrzymania był minimalny, gdyż wyżywienie słoni stosunkowo nie wiele kosztuje. Słonie uchodziły więc za wcale dobrą lokatę kapitału i jeszcze do niedawna cena za słonie utrzymywała się w mocnej i stałej tendencji.

Dopiero w ostatnich latach — ta żywa lokata kapitału straciła swoją dobrą markę. Notowania cen za słonie, na „giełdzie słoniej" w Travancore zaczęły spadać. Nabywców na słonie zjawia się w Travancore coraz mniej. Tendencja okazuje się stale spadkowa.

Dwie przyczyny składają się na ten spadek: ogólny kryzys i postępująca motoryzacja, nawet w Indiach. Dowodem tego nawet ilość nowo - zarejestrowanych samochodów w Travancore. Motor wypiera słonia. Są więc one do nabycia za cenę taką, ile kosztuje u nas koń, a w dodatku nie ma na nie wcale popytu. Miesięcznie sprzedaje się zaledwie od 10—15 słoni.

Optyka alkoholowa

Pijany chwieje się przy latarni ulicznej. Nagle podchodzi do niego dwuch posterunkowych, którzy każą mu iść ze sobą. Pijany spogląda przez chwilę na przedstawicieli władzy i wreszcie mamrocze z chytrym uśmiechem:

O nnnnie, mmmnie pppanowie nnnie nabiorą, ja wiem, że pppan szanowny jest tylko jeden!

Kobieta za burtą!

Tajemnicza pasażerka. — Z fali na falę. — Cztery zapieczętowane koperty.

Reportaż o niesamowitej nocy, przeżytej przez Eleonorę Offutt z 5-go na 6-go grudnia 1937

19 listopada 1937-go roku opuścił parowiec „Lilian Luckenbach" port w San Francisco. Okręt nie był pełny. Podróż łączyła tym razem przewóz handlowy z wycieczką turystyczną.

W wycieczce brało udział 15 osób, korzystających z wyjątkowej okazji dalekiej podróży. Między nimi znajdowała się także młoda kobieta, mogąca liczyć 25 lat. Była średniego wzrostu i bardzo szczupła. W jej delikatnej twarzyczce rysowała się ostro para pięknych, płonących oczu. Gęste brązowe włosy opadały długą falą, i wydawały się za ciężkie dla jej wiotkich ramion. W spisie pasażerów figurowała jako Eleonora Offutt z Los Angeles. Adres okazał się później fałszywy. Podobnie jak nazwisko.

Okręt kierował się na południe, wzdłuż zachodniego wybrzeża Ameryki, dalej trasa jego przewidywała przejście przez Kanał Panamski, i później znowu równolegle wzdłuż wschodniego wybrzeża Stanów — do New Yorku, gdzie statek miał przybyć tuż przed Bożym Narodzeniem.

Było to 5-go grudnia. Statek znajdował się około 50 mil na wschód od zatoki San Salvador. Było bardzo gorąco. Pasażerowie zabawiali się na całego. Pito, tańczono, korzystano z gier, w jakie wyposażony był statek. Tylko Eleonora Offutt przez cały czas podróży zachowywała rezerwę. Z nikim nie rozmawiała, samotnie spacerowała przez pokłady. Po kolacji zdołano ją nakłonić, aby wzięła udział w partii brydża. Około północy pożegnała się z swymi partnerami i udała się do swej kabiny.

O pierwszej w nocy stewardessa obudziła kapitana Gilberta C. Browna: miss Offutt zniknęła! Kapitan ubrał się pośpiesznie i wraz z stewardessą udał się do kabiny miss Offutt: istotnie, nie było jej. Pośpieszne i bardzo dokładne przejrzenie całego okrętu wykazało, że w ogóle nie ma jej na statku! W międzyczasie kapitan znalazł w kabinie cztery zapieczętowane listy. Jeden był skierowany do niego samego, dwa do dwóch osób, zamieszkałych w Brooklynie, i czwarty do współpasażerów. Brown schował wszystkie te listy do swej kieszeni.

Ustalono, że miss Offutt zapakowała starannie wszystkie swe kufry przed swym zniknięciem. **„Nie myśli się o swoich kufrach, gdy popełnia się samobójstwo"** — zauważyła stewardessa.

Po raz pierwszy padł wyraz „samobójstwo". Kapitan chciał coś odpowiedzieć, ale zamilknął. Oczywista, że to było samobójstwo. Wszystko na to wskazywało. Kapitan odbył króciutką rozmowę ze swym pierwszym oficerem. Co czynić? Zawrócić? W tym mroku na niezmierzonym obszarze wodnym szukać dziewczyny, która zapewne już przed godziną utonęła?

— Nonsens — orzekł pierwszy oficer.

Tego samego zdania był kapitan. Ponieważ jednak chodziło o życie ludzkie, nie wolno było odrzucać żadnego sposobu. Kapitan wydał więc rozkaz zawrócenia, i płynięcia na poprzednim kursie.

„Lillian Luckenbach" zawróciła. Rzucano reflektory na niezmierzoną toń wodną. Nic nie było widać.

— Roi się od rekinów — zauważył pierwszy oficer — dziewczyna nie ma nawet jednej szansy na milion.

Kapitan przyznał mu rację. Mimo to rzekł:

— Będziemy czekali do brzasku. Przeszukamy później wodę raz jeszcze.

★

Przez cały ten czas Eleonora Offut ani na moment nie straciła przytomności. Gdy rzuciła się z pokładu w wodę, zacieśnił się obok niej jakby czarny mur. Pogrążała się głębiej, coraz głębiej. Nacisk był nie do wytrzymania, dusił jej gardło. Nagle fala podrzuciła ją mocno w górę. Ujrzała niebo, zasłane gwiazdami. Tuż przy niej tak blisko, że można go było prawie dotknąć, płynął jej parowiec. Propeler! za sekundę schwyta ją i uczyni z niej krwawą miazgę! To będzie koniec. Zamknęła oczy.

Gdy je znowu otworzyła, ujrzała, że statek już jest daleko od niej a po paru chwilach zniknął całkowicie w mrokach nocy. Jeszcze chwilę widać było reflektor z pokładu, później i ten zniknął.

Ze zgrozą pojęła, że jest sama. Sama na bezmiernie wielkiej wodzie. Krzyknęła. Tylko fale morskie odpowiedziały jej szmerem. Eleonora Offutt uspokoiła się. Wiedziała, że jest zgubiona. Znała zaledwie podstawy pływania, i postanowiła nie podejmować walki z żywiołem. To ją przypuszczalnie uratowało. Gdyby bowiem próbowała ratować się pływaniem, siły jej wyczerpałyby się zbyt szybko.

Wściekły napór fal ściągnął jej obuwie z nóg. Z nieskończonym wysiłkiem, i dostając się wielokrotnie pod wodę, ściągnęła ze siebie resztki odzieży. Później ułożyła się na powierzchni fal, i pozwalała się kołysać. Jak długo? Może minuty, może godziny. Wreszcie jednak nadejdzie fala, która ją zmiecie, i zakończy tę grę.

Niekiedy, gdy fala ją podrzucała, zdawało jej się, że widzi światła. Okręty? A może halucynacja? Która godzina może być? Sen ogarniał Eleonorę.

Nagle obudziła się. Jakiś nowy dźwięk, inny od dźwięku fal, doszedł jej uszu. Otworzyła szerzej powieki, obolałe od słonej wody. Rekin! Wszystkie okrutne historie o rekinach ożyły w jej wyobraźni. Potwór rozgryzie ją, rozkraje, ściągnie ze sobą na dno. Krzyknęła, zatrzepotała rękami i nogami. Natychmiast zaczęła znowu tonąć. Kiedy, kaszląca i dusząca się, dostała się znowu na powierzchnię, zrozumiała, że musi leżeć zupełnie spokojnie, jeżeli nie chce zatonąć.

Leżała zupełnie spokojnie, niesiona z fali na falę. Nagle zdało jej się, że niebo zabarwia się nieco. Czy rozjaśnia się nieco? Czy mógł to być brzask? A może znowu halucynacja? Nie, to był brzask. Była zdumiona. Nie uwierzyłaby nigdy, że jeszcze zobaczy światło dnia.

I nagle — okręt! Czy ją zobaczy? Mój Boże, gdyby dostała łyk słodkiej wody! Przymknęła oczy. Gdy je otworzyła, statek był już zupełnie blisko. Później ujrzała zbliżającą się łódź. Głos ludzki:

— Proszę leżeć zupełnie spokojnie. Zaraz będziemy przy pani.

Później schwytały ją jakieś mocne ręce. Dopiero teraz straciła przytomność.

★

Był to więcej, niż cud, że Kapitan Brown odnalazł swoją zaginioną pasażerkę. Trwało to 6 godzin i 55 minut.

Przez tydzień leżała miss Eleonora Offutt w swej kabinie, gdzie pod opieką stewardessy wracała wolno do sił. Kapitan odwiedził ją i zadał szereg pytań. Ale nie otrzymał żadnej odpowiedzi. Wydobył z portfelu cztery listy, które pozostały nieodpieczętowane i wręczył je jej.

18-go grudnia przybyła „Lilian Luckenbach" do New Yorku. Reporterzy, którzy przybyli na pokład byli gorzko rozczarowani. Eleonora Offutt została już potajemnie odtransportowana na ląd. Dopiero w pięć dni później udało się reporterom odkryć sanatorium, w którym ona wypoczywała. Ale i teraz odmawiała miss Eleonora udzielania odpowiedzi na tysiące pytań, którymi ją zasypywano.

Później zniknęła znowu. Dopiero przed paru tygodniami pojawiła się w Chicago. Tam zwierzyła się jednemu z przyjaciół o strasznych godzinach, które spędziła na morzu między życiem a śmiercią. Tylko kilka godzin — a przecież nieskończoność. **Curt RIESS.**

Dynamit

Z cyklu:

Emocjonujące przeżycia lotników

Przywitał mnie Mac Kenney, kierownik lotniska, który właśnie przed chwilą wyprawiał w drogę mały, zgrabny jednopłatowiec. Jednopłatwiec buja już w obłokach i za chwilę rozpłynie się w powietrzu.

— Jimmy Norton na c. 23, — wyjaśnił Mac Kenney, dostrzegając mój pytający wyraz twarzy. — Przesyłka pośpieszna do Pittsburga. Przeżyłem właśnie kilka przykrych chwil. Jimmy źle jakoś wystartował, a w kieszeni jego kurtki tkwi specjalnie spreparowana paczka, zawierająca dwa funty udoskonalonego dynamitu, który potrzebny jest właśnie kamieniołomom w Pittsburgu...

W tym miejscu urwał, uwagę naszą zwrócił bowiem jeden z zawiadowców lotniska, który nadbiegł właśnie, gestykulując w sposób, zdradzający najwyższe podniecenie.

— Defekt podwozia przy starcie! — krzyknął do Mac Kenneya. — Norton nic nie zauważył. Nie wie wcale o tym, że ma samolot o jednym kole!

— Natychmiast zawiadomić go o tym przez radio! — zarządził Mac Kenney. — Czego pan jeszcze stoi? Nie ma chwili do stracenia!

Zawiadowca nie ruszył się z miejsca i rozpaczliwie targał guziki uniformu.

— C 23 nie zawiera odbiornika radiowego, — bąknął wreszcie. — Wszystkie nowe typy maszyn były właśnie zajęte.

Mac Kenney zwrócił do mnie twarz, z której uciekła wszystka krew. Przez mózgi nasze przemknęła w tym momencie jedna i ta sama myśl: dynamit w kieszeni Jimmyego! Jeżeli nastąpi katastrofa przy lądowaniu...!

W trzydzieści sekund później tank benzynowy pędził przez lotnisko. Cenny czas ucieka, ale niestety, wylądowałem na lotnisku bez kropli benzyny w zbiornikach i nie byłbym w stanie utrzymać się w powietrzu nawet pięciu minut. Wreszcie wszystko gotowe, motor huczy donośnie i maszyna toczy się gładko po lotnisku.

Kurs na Pittsburg. Czy zdołam ostrzec Nortona jeszcze nim podejdzie do lądowania? C 23 wyciąga co najwyżej 260 do 280 kilometrów na godzinę, ale i moja maszyna nie przekracza 300, a Jimmy ma dobrych pięć minut handicapu. Mój motor pracuje na pełnym gazie; czy wydoła?

Nieskończenie długie dwa kwadranse lotu. Nortona ani śladu; najprawdopodobniej i on z nieznanych mi powodów wydobywa ze swego grata maksimum możliwości. Przecinam rzekę Delaware. Na Południu wyłania się Harrisburg i po chwili znika we mgle. Mam już za sobą połowę trasy, a Nortona wciąż jeszcze nie widać.

Przeciwny wiatr wzmaga się, schodzę więc niżej, gdzie opór powietrza jest mniejszy. Moja maszyna pędzi tuż nad ziemią tylko w tym celu, bym oszczędził kilka cennych sekund. Ludzie, pracujący na polach, gonią za nimą wzrokiem, jak gdybym oszalał.

Trzy kwadranse lotu. Trasa do Pittsburga liczy równych trzysta kilometrów w linii powietrznej. Mam więc jeszcze przed sobą mniej więcej piętnaście minut, a Nortona wciż jeszcze ani śladu.

Wreszcie wyłania się na horyzoncie ciemny punkcik, który zmierza w tym samym co i ja kierunku. Musi to być C 23, ale w tej chwili nie mam już prawie szans doścignięcia go przed krytycznym momentem.

Następne minuty uciekają z jakąś bolesną szybkością. Lecę dość szybko, by zbliżyć się nieco do uciekającej maszyny. Poznaję już wyraźnie: jest to w istocie C 23, kierowany przez Jimma Nortona. Ale już wyłaniają się z mgły pierwsze domy Pittsburga. Już tylko kilka kilometrów dzieli nas od siebie, kiedy pod nogami ukazuje się lotnisko. Przez lunetę dostrzegam wyraźnie, że prawe koło podwozia aparatu Jimmyego zwisa bezwładnie, dosłownie na nitce!

Norton podchodzi do lądowania, ale raz jeszcze przypadek zdaje się przychodzić mi z pomocą: zjawia się ciężki samolot komunikacyjny i Norton, drugi w kolejce, musi się raz jeszcze podciągnąć w górę.

Wydobywam resztki sił z mego biednego motoru, a kiedy Norton po raz drugi podchodzi do lądowania, maszyny nasze dzieli już co najwyżej półtora kilometra. Macham ręką jak szalony, żeby zwrócić na siebie uwagę nieszczęsnego chłopaka, który nic nie przeczuwając, szykuje sobie zagładę. Jimmy poznał mnie nawet i macha również ręką, bardzo przyjaznym i radosnym gestem! Przez chwilę nawet wydaje się zastanawiać, czy nie ustąpić mi pierwszeństwa, ale zaraz po tym widzę już, jak obniża lot swojej maszyny. Wszystko przepadło!

Moja maszyna znajduje się nad samym lotniskiem, kiedy C 23 ostatecznie już szykuje się do wylądowania. Przez chwilę tak wygląda, jak gdyby wbrew wszelkim rachubom miał się zdarzyć cud i wszystko przeszło gładko. po tym jednak widzę, jak uszkodzone podwozie zaczyna się chybotać... Prawe skrzydło ciężko uderza o ziemię...

Mimowoli przymykam oczy. Wiem już, co za chwilę nieuchronnie musi nastąpić. Dwa funty dynamitu! Za ułamek sekundy nastąpi straszliwa detonacja, która wszystko tam na dole rozerwie w strzępy, wszędzie posieje zniszczenie i śmierć...

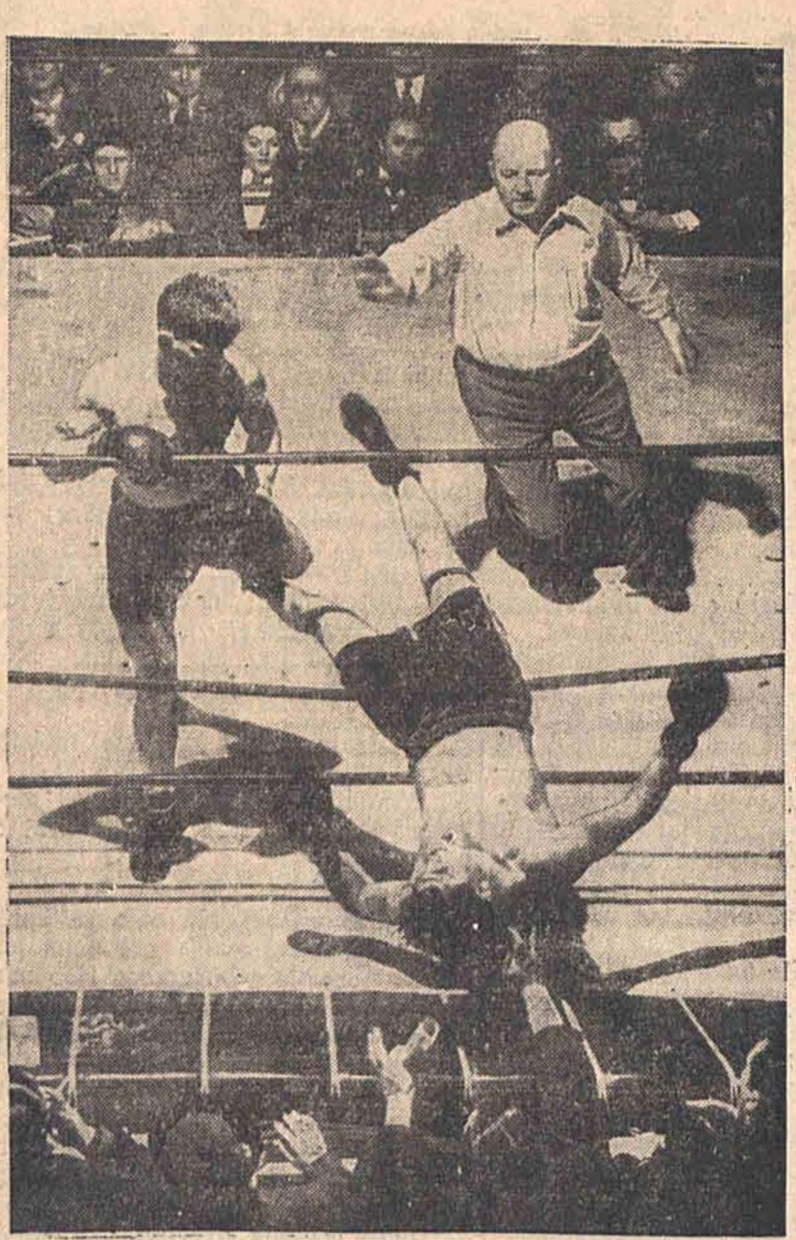
Nic się nie dzieje. Niemal z niedowierzaniem spoglądam w dół. Wśród ruin i zgliszcz niedawnego C 23 zaczyna się właśnie coś ruszać. Po chwili wyłania się postać w kombinezonie pilota, trochę jeszcze niepewnie trzymająca się na nogach, ale w gruncie rzeczy nie uszkodzona. Spogląda na szczątki i drapie się w głowę. Zewsząd tymczasem nadbiegają przerażeni ludzie.

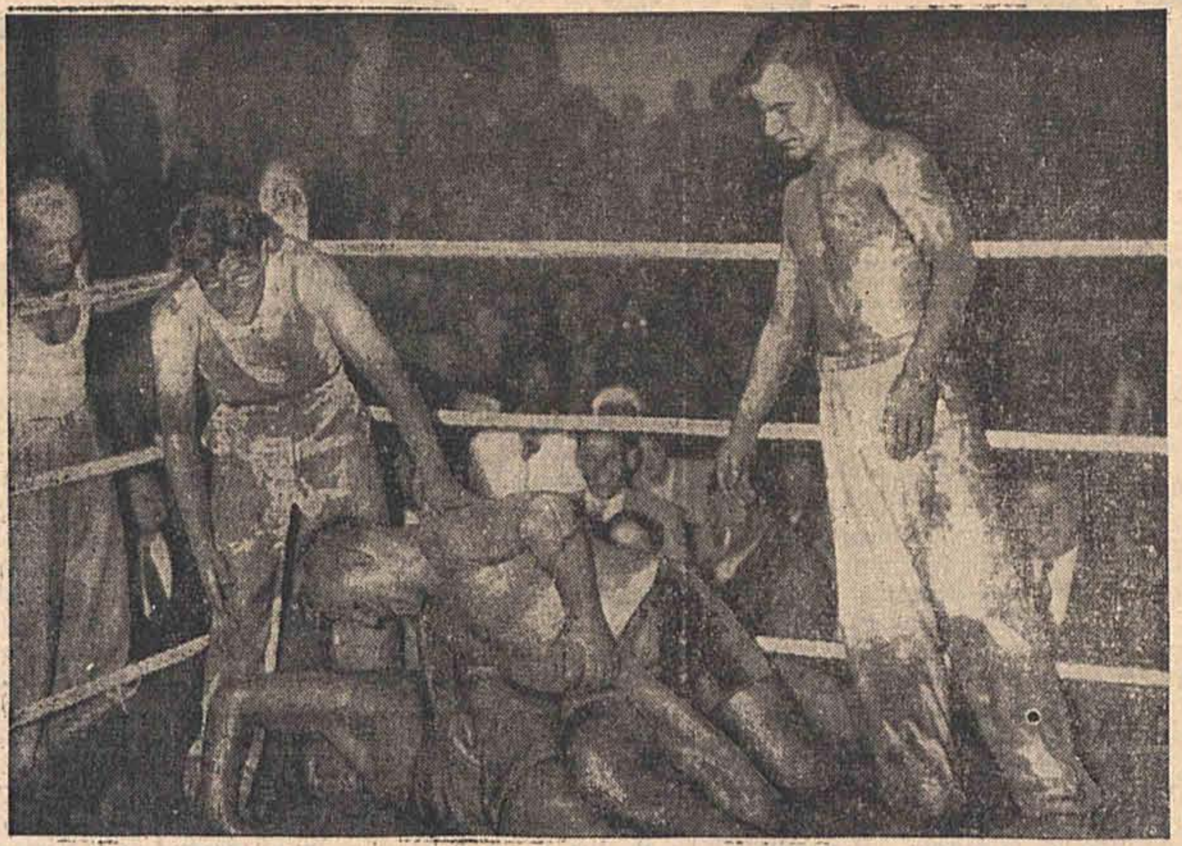
Miła dziesięć minut, nim wszystko się jakoś uspakaja i pada z dołu sygnał: „Gotowe do lądowania! Plac wolny!"

Siadam gładko na ziemi i natychmiast ruszam w poszukiwaniu cudem uratowanego Jimma Nortona. Nie ma go w kancelarii kierownika lotniska, znajduję go natomiast w kantynie, gdzie posila się którymś tam z rzędu dubeltowym kieliszkiem szkockiej whisky.

— Chłopie, — mamroczę, chwytając go za rękę. — Chłopie, dwa funty dynamitu w kieszeni i nic ci się nie stało! To przecież więcej niż cud...!

— Psiakość! — woła Jimmy i patrzy na mnie z osłupieniem. Oczy wyłażą mu po prostu na wierzch. — Psiakość, — powtarza, — a więc to dynamit był w pakiecie, który mi podsunął ten przeklęty Mac Kenney i który przez zapomnienie zostawiłem na stole w nowojorskiej kantynie portowej?!





BOKS

Po meczu Schmelling — Louis „gorączka bokserska" Ameryki wzrosła jeszcze bardziej. W każdym z większych miast odbywają się systematycznie mecze, ściągające tłumy publiczności. Nasze ilustracje przedstawiają dwie szczególnie emocjonujące sceny z tych brutalnych zapasów.

Mister Jackson składa wizytę

Nowela

— Czy pani Anderson jest w domu? — zapytał młody człowiek na progu mieszkania.

— Tak, sir — odparła gospodyni. — Proszę wejść. Pani Anderson wypoczywa u siebie, ale zejdzie niebawem na herbatę.

Vera Grant, siostrzenica pani domu, która usłyszała tę rozmowę, pospieszyła do drzwi.

— Pani pozwoli, że się przedstawię, — uśmiechnął się młodzieniec. — Jestem Harold Jackson. Mój ojciec jest starym przyjacielem pani Anderson. Nakłonił mnie, abym złożył wizytę, ale słyszę właśnie, że pani Anderson wypoczywa...

— O piątej godzinie ciotka moja zawsze schodzi na herbatę. — odparła grzecznie Vera. — Proszę wejść.

Gdy to mówiła, zegar właśnie bił piątą i Vera spojrzała na wewnętrzne schody.

Ale na schodach nikt się nie ukazał i w całym mieszkaniu panowała cisza.

Gość podążył za Verą do salonu, gdzie usiedli i poczęli się wzajemnie ukradkiem obserwować. Jackson widział, że Vera jest ładną, smukłą dziewczyną o czarnych oczach, maleńkich ustach i energicznych rysach twarzy.

Ona zaś znalazła, że gość ma twarz bardzo „zwyczajną", po czym jęła obserwować jego ubranie. Nosił podniszczoną zlekka marynarkę sportową, jasne spodnie flanelowe, ciężkie buty. Na prawym ramieniu widniała plama świeżej farby; musiał gdzieś otrzeć się, ale zdawał się nie wiedzieć o tym.

— Ciotka pani z pewnością niejednokrotnie mówiła o moim ojcu Tomaszu Jacksonie?

— Nie, nigdy, — odparła sucho Vera. — Czy pan mieszka w naszym miasteczku?

— Nie. Ja pochodzę z Chicago.

— Zdaje mi się, że już pana tu kiedyś widziałam...

— Niemożliwe. — powiedział z uśmiechem. — Nigdy jeszcze nie byłem w tych stronach

— A skąd ojciec pański zna nasz adres? Sprowadziłyśmy się tutaj dopiero w tym roku.

— Dostał go od Wenthamów. Pani chyba zna Wenthamów?

Vera potrząsnęła przecząco głową:

— Więc o czym właściwie rozmawia pani z ciotką?

— Nie rozmawiam z nią prawie wcale. Nienawidzimy się.

Spojrzała na zegarek.

— Już piętnaście po piątej. Rzecz zadziwiająca, ciotka jest taka punktualna... Każę już podać herbatę.

Zadzwoniła. Gdy służąca, przyniósłszy herbatę, oddaliła się, Vera dodała:

— Ciotka zabroniła mi surowo wchodzić do jej pokoju, gdy wypoczywa. A jednak byłam tam, bo potrzebna mi była książka. Żyję tu jak niewolnica...

Młody człowiek zaczerwienił się nagle gwałtownie. Aby ukryć zmieszanie, rzucił szybko:

— Przypuszczalnie ciotka zostawi pani dużo pieniędzy?

— O, nie jest dla mnie taka dobra. Wszystko przeznaczyła na cele dobroczynne. Nawet swoje kosztowności. Zniosłabym wszystko, gdybym wiedziała, że będę wynagrodzona. Za sześćset dolarów mogłabym założyć sobie z moją przyjaciółką magazyn mód. Sześćset dolarów — wartość najnędzniejszego z jej pierścionków — otworzyłyby mi niebo. Zamiast tego...

Vera urwała i spojrzała bystro na Jacksona:

— Ach, teraz już wiem, gdzie ja pana widziałam! — zawołała. — W ubiegłą sobotę był pan w urzędzie pocztowym!

Jackson był wyraźnie zaskoczony nagłą zmianą tematu. Ale próbował się uśmiechać.

— Istotnie, byłem tam. Właśnie przyjechałem wtedy i nie śmiałem jeszcze tego samego dnia złożyć wizyty pani Anderson.

— Ciotka jest spóźniona już o całe pół godziny. Rzecz niezwykła. Sądzę, że moim obowiązkiem — mimo wszystko — jest sprawdzić czy nie czuje się przypadkiem słabo.

Jackson został sam. Wyjął chustkę i otarł twarz, zroszoną całą potem. Dziwny spokój tego domu wzbudzał w nim trwogę. Postanowił odejść. Ale drzwi były zamknięte na klucz. Mógłby wyjść oknem, ale wywołałoby to z pewnością podejrzenie.

Stał niezdecydowany, cały zlany potem. W zamku zaszemrał klucz, drzwi otworzyły się, stanęła w nich Vera:

— Ciotka została zamordowana, — powiedziała.

— Wielki Boże!

— Uduszono ją, wszystkie kosztowności zostały skradzione!

— Pobiegnę po doktora, po policję!

W rzeczywistości chciał uciec z tego dziwnego domu!

— Proszę, niech pan zostanie, — powiedziała Vera spokojnie. Lekarz już jest, telefonowałam po niego. Pan będzie potrzebny, jako świadek.

— Ależ ja nic nie wiem!... Ja byłem cały czas z panią!... — wykrzyknął Jackson.

— Tym bardziej!... Będzie pan mógł poświadczyć moją niewinność.

Istotnie, wszystkie okoliczności obciążały Verę. Jej niezadowolenie, jej nienawiść, jaką żywiła wobec ciotki, jej pożądanie pieniędzy, — wszystko przemawiało przeciw niej.

— Ja pani nie zaszkodzę, proszę pania, niech mi pani pozwoli odejść..

— Już za późno, — powiedziała spokojnie.

Drzwi otworzyły się i stanął w nich lekarz oraz komisarz policji, wysoki, opalony mężczyzna.

— Pani Anderson nie żyje już od trzech kwadransów przeszło, — rzekł komisarz, — kto może być mordercą?

— Panowie pozwolą, że przedstawię pana Jacksona. Syn przyjaciela mej ciotki. Kto jest mordercą? Pozory przemawiają przeciw mnie, — mówiła Vera, nie tracąc spokoju. — Ale ja będę się broniła. W całym miasteczku wiadomo, że każdego popołudnia ciotka znajdowała się u siebie w pokoju, gdzie też były zgromadzone wszystkie jej klejnoty. Każdy mógł łatwo dostać się przez okno do jej pokoju. Przez daszek nad bramą. Morderca mógł ciotkę udusić, gdyby się nie w porę obudziła zabrać kosztowności i zejść spowrotem nie zwracając na siebie niczyjej uwagi. A jeżeli jeszcze przedtem przebywał w miasteczku kilka dni, to z łatwością mógł się dowiedzieć, jak brzmi nasze nazwisko i poznać nasze zwyczaje. Jednej rzeczy tylko nie mógł wiedzieć...

— Czego? — krzyknęli niemal jednocześnie trzej mężczyźni.

— Tego, że daszek nad bramą był dzisiaj świeżo malowany!

I palcem wskazała na plamę świeżej farby, mieniącej się na ramieniu mister Jacksona.

Grace WALDING

Smutna a niezasłużona sława doktora Guillottîna

Dnia 29 marca 1738 roku urodził się człowiek, którego nazwisko zostało związane ze strasznym instrumentem śmierci, a mianowicie dr. Józef Ignacy Guillotin. Ten zbieg okoliczności jest tym tragiczniejszy, że stało się to nie tylko wbrew woli, ale i wbrew wszystkim założeniom, jak również intencjom Guillotina. Gdy wszedł on jako deputowany do zgromadzenia narodowego, chciał spełnić tam swoją misję jak najbardziej społeczną i humanitarną, właśnie jako lekarz.

Należał do bardzo umiarkowanych i rzeczowych mówców. Rozpoczął on więc akcję na rzecz zniesienia różnych systemów tracenia skazańców we Francji, a zastąpienie ich jedną metodą najbardziej humanitarną i ludzką. Przemawiał on za stworzeniem takiego mechanizmu, któryby szybko i jak najmniej boleśnie pozbawiał życia skazanego. Nie podawał jednak żadnych szczegółów, dotyczących jego mechanizmu. Propagował tylko sam cel. W paryskich gazetach natomiast, po wygłoszeniu jednego z takich przemówień, pojawiły się notatki: „Otrzymamy gilotyny". Właściwym wynalazcą gilotyny był Alzatczyk, Tobiasz Schmidt, ktory zbudował ją dopiero później. Dr. Guillotin musiał razem z innymi deputowanymi wejść w skład komisji, która odbierała i próbowała celowości tej machiny śmierci.

Gilotyna rozpoczęła swoje krwawe żniwo. Jak podają współczesne zapiski, dr. Guillotin wziął sobie tak do serca fakt, że nazwisko jego zostało związane z tym krwawym narzędziem tracenia skazanych, iż nie tylko całkowicie usunął się od pracy publicznej i zawodowej, ale zupełnie posiwiał i stał się odludkiem.

TYDZIEŃ RADJOWY

od dnia 31 lipca do 6 sierpnia

NIEDZIELA

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE

7.15 Audycja poranna. — 9,15 Regionalna transmisja z Nowogródka (nabożeństwo i reportaż). — 12,03 Poranek muzyczny. Solo: Caspar Cassado (wiolonczela). — 13.00 „Książki mojego dzieciństwa": „Jan z Tęczyna", szkic literacki St. Wasylewskiego. — 13,15 Muzyka obiadowa. — 15.00 Audycja dla wsi. — 16.30 „Gość z' Ameryki", słuchowisko Janiny Morawskiej. — 17,05 Recital śpiewaczy Elisabeth Wilde. — 18,30 „W tyskim ogródku", podwieczorek przy mikrofonie. — 20.05 Feliks Mendelsohn, koncert z płyt. — 21,00 „Ta-joj", wesoła audycja ze Lwowa. — 22,00 „Trubadur" reportaż operowy.

BERLIN
357 m. — 100 kW.

6.30 Poranek muzyczny. — 11.00 Festival Muzyczny w Solzburgu. Koncert utworów Bacha i Beethovena pod dyr. Vittorio Gui.—12.00 Koncert południowy. — 14.00 Koncert: Uwert. „Euryanthe" (Weber); Pieśni (Wolf); Rapsodia hiszpańska (Liszt); Finał I aktu „Otelia" (Verdi); Uwert. „Karnawał rzymski" (Berlioz). — 15.30 Drobne utwory. — 21.00 Muzyka taneczna. — 22.30 Koncert rozrywkowy i muzyka taneczna. — 1.00 Koncert nocny.

BRUKSELA
484 m. — 15 kW

12.30 Z wiedeńskich operetek. — 14.30 Utwory Mozarta. — 17.15 Muzyka rozrywkowa. — 18.30 Popularne uwertury. — 20.00 Koncert rozrywkowy. — 22.10 Muzyka taneczna — 24.00 Koncert z płyt: Uwert. „Nieszpory sycylijskie" (Verdi); Koncert fort. b-moll (Czajkowski); Uwert. „Semiramis" (Rossini).

BUDAPESZT
550 m. — 120 kW

12.30 Muzyka wojskowa — 15.15 Koncert kapeli cygańskiej. — 17.00 Koncert. — 20.15 Melodie operetkowe Planquette'a. — 21.55 Koncert ork. cygańskiej. — 23.10 Muzyka taneczna.

DEUTSCHLANDSENDER
1571 m. — 60 kW

11.30 Fantazja na organach Wurlicera. — 12.00 Koncert południowy. — 16.00 Koncert rozrywkowy. — 21.00 Koncert radioork. — 22.35 Muzyka rozrywkowa i taneczna. — 1.06 Koncert nocny.

DROITWICH
1500 m. — 150 kW

12.00 Angielskie pieśni ludowe. — 14.15 Muzyka baletowa. — 16.00 Sonata na wiolonczelę i fort. g-moll (Rachmaninow). — 18.30 Muzyka kameralna. — 21.05 Muzyka rozrywkowa. — 21.45 Koncert. Uwert. „Samotna wyspa" (Haydn) Koncert Nr. 1 B-dur (Schumann).

HILVERSUM
301 m — 120 kW

11.55 Koncert ork. — 14.25 Płyty. — 17.10 Koncert na organach. — 20.40 Koncert rozrywkowy. — 22.20 Koncert chóru.

KOWNO
1961 m.

17.35 Muzyka rozrywkowa. — 19.50 Płyty.— 21.30 Płyty.

LONDYN
342 m. — 50 kW

16.00 Muzyka rozrywkowa. — 17.00 Koncert na bałałajkach. — 19.16 Koncert rozrywkowy.— 21.45 Muzyka rozrywkowa.

MEDIOLAN
369 m. — 50 kW

17.15 Koncert ork. i wokalny. — 21.00 Wieczór operowy.

PARYŻ
1648 m. — 80 kW

11.30 Koncert na organach. — 13.30 Pieśni.— 15.45 Duety wokalne. — 17.00 Koncert rozrywkowy. — 19.30 Muzyka cygańska. — 20.15 „Rigoletto", opera Verdi'ego. — 23.45 Muzyka taneczna.

PRAGA
470 m. — 120 kW.

9.45 Dawna muzyka czeska. — 11.00 Muzyka rozrywkowa. — 12.25 Koncert południowy.— 15.30 Koncert. — 18.00 Program rozrywkowy.— 18.30 Marsze i walce. — 20.20 Koncert rozrywkowy. — 21.10 Koncert: „Szeherezada" (Rimskij-Korsakow). — 23.30 Muzyka taneczna.

SZTOKHOLM
426 m. — 55 kW

13.00 Utwory skrzypcowe. — 15.30 Norweska muzyka romantyczna. — 19.30 Koncert rozrywkowy. — 22.30 Pieśni Hugo Wolfa.

STRASSBURG
349 m. — 100 kW

9.25 Cztery pieśni Brahmsa. — 11.15 Rosyjska muzyka kościelna. — 12.00 Koncert chóru.— 15.00 Koncert rozrywkowy. — 18.30 Południowo-francuskie i baskijskie pieśni ludowe. —19.30 Koncert z płyt. Menuet (Boccherini); Heidenroeslein; Moment musical (Schubert); Perpetum mobile (Strauss). — 20.30 Koncert — 23.00 Muzyka taneczna.

STUTTGART
523 m. — 100 kW

7.00 Poranek muzyczny. — 11.00 Wesołe melodie. — 12.30 Koncert na instr. dętych.—13.15 Koncert południowy. — 14.30 Koncert rozrywkowy. — 21.00 Koncert. — 22.35 Koncert wieczorny. — 24.00 Koncert nocny.

TULUZA.
329 m.

18.15 Pieśni i muzyka rozrywkowa. — 20.05 oncert rozrywkowy. — 21.30 Pieśni ludowe. — 22.45 Pieśni kubańskie. — 23.15 Koncert nocny.

WIEDEŃ
507 m — 120 kW

11.10 Festival muzyczny w Salzburgu. Koncert z Mozarteum: Bach — Beethoven—Brahms. — 13.00 Koncert południowy. — 14.00 Koncert popołudniowy. — 15.30 Utwory Fuchsa na dwoje skrzypiec solo. — 21.00 Koncert. — 22.35 Koncert wieczorny. — 24.00 Koncert nocny.

PONIEDZIAŁEK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE

6,15 Audycja poranna. — 12,03 Audycja południowa. — 15.15 „Moje wakacje, powieść Starego Doktora. — 16.00 Koncert rozrywkowy z Łodzi. — 16.45 „W królestwie milionów słoni", felieton. — 17,00 Muzyka taneczna w wyk. Zesp. Kazimierza Englarda. — 18.10 Pieśni Verdiego w wyk. J. Borczowskiej. — 18,30 „Fortepian i książka", II aud. — „O świcie". Poezje i pisma Staffa, Asnyka, Mickiewicza. Muzyka: Albeniz, Debussy, Rachmaninow. — 19.00 Audycja żołnierska. — 19,30 „Wisłą do polskiego morza", koncert rozrywkowy. — 21,00 Audycja dla wsi. — 21.10 Audycja dla wsi. — 21.30 Koncert rozrywkowy w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej. — 22,00 „Pięć wieków dawnej muzyki", IX audycja.

BERLIN.

6.30 Poranek muzyczny. — 12.00 Koncert południowy. — 14.15 Muzyka rozrywkowa. — 17.00 Muzyka fortepianowa: Adagio i Fuga C-dur (Mozart); Noweletta D-dur op. 21 (Schumann); „Soirees de Vienne" (Liszt). — 18.00 Koncert rozrywkowy. — 19.00 Gra kapela H. Froehlicha. — 20.10 Muzyka z płyt. — 21.00 Muzyka rozrywkowa. — 22.30 Koncert rozrywkowy z Kolonii. — 24.00 Muzyka nocna.

BRUKSELA.

17.00 Muzyka taneczna — 18.00 Recital fortepianowy i płyty. — 19.15 Koncert z płyt. — 20.00 Muzyka rozrywkowa. — 22.10 Płyty.

BUDAPESZT.

17.30 Koncert. — 19.20 Kapela cygańska. — 20.55 Koncert fort. w wyk. prof. Dohnanyi. — 22.00 Płyty. — 23.10 Muzyka rozrywkowa i taneczna.

DEUTSCHLANDSENDER.

6.30 Poranek muzyczny. — 12.00 Koncert z Hamburga. — 14.00 „Od drugiej do trzeciej — muzyczka na świecie". — 16.00 Koncert popołudniowy. — 19.15 Koncert rozrywkowy. — 20.10 Koncert radioork.: Uwert. D-dur (Haydn); Sumfonia Es-dur (Mozart); Rondo D-dur na fort. i ork. (Mozart); „Egmont" (Beethoven); Uwert. „Benvenuto Cellini" (Berlioz): Koncert na fort. i ork. (Francaix); Divertimento (Wolf-Ferrari); Uwert. „Tajemnica Suzanny" (Wolf-Ferrari). — 22.30 Koncert nocny: Uwert. i humoreska na fort. i saksofon. — 23.00 Muzyka rozrywkowa. — 24.00 Koncert na instr dętych. — 1.06 Mistrzowie późnego baroku.

DROITWICH.

15.30 Koncert sonat. — 16.30 Muzyka angielska. — 17.00 Pieśni niemieckie. — 17.20 Muzyka rozrywkowa. — 18.25 Muzyka kameralna. — 20.20 Koncert ork.: Angielska rapsodia (Delius); Tapiola (Sibelius); Finał ze suity Nr. 6 (Bach). — 21.00 Muzyka taneczna. — 23.00 Muzyka taneczna.

HILVERSUM.

17.55 Płyty. — 19.55 Koncert orkiestry.—21.10 Koncert chóru i ork. — 21.45 Płyty. — 22.00 Dalszy ciąg koncertu. — 22.5 Płyty.

KOWNO.

20.00 Wiadomości. — 20.35 Płyty.

LONDYN.

18.25 Koncert. — 20.00 Koncert fortepianowy: Nokturn Es-dur op. 62 Nr. 2; Koncertstueck Ges-dur op. 10 Nr. 5; Koncertstueck F-moll op. 25 N. 2 (Chopin); Seguidillas (Albeniz); Marsz weselny. — 20.20 Program rozrywkowy. — 21.30 Koncert orkiestry i wokalny — 22.25 Muzyka taneczna. — 23.30 Pieśni H Wolfa.

MEDIOLAN.

17.15 Koncert orkiestry. — 19.30 Koncert rozrywkowy. — 21.10 Transmisja z operetki.— 23.15 Muzyka taneczna.

PARYŻ.

16.00 Muzyka fortepianowa. — 16.15 Pieśni. — 18.15 Płyty. — 20.15 Koncert na wiolonczeli. — 20.30 Słuchowisko radiowe. — 22.30 Płyty.

PRAGA.

17.40 Duet na skrzypce i fort. A-dur op. 162 (Schubert). — 18.20 Koncert i pieśni. — 19.25 Koncert. — 19.25 Transm. z Szwajcarii: koncert z okazji szwajcarskiego święta narodowego. — 22.15 Koncert z Brna.

SZTOKHOLM.

17.05 Recital skrzypcowy. — 18.00 Płyty.— 19.30 Muzyka rozrywkowa. — 20.45 Koncert chóru. — 21.40 Nowe przeboje z filmów. — 22.15 Muzyka francuska i hiszpańska.

STRASSBURG.

13.15 Koncert. — 17.45 Kronika literacka. — 18.30 Koncert z okazji szwajcarskiego święta narodowego. — 20.30 Transm. z paryskiej „Comedie Francaise".

STUTTGART.

6.30 Poranek muzyczny. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Płyty. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.00 Muzyka ludowa — 19.00 Muzyka z płyt — 20.10 Program rozrywkowy. — 22.30 Koncert z Kolonii. — 24.00 Koncert nocny: I. Koncert na instr. dętych. II. Mistrzowie późnego baroku.

TULUZA.

18.40 Koncert rozrywkowy. — 19.15 Przeboje filmowe i tanga. — 20.45 Bel Canto. — 21.15 Fantazja radiofoniczna. — 21.30 Muzyka taneczna. — 22.15 Koncert rozrywkowy. — 23.15 Koncert nocny.

WIEDEŃ.

12.00 Koncert z Hamburga. — 14.00 Koncert popołudniowy. — 16.00 Koncert z Stuttgartu. — 18.15 Utwory fortepianowe. — 19.00 Koncert chóru. — 20.10 Program rozrywkowy. — 22.30 Koncert wieczorny z Kolonii. — 24.00 Muzyka nocna z Kolonii.

WTOREK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE

6,15 Audycja poranna. — 12,03 Audycja południowa. — 15,15 Audycja dla dzieci. — 16.00 Orkiestra salonowa Mieczysława Winowskiego i Mieczysława Wróblewskiego. — 16.45 Wędrówki po Polesiu, opowiadanie. — 17,00 Muzyka taneczna. — 18,00 „Tęcza w błocie", pogadanka. — 18,10 Koncert z Krzemieńca. Transmisja z Muzycznego Ogniska Wakacyjnego. Solistka: Barbara Kostrzewska. — 19,40 „Z kraju kwitnącej wiśni", koncert rozrywkowy. — 21,00 Audycja dla wsi. — 21,10 „Z albumu „Śląskiej Pozytywki", audycja z Katowic. — 22,00 Egon Petri i Erica Morini, koncert z płyt.

BERLIN.

6.30 Wesoły poranek muzyczny. — 8.30 Koncert poranny. — 12.00 Koncert południowy. — 14.15 Ulubione melodie. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.00 Muzyka lekka. — 20.10 Koncert rozrywkowy. — 22.30 Muzyka rozrywkowa i taneczna. — 24.00 Koncert nocny.

BRUKSELA.

12.30 Koncert rozrywkowy. — 13.30 Muzyka rosyjska. — 18.15 Koncert na skrzypce z tow. orkiestry a-moll (Bach). 20.00 Koncert ork. — 22.10 Płyty.

BUDAPESZT.

12.05 Koncert na bałałajkach. — 13.30 Marsze i walce. — 17.00 Muzyka taneczna. — 20.00 Wieczór pieśni węgierskich. — 22.15 Muzyka taneczna. — 23.10 Koncert kapeli cygańskiej.

DEUTSCHLANDSENDER.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Od drugiej do trzeciej — muzyczka na świecie. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.00 Recital fortepianowy: „Davidsbuendler" op. 6 (Schumann). — 19.00 Muzyka lekka. — 20.10 Koncert rozrywkowy. — 21.15 Koncert kameralny: Kwartet cesarski (Haydn). Kwartet smyczkowy c-moll op. 184 (Beethoven). — 22.30 Koncert wieczorny. — 23.00 Muzyka taneczna. — 24.00 Koncert nocny.

DROITWICH.

12.00 Utwory skrzypcowe. — 15.00 Koncert rozrywkowy. — 17.00 Śpiew. — 18.30 Koncert ork.: Uwertura (Sullivan); Menuet (Elgar). Trzy tańce (Brockes); Suita (Lecocz): Taniec godzin (Ponchielli); 20.00 Fantazja radiofoniczna. — 21.30 Amerykańskie pieśni ludowe.

HILVERSUM.

14.40 Płyty. — 17.45 Muzyka popularna. — 20.10 Muzyka lekka. — 21.50 Koncert rozrywkowy. — 22.20 Płyty.

KOWNO.

20.45 Płyty.

LONDYN.

13.00 Koncert południowy. — 15.30 Utwory fortepianowe. — 16.20 Muzyka taneczna. — 18.00 Koncert rozrywkowy.—20.00 Msza h-moll (Bach). — 21.15 Recital fortepianowy: W porcie (Albeniz); Kubana Analuza (Falla). — 21.30 Koncert i pieśni — 22.30 Muzyka taneczna.

MEDIOLAN.

11.30 Koncert ork. — 17.15 Utwory fortepianowe. — 19.30 Koncert rozrywkowy. — 21.00 Muzyka taneczna. — 23.15 Muzyka taneczna.

PARYŻ

12.20 Płyty. — 15.00 Koncert rozrywkowy.— 17.00 Koncert. — 18.01 Symfonia Nr. 4 B-dur (Beethoven). — 19.00 Płyty. — 22.15 Muzyka kameralna.

PRAGA.

12.11 Płyty. — 14.10 Płyty. — 16.15 Koncert popołudniowy. — 17.40 Pieśni miłosne (Blodok). — 18.20 Koncert kwartetu. — 19.25 Muzyka rozrywkowa. — 20.10 „Trzej muszkieterzy" III akt (Dumas). — 22.15 Muzyka taneczna.

SZTOKHOLM.

12.05 Muzyka organowa. — 14.30 Kabaret.— 18.00 Płyty. — 20.15 Melodie francuskie. — 21.30 Muzyka kameralna. — 22.15 Muzyka wojskowa.

STRASSBURG.

13.15 Koncert południowy. — 19.30 Słynne menuety: Mieszczanin szlachcicem (Lully); Menuet (Boccherini); Menuet wołów (Haydn); Menuet (Mozart); Menuet na septet (Beethoven); Menuet (Schubert); Menuet z „Arlezjanki" (Bizet); — Menuet (Paderewski). — 20.30 Program rozrywkowy.

STUTTGART.

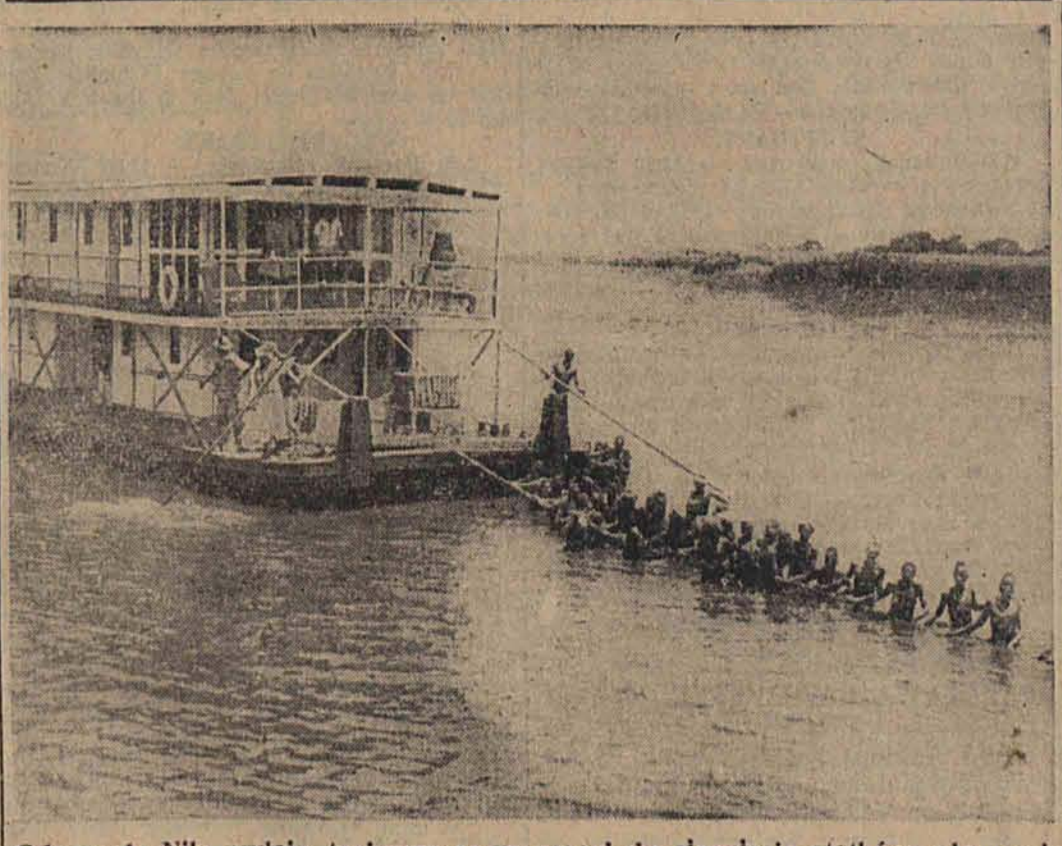
8.30 Poranek muzyczny. — 11.30 Muzyka ludowa. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Rozmaitości muzyczne. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.00 Słuchowisko o Mozarcie. — 20.10 Koncert rozrywkowy. — 22.20 Reger: Intermezza op. 45 na fortepian. — 23.00 Koncert rozrywkowy. — 24.00 Koncert nocny.

TULUZA.

18.15 Pieśni i muzyka operetkowa. — 20.00 Pieśni. — 20.45 Koncert rozrywkowy. — 21.30 Muzyka wojskowa i piosenki żołnierskie—22.45 Muzyka operetkowa i taneczna. — 23.15 Koncert nocny.

WIEDEŃ.

8.30 Poranek muzyczny. — 12.00 Koncert południowy. — 15.30 Enrico Caruso śpiewa (płyty). — 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.00 W krainie białych nocy. Z wizytą u norweskich wieśniaków. — 19.00 Moisisovics: Sonata na skrzypce i fortepian op. 29. — 20.10 „Wsiadać!" wesoła podróż wakacyjna. — 21.15 Koncert chóru ludowego. — 22.30 Muzyka rozrywkowa i taneczna. — 24.00 Koncert nocny.



Gdy wody Nilu wyleją, tuziemcy są zmuszeni do ciągnięcia statków własnymi rękoma.

ŚRODA

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE

6,15 Audycja poranna. — 12,03 Audycja południowa. — 13,15 Audycja dla dzieci. — 16.00 Orkiestra smyczkowa Zw. Muzyków Chrześcijan. — 16.45 „Przed wymarszem Kadrówki", odczyt. — 17,00 Muzyka taneczna. — 18,10 Recital skrzypcowy Eugenii Umińskiej. — 18,45 „Pan Bratkowski", opowiadanie z dziejów I Brygady. — 19.05 Recital śpiewaczy Zofii Massalskiej. — 19.35 „Morskie powiewy", koncert rozrywkowy. — 21,00 Audycja dla wsi. — 21,10 „Chopin a polska ziemia", VI audycja „Żal i bunt" — 22,00 Koncert wieczorny w wyk. Orkiestry Symfonicznej P. R. Polonez (Liszt). Serenada (Czajkowski).

BERLIN.

6.30 Poranek muzyczny. — 12.00 Koncert południowy. — 14.15 Gra kapela Bunda. — 17.00 Muzyka kameralna: Trio na fort., skrzypce i wiolończ. G-dur (Haydn); Trio na fort., skrzypce i wiolończ. op. 61 (Graener). — 18.00 Koncert rozrywkowy. — 19.00 Program rozrywkowy. — 20.10 Koncert wieczorny: I. Uwert. „Fidelio"; Romans F-dur na skrzypce i ork. (Beethoven); Uwert. „Kaetchen von Heilbronn" (Pfitzner); Koncertstueck F-moll; Zaproszenie do tańca (Weber). II. Wesoły marsz (Chabrier); Uwert. „Baron Cygański" (J. Strauss); Rondo capriccio (Namann); „Dziadek do orzechów"; Taniec wróżki; Rosyjski taniec; Arabski taniec; Chiński taniec; Walc kwiatów (Czajkowski) Marsz D-dur op. 39 (Elgar). — 22.30 Muzyka taneczna. — 24.00 Koncert nocny.

BRUKSELA.

17.00 Muzyka baletowa z „Rozamundy" (Schubert). — 18.15 Płyty. — 20.00 Program rozrywkowy. — 20.30 Koncert ork. Marsz z „Sigrurd Jorsalvar" (Grieg); Koncert A-moll na wiolończ. (St. Saens); Fantazja (Lekeu); Suita (Hervelcis); Preludia (Liszt). — 22.00 Wiadomości. — 22.10 Płyty.

BUDAPESZT.

17.30 Muzyka taneczna. — 19.00 Transm. z operetki. — 21.35 Koncert. — 22.05 Utwory fortepianowe. — 22.45 Płyty.

DEUTSCHLANDSENDER

6.30 Poranek muzyczny. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 „Od drugiej do trzeciej — muzyczka na świecie". — 16.00 Koncert popołudniowy. — 19.00 Festiwal muzyczny w Salzburgu: Don Juan, opera Mozarta w wyk. Wiedeńskiej Filh. — 20.20 „Don Juan" II akt. — 22.30 Koncert nocny: Sonata op. 101 (Beethoven). — 23.00 Muzyka z Wiednia. — 24.00 Utwory Wagnera w wyk. radioork. ze Stuttgartu. — 1.06 Drobne utwory wielkich mistrzów.

DROITWICH

17.20 Muzyka taneczna. — 18.25 Koncert na organach. — 19.20 Koncert ork. wojskowej: Marsz (Ganne); Obrazki z wystawy (Mussorgski); Sherzo op. 34 (Goldmark). — 20.00 Koncert i pieśni. — 21.30 Muzyka taneczna. — 22.25 Sonata Es-moll (Dukas). — 23.15 Muzyka taneczna.

HILVERSUM.

15.25 Pieśni kościelne. — 17.25 Płyty. — 19.55 Muzyka kościelna. — 21.25 Odczyt. — 22.00 Płyty.

KOWNO.

20.35 Skrzynka pocztowa. — 20.45 Płyty.

LONDYN

16.15 Muzyka taneczna. — 18.00 Irlandzkie pieśni taneczne. — 18.25 Muzyka rozrywkowa. — 19.00 Kabaret. — 20.15 Koncert ork.: Uwert. „Ruy Blas" (Mendelssohn); Symfonia B-dur N. 5 (Schubert); Uwert. „Oberon" (Weber). — 21.00 Muzyka taneczna. — 21.30 Pieśni. — 22.00 Koncert solistów. — 22.25 Muzyka taneczna. — 23.30 Płyty.

MEDIOLAN

17.15 Koncert chóru. — 19.30 Koncert rozrywkowy. — 21.00 Koncert orkiestry i chóru. — 21.50 Koncert symfoniczny. — 23.15 Muzyka taneczna.

PARYŻ.

16.30 Płyty. — 18.30 Utwory fortepianowe. — 18.45 Płyty. — 19.00 Transm. z Salzburga: „Don Juan", opera Mozarta. — 22.30 Płyty.

PRAGA

16.15 Koncert ork. — 17.00 Muzyka rozrywkowa. — 17.40 Angielskie utwory fortepianowe. — 18.20 Koncert ork. dętej. — 21.15 Symfonia Es-dur (Fibich). — 22.15 Płyty.

STRASSBURG.

18.30 Pieśni, nast. utwory skrzypcowe: Romans (Faure); Suita hiszpańska (Nin). — 19.30 Koncert. — 20.45 Koncert symf. Uwert., scherzo i finale (Schumann); Koncert na skrzypce i ork. (Mendelssohn). — 21.45 Koncert na organach: Preludium, fuga i chaconna (Buxtehude); Noel varie (Aquin); Symfonia (J. S. Bach); De Profundis (Bach); Kanon (Schumann); Wariacje (Mendelssohn); Finale z 4 Symfonii (Vierne).

STUTTGART

6.30 Poranek muzyczny. — 12.00 Koncert południowy. — 13.15 Dalszy ciąg koncertu. — 14.00 Muzyka rozrywkowa. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.00 Płyty. — 19.00 Preludia; Poemat symfoniczny (Liszt) w wyk. Filadelfijskiej Ork. — 19.45 Pieśni i marsze. — 20.10 Program rozrywkowy. — 22.30 Muzyka z Wiednia. — 24.00 Koncert nocny.

TULUZA.

19.15 Pieśni i muzyka operetkowa. — 20.20 Transm. z rewii. — 21.15 Program rozrywkowy. — 22.10 Koncert życzeń. — 22.45 Muzyka operetkowa. — 23.15 Koncert nocny.

WIEDEŃ

12.00 Koncert południowy. — 14.10 Muzyka rozrywkowa. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.20 Muzyka z płyt. — 21.10 Koncert rozrywkowy: Perski marsz (Strauss); Muzykalny prolog (Andress); Wiejska humoreska (Krome); Letni wieczór (Chmel); Lato, suita (Sandauer); Witajcie (Pehm); Obrazki z Berlina, suita (Lautenschlaeger). — 22.30 Muzyka z Wiednia. — 24.00 Koncert nocny z Monachium.

CZWARTEK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE

6,15 Audycja poranna. — 12,03 Audycja południowa. — 15.15 „Moje wakacje, powieść Starego Doktora. — 15.30 Muzyka lekka. — 16.00 „Wisłą do polskiego morza", koncert Kapeli F. Dzierżanowskiego na Oksywiu w Gdyni. — 16.45 Sztuka odpoczywania, pogadanka. — 17,00 Muzyka taneczna. — 18,10 Piotr Czajkowski: „Romeo i Julia" uwertura. — 18,25 „Tajfun", słuchowisko. — 19.00 Lekka muzyka organowa. Transmisja z Londynu. — 19.40 „Echa przeszłości", koncert rozrywkowy. — 21,00 Audycja dla wsi. — 21,10 „Wieczorem", koncert muzyki lekkiej. — 22,00 „Muzyka kameralna od Haydna do Ravela", VI aud.

BERLIN.

10.00 Pieśni ludowe — 12.00 Koncert południowy — 14.15 Muzyka rozrywkowa. — 15.15 Wesołe melodie. — 17.00 Pieśń niemiecka: „Schubertiada". — 18.00 Koncert ork. Bunda — 20.15 Koncert rozrywkowy. — 22.30 Muzyka ludowa i rozrywkowa. — 24.00 Koncert nocny.

BRUKSELA.

12.30 Koncert rozrywkowy. — 13.30 Płyty. 17.00 Muzyka taneczna. — 18.15 Koncert muzyki kameralnej. — 21.00 Koncert symfoniczny. — 22.40 Płyty.

BUDAPESZT.

13.30 Muzyka wojskowa. — 17.30 Koncert. — 19.00 Koncert kapeli cygańskiej. — 20.30 Z Salzburga. „Tannhaeuser", opera Wagnera. — 23.10 Muzyka taneczna.

DEUTSCHLANDSENDER.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Od drugiej do trzeciej — muzyczka na świecie. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.15 Koncert muzyki kameralnej: Sonata na skrzypce i fort (Mozart); Fantazja C-dur op 159 (Schubert). 19.30 Prosimy do tańca. — 20.30 Letnie melodie. — 22.30 Koncert wieczorny. — 24.00 Koncert nocny.

DROITWICH.

13.15 Muzyka klasyczna. — 14.15 Irlandzkie pieśni. — 15.15 Koncert ork. — 17.00 Recital wiolonczelowy. — 18.25 Koncert na dwa fortepiany. — 21.05 Kabaret. — 22.25 Koncert ork. — 23.05 Muzyka taneczna.

HILVERSUM.

14.10 Śpiew. i muzyka fortepianowa. — 16.25 Recital fortepianowy. — 17.40 Koncert na organach. — 19.55 Pieśni. — 21.45 Koncert rozrywkowy.

KOWNO.

20.45 Płyty.

LONDYN.

12.30 Pieśni ludowe. — 15.00 Muzyka wojskowa. — 18.00 Pieśni Chausson. — 20.00 Muzyka baletowa z „Prometeusza" (Beethoven). — 21.45 Stara muzyka angielska. — 22.25 Muzyka taneczna

MEDIOLAN.

11.30 Koncert tria. — 17.15 Włosko-brazylijski koncert wymienny. — 19.30 Muzyka rozrywkowa i taneczna. — 21.40 Muzyka fortepianowa. — 23.15 Muzyka taneczna.

PARYŻ.

13.30 Pieśni. — 15.00 Płyty. — 18.30 Płyty. — 20.15 Koncert utworów Ravela — 22.30 Płyty.

PRAGA.

11.05 Koncert ork. dętej. — 14.10 Płyty. — 16.15 Program rozrywkowy. — 18.20 Koncert rozrywkowy. — 19.20 Muzyka lekka. — 21.10 Koncert: Koncert na obój i ork. (Krommer-Kramar); Symfonia na góralskich motywach (Indy). — 22.15 Płyty. — 23.00 Koncert kwartetu.

SZTOKHOLM.

12.05 Koncert na harmonii. — 14.30 Płyty. — 18.05 Muzyka rozrywkowa. — 20.00 „Hrabia Monte-Christo", słuchowisko wg. A. Dumasa. — 20.30 Koncert symfoniczny: Passacaglia c-moll (Bach—Respighi); Symfonia Nr. 8 f-moll (Beethoven); Don Juan, poemat symfoniczny (R. Strauss). — 22.15 Płyty.

STUTTGART.

8.30 Poranek muzyczny. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka rozrywkowa. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 17.00 Herbatka przy mikrofonie. — 19.00 Almanach z epoki Rokoko. — 20.15 Koncert rozrywkowy. — 22.30 Muzyka ludowa i rozrywkowa. — 24.00 Koncert nocny.

TULUZA.

18.00 Muzyka taneczna. — 19.00 Musette'y, arie operetkowe i pieśni. — 20.30 Przekrój operetkowy. — 21.30 Muzyka wojskowa. — 22.15 uMzyka taneczna. — 23.15 Koncert nocny.

WIEDEŃ.

12.00 Koncert południowy. — 15.30 Mały koncert liryczny. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.40 Muzyka regionalna. — 20.30 Festiwal muzyczny w Salzburgu: „Tannhaeuser", opera Wagnera. — 22.30 Koncert wieczorny — 24.00 Koncert nocny.

PIĄTEK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6,15 Audycja poranna. — 12,03 Audycja południowa. — 15.15 „Skąd się to wzięło", opowiadanie dla dzieci. — 16.00 Kwintet salonowy Stefana Rachonia. — 16.40 „Jak powstaje odbiornik", pogadanka. — 16.45 „Na naszym wybrzeżu", felieton. — 17,00 Muzyka taneczna. — 18.00 Blaski i cienie zegarka, pogadanka. — 18,10 Utwory na dwa fortepiany, koncert z Katowic. M. in. kompozycja 12-letniego Mozarta. — 19,00 Recital śpiewaczy Stefana Witasa. — 19.30 „Humor i piosenka w Legionach", koncert rozrywkowy. — 21,00 Audycja dla wsi. — 21,10 Muzyka taneczna w wyk. Ork. Rozgł. Lwowskiej. — 22,00 Polska muzyka kameralna.

BERLIN

6.30 Poranek muzyczny. — 11.00 Inauguracja Niemieckiej Wystawy Radiowej. Koncert ork. wojskowej. — 14.15 Koncert rozrywkowy. — 17.00 Koncert. — 18.00 Gra Hans Bund. — 19.00 Program rozrywkowy. — 20.00 Audycja z okazji Wystawy Radiowej 1938. — 22.30 Muzyka taneczna i rozrywkowa. — 24.00 Koncert nocny.

BRUKSELA.

18.30 Utwory fortepianowe. — 19.15 Płyty. — 21.00 Fragmenty z „Trawiaty", opery Verdiego. — 22.10 Muzyka rozrywkowa.

BUDAPESZT

17.00 Pieśni węgierskie na fortep. — 18.00 Koncert. — 19.30 Utwory skrzypcowe. — 20.00 Słuchowisko. — 22.25 Kapela cygańska. — 23.30 Muzyka taneczna.

DEUTSCHLANDSENDER

6.30 Poranek muzyczny. — 12.00 Koncert ork. wojskowej. — 14.00 Od rugiej do trzeciej — muzyczka na świecie. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 17.30 Pieśni. — 18.00 Program rozrywkowy. — 19.15 Czar instrumentu. — 20.10 Współczesna niemiecka muzyka na instr. dęte. — 21.00 Gra W. Krueger. — 22.30 Mały koncert nocny. — 23.00 Muzyka rozrywkowa i taneczna. — 24.00 Koncert ze Stuttgartu.

DROITWICH

17.20 Program rozrywkowy. — 18.45 Koncert kwintetu. — 19.15 Potpurri muzyczne. — 20.00 Utwory fortep. Chopina: Impromtu As-dur op. 29; Polonez D-moll op. 71 N. 1; Sonata B-moll op. 58. — 20.40 Komedia. — 22.25 Koncert ork.: Uwert. „Abu Hassan" (Weber); Stara suita angielska (Bantock); Nokturn; Scherzo; Symfonia D-dur N. 13 (Haydn). — 23.15 Muzyka taneczna.

HILVERSUM

14.40 Koncert ork. i płyty. — 16.55 Muzyka ludowa. — 18.55 Audycja radiowa. — 19.55 Koncert ork. i chóru. — 22.20 Muzyka rozrywkowa. — 22.50 Płyty.

KOWNO

20.00 Wiadomości. — 21.45 Płyty.

LONDYN

15.45 Koncert symfoniczny. — 18.30 Koncert ork. — 20.00 Muzyka rozrywkowa. — 20.45 Koncert ork. wojskowej: Marsz (Kral); Melodie (Halversen); Marsz (Genne); Vessillo tricolore (Ponchielli); Anaximander (Stork); Węgierski marsz (Reckling); Kwiaty z Hiszpanii (Marcillo). — 21.15 Kabaret. — 22.00 Koncert tria. — 22.25 Muzyka taneczna. — 23.30 Płyty.

MEDIOLAN

17.15 Recital skrzypcowy. — 19.30 Płyty. — 21.00 Pieśni współczesne. — 21.30 Koncert symfoniczny. — 23.00 Wiadomości, nast. muzyka taneczna.

PARYŻ

16.00 Płyty i pieśni. — 17.00 Muzyka kameralna. — 18.00 Płyty. — 20.15 Koncert wokalny. — 22.30 Walce wiedeńskie. — 23.00 Muzyka nocna.

PRAGA

18.20 Koncert ork. dętej. — 19.25 Muzyka rozrywkowa. Marsz (Sebor); Legenda (Wieniawski); Korso kwiatowe (Fischer); Pieśń-Fantazja (Kalach); Humoreska (Rychlik); Polka (Strauss); Wschodnia legenda (Smatek); Złota Praga (Kubin). — 20.25 Słuchowisko muzyczne. — 22.20 Transm. z Morawskiej Ostrawy.

SZTOKHOLM

17.05 Sonata H-moll na fort. (Chopin). — 18.00 Płyty. — 19.50 Koncert nordycki. — 21.15 Muzyka ksylofonowa. — 22.15 Koncert rozrywkowy.

STRASSBURG

18.30 Utwory fortepianowe i pieśni. — 19.30 Płyty. — 20.30 Koncert muzyki ludowej. — 21.15 Fragment z operetki „Linoskoczki" (Ganne). — 23.00 Koncert: Suita turecka (Haydn); Koncert (Vivaldi); Feuillets de voyage (Schmitt); Koncert na ork. (Roussel); Jack in the box (Milhaud).

STUTTGART.

6.30 Poranek muzyczny. — 12.00 Koncert ork. wojskowej. — 14.00 Płyty. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.00 Słynni pianiści. — 19.00 Muzyka rozrywkowa. — 20.10 „Marzyciel", słuchowisko Głuchowkiego. — 21.00 Koncert chóru: „Pielgrzymka Róży" (Schumann). — 22.30 Muzyka taneczna i rozrywkowa. — 24.00 Koncert nocny.

TULUZA.

18.40 Przeboje filmowe. — 19.00 Muzyka „Bal Musette" i pieśni. — 19.45 Koncert rozrywkowy. — 20.45 Muzyka ludowa. — 21.30 Koncert rozrywkowy. — 22.45 Muzyka operetkowa i marsze. — 23.15 Muzyka nocna.

WIEDEŃ.

6.30 Poranek muzyczny. — 12.00 Koncert ork. wojskowej. — 14.10 Muzyka rozrywkowa. — 15.30 Klasyczna i współczesna muzyka skrzypcowa. — 16.00 Koncert popołudniowy: „Fale morza i miłości" (Fuchs); Suita z baletu „Dziadek do orzechów" (Czajkowski); Kartka z albumu (Wagner); Wariacje na temat Schuberta (Heuberger). — 17.10 Dalszy ciąg koncertu: Prolog do II aktu „Marsz Rzymian" (Reidinger); Pieśni cygańskie (Sarasate); Fragm. ze „Śpiewaków Norymberskich" (Wagner); Suita „Obrazki wiedeńskie" (Pehm). — 18.30 Koncert rozrywkowy. — 21.05 Festiwal muzyczny w Salzburgu (Kwartet Weissgaerebr z Wiednia). — 22.30 Muzyka taneczna i rozrywkowa. — 24.00 Koncert nocny z Królewca.

SOBOTA

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6,15 Audycja poranna. — 12,03 Audycja południowa. — 15.15 Słuchowisko dla dzieci „Pan Twardowski". — 16.00 Koncert rozrywkowy. Transmisja z Chojnic. — 16.45 „Piłsudski o sobie i o społeczeństwie polskim", odczyt. — 17,00 Polska muzyka salonowa w wyk. Zesp. Pawła Rynasa. — 18,10 Recital skrzypcowy Wacława Niemczyka. — 18.50 Marsz szlakiem Kadrówki. — 19,15 „Poezje Legionów, kwadrans poetycki. — 19,30 „Żołnierze", audycja chóralna ze Lwowa. — 20.00 Audycja dla Polaków zagranicą. — 21,00 Audycja dla wsi. — 21,10 2 suity Mariana Rudnickiego: koncert Ork. Symf. P. R. — 22,00 Godzina niespodzianek.

BERLIN.

9.30 Koncert poranny. — 12.00 Koncert południowy. — 14.15 Wesoła muzyka na zakończenie tygodnia. — 16.00 „A dzisiaj na wesoło!" Kapela Bunda. — 18.00 Muzyka rozrywkowa. — 19.00 Melodie operowe. — 20.10 Wieczór taneczny w starym Berlinie. — 22.30 Muzyka rozrywkowa i taneczna. — 2.00 Koncert nocny.

BRUKSELA.

12.00 Płyty. — 14.00 Koncert rozrywkowy. — 14.45 Pieśni ludowe. — 15.30 Utwory Beethovena. — 17.15 Muzyka taneczna. — 20.00 Kabaret. — 21.00 Muzyka rozrywkowa i taneczna. — 23.30 Płyty.

BUDAPESZT.

12.05 Koncert kapeli cygańskiej. — 17.30 Muzyka cygańska. — 18.40 Muzyka taneczna. — 20.10 Wesoły wieczór. — 21.55 Koncert. — 23.10 Muzyka rozrywkowa i taneczna.

DEUTSCHLANDSENDER.

6.30 Poranek muzyczny. — 10.30 W ogródku dziecięcym. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Od drugiej do trzeciej — muzyczka na świecie. — 16.00 Koncert muzyki lekkiej. — 19.15 A teraz się zabawimy! Kapela Jahna. — 20.10 Koncert wieczorny. — 23.00 Prosimy do tańca!

DROITWICH.

13.00 Koncert tria. — 15.00 Płyty. — 17.00 Koncert popołudniowy. — 18.45 Pieśni studenckie. — 19.20 Muzyka taneczna. — 20.00 Koncert: Wstęp do op. „Śpiewacy norymberscy" (Wagner); Aria, Furibondo (Haendel). Koncert skrzypcowy e-moll (Mendelssohn): Poemat symfoniczny „Legenda" (Sibelius): Z „Rigoletta" (Verdi); Toccata i fuga d-moll (Bach). — 22.30 Muzyka taneczna.

HILVERSUM.

14.10 Płyty. — 17.25 Koncert chóru dziecięcego. — 20.15 Płyty. — 23.40 Płyty.

KOWNO.

20.50 Płyty.

LONDYN.

13.00 Koncert ork. — 14.30 Pieśni i duety. 15.40 Koncert ork. i wokalny. — 18.40 Sonaty. — 20.30 Kabaret. — 21.45 Koncert ork. z udziałem solistów: — Planety (Holst): Pieśń (Wood); Marsz węgierski (Berlioz). — 23.00 Muzyka taneczna.

MEDIOLAN.

11.30 Koncert ork. — 17.15 Muzyka taneczna. — 19.30 Koncert ork. — 21.00 „Tosca", opera Pucciniego.

PARYŻ.

12.15 Płyty i pieśni. — 15.00 Pieśni. — 17.45 Płyty. — 20.15 Śpiew. — 21.10 Kabaret. — 22.05 Koncert symfoniczny. — 23.00 Muzyka taneczna.

PRAGA.

11.05 Koncert na instr. dętych. — 12.45 Koncert południowy. — 14.10 Koncert rozrywkowy. — 16.10 Płyty. — 18.20 Koncert rozrywkowy. — 20.05 Muzyka lekka. — 22.30 Muzyka taneczna.

SZTOKHOLM.

14.00 Program rozrywkowy. — 17.05 Koncert solistów. — 18.00 Płyty. — 20.15 Dawna muzyka taneczna. — 21.15 Muzyka romantyczna. — 22.15 Muzyka taneczna.

STRASSBURG.

13.15 Koncert. — 18.30 Koncert. — 20.30 Koncert: Symfonia (Mozart): Aria z „Zaczarowanego Fleta" (Mozart): Andante (Mozart); Aria z „Fletu zaczarowanego" (Mozart); Aria z „Alcesty" (Gluck); „Nawrócony pijak", opera komiczna (Gluck). — 23.00 Muzyka taneczna.

STUTTGART.

8.30 Poranek muzyczny. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka ludowa. — 16.00 Koncert rozrywkowy. — 19.00 [illegible] śpiewa (płyty). — 20.10 Koncert rozrywkowy. — 22.30 Muzyka taneczna. — 24.00 Koncert nocny.

TULUZA.

18.15 Pieśni dziecięce. — 19.00 Muzyka taneczna i przeboje filmowe. — 20.45 Pieśni. — 21.30 Muzyka kubańska. — 22.45 Arie operetkowe i muzyka rozrywkowa. — 23.15 Koncert nocny.

WIEDEŃ.

10.30 Wesoła muzyczka. — 12.00 Koncert południowy. — 14.10 Koncert popołudniowy. — 16.00 Program rozrywkowy. — 18.00 Koncert ork. dętej. — 19.00 Koncert chóru i duet na harmonii. — 20.10 „Tanecznym krokiem przez cały świat". — 22.40 Muzyka rozrywkowa i taneczna. — 24.00 Koncert nocny.

Wesoły Kos



W Zoo

— Co pan robi w klatce lwa?

— Tu czuję się ajbezpiecz niejszy. Lew bowim uciekł i spaceruje po ogrof'e.

Duża różnia

Pewien pan wybier w sklepie zabawkę dla swego dzicka.

— Radziłbym panu - mówi sprze dawca — żeby pan kuił tę lalkę... Nadzwyczajna... Gdy ię ją kładzie, zamyka oczy i śpi.. Zupełnie tak samo jak ż ywe dziecko...

— Panie kochany — odpowiada melancholijnie kupiący — pan widocznie nie m a dziecka...

Posada

Bezrobotny inteligent Gomułka szuka psady. Co niedziela czyta opowiednia rubrykę ogłoszeniwą w dzienniku. Jednakż jak dotąd bezskutecznie. Ngle pewnej niedzieli natrafia na ogłoszenie następującej tnści: „Od zaraz potrzebni są pacownicy płci obojej".

Gomułka opuszcza smutno powieki:

— Jaka szkoia. że mam tylko jedną płeć.

Oferta

— Co? Pożyczyć chcesz ode mnie złotego, ażeby pójść do kina? Ja sam nie idę do kina. Nie stać mnie na to...

— Więc pożycz mi dwa złote. Zafunduię ci bilet.

Kobieca logika

— Z tej toaletv bedzie łaskawa pani miała wielką przyjemność.

— Mało mi na tym zależy. Główna rzecz, ażeby moje przyjaciółki miałv dużo przykrości

Scisły

— Ile pan ma właściwie lat?

— Dziewięćdziesiąt sześć.

— I całe życie spędził pan w tym mieście?

— Jeszcze przecie n'e całe..

Silna wola

— Jak widzę, mąż pani od pewnego czasu nie upija się.

— Tak, wstapił do towarzystwa abstynentów.

— A to ładnie, musi mieć silną wolę.

— O nie, proszę pani, silną wolę mam ja.

Próba

Reżyser. — Niechże pani cofnie się trochę w tył.

Aktorka: — Ależ wówczas znajdę się za sceną...

Reżyser: — O. na tym mi właśnie zależy.

Zależy

Pani Zuza wrócka z letniska jakaś dziwnie posępna. Zauważył to jej mąż i zapytuje:

— Co ci jest, kochanie? Co ci dolega? Czyś narobiła długów? A może byłaś mi niewierna?

— A co byś wolał?

— Hm... to zależy od cyfry długów...

W kłótni

— Pan nie może mi zaimponować. Jesteś pan zbyt młody, ty stary ośle!

Człowiek i auto

Podczas zawodów automobilowych dwaj samochodziarze rozmawiają ze sobą:

— Widzisz ten wóz? Wspaniała maszyna, konsumuje zaledwie półtora litra w ciągu godziny.

— To oczywiście niewiele, ja w tym samym czasie wypijam cztery litry!

Znawca historii

— Panie profesorze, przychodzę, żeby prosić pana o rękę jego córki.

— Zaskoczył mnie pan. Nie spodziewałem się tego. Wobec tego będę musiał wpierw, jak Sokrates, poradzić się swego demona.

— To zbyteczne, panie profesorze, już mam zgodę pańskiej małżonki.

Dyskrecja

Bobby i Teddy siedzą na ławce w Hyde Parku. W pewnym momencie mija ich jakaś młoda, elegancko ubrana dama.

— Widzisz tę kobietę? — zwraca się Teddy do przyjaciela. — Możesz wierzyć, albo nie wierzyć. Wczoraj spędziłem z nią noc.

— Niemożliwe! — woła Bobby. — To żona ministra!

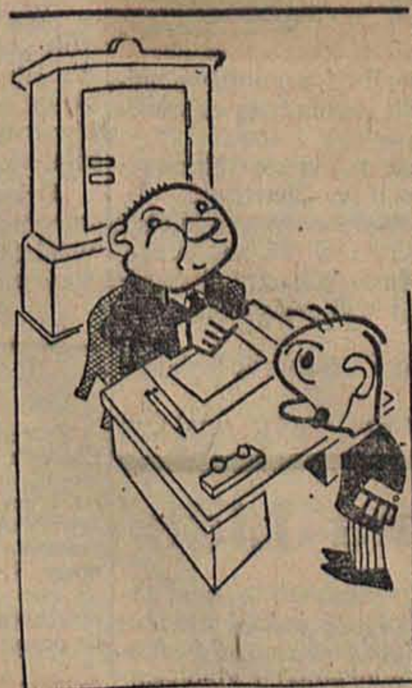
— Tak? Pomyśl, jaka to dyskretna kobieta? Nawet mi tego nie powiedziała!

Szkot

W Londynie otwarto wielki magazyn uniwersalny. Przechodniów do kupna zachęca napis neonowy: „Wszystkie towary sprzedaje się po jednym szylingu".

Kilka dni po otwarciu magazynu, jednym z klientów był pewien Szkot. Szuka czegoś, chodzi po rozmaitych piętrach, wreszcie zapytuje ekspedienta:

— Przepraszam, a gdzie macie oddział automobilowy?



Nie ma różn'cy zdań

— Panie szefie, chciałbym iść jutro na pogrzeb teściowej.

— Ja też.

Spalony wśród mgły

3

Powieść sensacyjna

Tinker, pomocnik słynnego detektywa Blake'a, wskutek gęstej mgły dostaje się do willi, gdzie zawiera znajomość z podejrzaną kobietą o żółtych oczach

— Winszuję, Cutts! Szybka robota! — rzekł Blake. — Lepej byście zrobili, gdybyście dowiedzieli się, w jakim banku pracuje Pierson i zawiadomili rodzinę o wypadku.

W głosie Cuttsa zabrzmiała nuta zdenerwowania. Detektyw podniósł ze zdumienia jedną brew:

— Cóż wam się stało, Cutts? Czyżby moja humanitarna uwaga nie znalazła waszej aprobaty — zapytał grzecznie.

— Znlazłaby, gdyby wasza rada była możliwa — odparł Cutts ze złością. — W tej chwili zakomunikowano mi ze szpitala, że Pierson znikł.

Blake wzruszył ramionami, odłożył słuchawkę i odwrócił się ku oknu. Na dworze niebo zasnute było ciężkimi żółtawymi chmurami, które jak ostre szpony rozciągały się nad Londynem. Tuż pod nimi kłębiła się gęsta mgła.

Pełnym zniechęcenia ruchem detektyw odwrócił się od okna.

— Nerwy i imaginacja! — szepnął do siebie.

Profesor i jego przyjaciel

Gdy Blake i Tinker przybyli na Baker Street, powitała ich gospodyni mrs. Bardell:

— Jakiś pan chce się z panem widzieć — rzekła, zwracając się do Blake'a. Mówi, że w bardzo ważnej sparwie. Uparł się, żeby czekać... Oto jego karta.

— Profesor Maxim Storm — przeczytał głośno detektyw. — Hm, słyszałem o nim. Dość znany uczony, o ile mnie pamięć nie myli. Zasłużył się w czasie wojny odkryciami z dziedziny chemii... Ciekaw jestem, czego on chce?

— Za chwilę zapytamy o to staruszka — odparł Tinker wesoło. Może zgubił okulary i chce żeby pan mu je odnalazł?... Ma je z pewnością na nosie...

— Jeśli tak to nie zabierze nam wiele czasu — rzucił Blake z uśmiechem.

Obydwaj detektywi zastali swego gościa nerwowo spacerującego po poczekalni. Był to szczupły, ruchliwy człowieczek z bujną siwą grzywą, chwiejącą się nad wysokim myślącym czołem. Drobny, dziecinny podbródek stanowił uderzający kontrast z górną połową jego twarzy. Z pod krzaczastych brwi łagodnie spadały na detektywów nieśmiałe, błękitne oczy.

— Dzięki Bogu, że pana wreszcie widzę. Mr. Blake!... To pan chyba jest sławnym detekwem — rzekł, posuwając się o krok naprzód. —

— Tak, to ja profesorze — odparł Blake ściskającą wyciągniętą ku sobie dłoń. — Co pana do mnie sprowadza? Jakaś przykrość przypuszczalnie?... Ludzie nigdy nie odwiedzają mnie w przyjemnych okolicznościach....

Profesor Storm zdjął okulary i przetarł je fularową chusteczką.

— Tak... spotkała mnie przykrość... raczej nie mnie, a przyjaciela.

— Tak... A gdzie ten przyjaciel — zapytał Blake.

— Obecnie znajduje sę w Ameryce Południowej w Rio de Janerio. Mam powody przypuszczać, że padł ofiarą porywaczy ludzi. Idzie o wymuszenie na nim tajemnicy ważnego odkrycia chemicznego, nad którym pracuje obecnie...

— Skąd pan wpadł na tę myśl?

Profesor Storm sięgnął do jednej z kieszeni, następnie do drugiej, wreszcie zagłębił się w poszukiwaniu trzeciej... Po dłuższej chwili wyciągnął z niej zwinięty kawałek papieru, który wręczył detektywowi.

— Otóż to właśnie... —rzekł. — Obawiałem się, żem to zgubił Jestem tak roztrzepany i tak krótkowzroczny... Mieszam wszystko.. Na szczęście znalazłem go.. to mój jedyny ślad...

Ze źle maskowaną ciekawością, Blake chwycił kartkę pożółkłego i papieru i oczął czytać w pośpiechu nabazgrane słowa:

Drogi przyjacielu...

Złapali mnie... Żądają ode mnie wydania tajemnicy, z której ja pragnę uczynić podarunek nauce. Grożą mi śmiercią!

Wyrzuciłem list przez okno, w nadziei, że ktoś go podniesie. Ratuj mnie, przyjacielu! Szukaj domu o trzynastu kominach...

Sądzę, że jest on jedyny w Rio. Musisz wedrzeć się do środka za wszelką cenę... Wydobądź mnie ze szponów tych łotrów...

Spiesz się...

BERNARDO LARRANAGA.

Przez długą chwilę detektyw przyglądał się w milczeniu tajemniczemu listowi.

— Skąd to do pana przyszło? — zapytał

— Zupełnie zapomniałem — profesor rozpoczął na nowo swą nerwową wędrówkę po kieszeniach. — List ten przeszedł do mnie pocztą, mister Blake... Otrzymałem go dopiero dziś rano.... Natychmiast po otrzymaniu przybiegłem do pana...

Blake wziął do rąk kopertę i wygładziwszy ją starannie, przystąpił do jej obejrzenia...

Zaadresowana była przez tę samą osobę, która nakreśliła słowa listu. Ofrankowana była brazylijską marką pocztową, na której widniał stempel urzędu pocztowego w Rio.

Wielmożny Pan
Maxim Storm

Rio de Janero
546 Avenida del Pino.

W kącie koperty znajdował się dopisek: **„Łatwy znalazca zechce wrzucić to natychmiast do skrzynki. Sprawa pilna!"**

List ten został doręczony prawidłowo, gdyż obok przekreślonego adresu napisano wyrazy: Hotel Saville, Londyn — Anglia.

— Winienem był pana uprzedzić, że niedawno byłem w Rio —oświadczył profesor.— Biedny Larranaga nie wie prawdopodobnie o moim powrocie do Londynu. Jestem zupełnie bezsilny... Ne mam pojęcia w jaki sposób pomóc memu przyjacielowi? Dlatego też zgłosiłem się do pana Blake — potarł ręką podbródek.

— Innymi słowy, chce pan, abym poleciła niezwłocznie do Rio, odnalazł ten dom i wyratował przyjaciela? — rzucił prosto z mostu.

Profesor Storm skinął głową.

— Tak... to jest moje najgorętsze życzenie.. Wierzę, że mnie pan nie zawiedzie...

Utkwił w twarzy detektywa pełne wyczekiwania spojrzenie.

— Niestety — odparł Blake. — W tej chwili jestem całkowicie pochłonięty zupełnie inną sprawą.... Bardzo mi przykro, ale w żaden sposób nie będzie mógł teraz opuścić Londynu

Twarz profesora Storma wydłużyła się.

Przez krótką chwilę stał nieruchomo. Chude jego ręce opadły żałośnie wzdłuż starczego, pochylonego ciała. Po chwili jednak opanował się:

— Hernando de Larranaga jest mym najdroższym przyjacielem — rzekł drżącym ze wzruszenia głosem. — Jest on ponadto wielkim uczonym. Chciałabym, aby pan podał rewizji swą decyzję. Sprawa, o której pan wspominał przed chwilą prawdopodobnie może poczekać — dodał, pochylając się naprzód.

— Przykro mi, że muszę panu odmówić, — odparł Blake zdecydowanym tonem. — Radziłbym panu nadać kablogram do policj brazylijskiej i naprowadzić ją na ślad. Powinien to był zresztą uczynić odrazu pański przyjacie, zamiast zwracać się do pana.

Profesor uczynił niezdecydowany ruch ręką.

— Ależ Hernando jest zupełnie dziecinny, Mr. Blake. Pochłonięty całkowicie kwestiami naukowymi, nie zwraca najmniejszej uwagi na swoje otoczenie. Nie mam zaufania do policji brazylijskiej. Nikt nie potrafi działać tak szybko i sprawnie, jak pan. Nie wiem zresztą czy już teraz nie jest zapóźno? Jakaż sprawa mogła zaabsorbować pana do tego stopnia, że odmawia pan swej pomocy człowiekwi, znajdującemu się w śmiertelnym niebezpieczeństwie?

— Nie mogę, niestety, ujawniać przed panem tajemnic mych klijentów — odparł Blake spokojnie. — Trzymam się zasady: kto pierwszy ten lepszy. I to wszystko.

Twarz profesora wydłużyła się po raz wtóry Pochylił głowę na piersi, zagryzając nerwowo swą dolną wargę. Po chwili znów podniósł swe jasne oczy na detektywa.

(Dalszy ciąg za tydzień)

Ciekawe bardzo ciekawe

Wisła do sprzedania

Wisła nietylko ulega powodziom, ale i innym katastrofom.

Ostatnio królowa rzek naszych została ni mniej ni więcej.. sprzedana. Tranzakcja ta została przeprowadzona między farmazonem warszawskim, których — jak wiadomo — nie brak, a jakimś frajerem z prowincji. Kochany wujcio kupił ten spory obiekt za 40.000 złotych, ale wpłacił tylko 4.000 złotych zadatku. Za tę sumę nabył prawo do całkowitej eksploatacji rzeki, wyłączność żeglugi, pełny zysk z wszelkich myt przewozowych itd. itd.

Musimy koniecznie strzec naszych innych wód, gdyż farmazon zapewnił swego klienta, że dysponuje szeregiem innych rzek, jezior itd.

Pointa: nazwisko dowcipnego farmazona brzmi: — Z ł o t o.

Kulisy wielkiej polityki

„Evening Standard" przynosi ciekawe informacje o księżnej Stefanii Hohenlohe-Schillingfürst. Osoba ta mieszka stale w Londynie, ale pozostaje w przyjaźni z H i t l e r e m, a obecnie nazwisko jej wypłynęło w związku z goszczeniem przez nią w stolicy angielskiej wysłannika rządu niemieckiego kapitana W i e d e m a n n a, któremu ułatwiała nawiązanie kontaktu z miarodajnymi czynnikami angielskimi.

Księżna jest córką bankiera wiedeńskiego R i c h t e r a i w roku 1914 poślubiła księcia Franciszka H o h e n l o h e, z którym rozwiodła się po sześciu latach, zaraz po urodzeniu syna, w Budapeszcie. Z Budapesztu przeniosła się do Paryża, gdzie dom jej stanowił salon polityczny. Nie pozbawionym pikanterii jest fakt, że podawała się — słusznie czy niesłusznie — za Żydówkę.

W roku 1932 została księżna Hohenlohe aresztowana w Biaritz, rzekomo za antyfrancuską propagandę. Mówiono także o szpiegostwie, nie można jej było jednak niczego udowodnić, po za gorliwą korespondencją z lordem R o t h e r m e r e, któremu dostarczała materiałów do jego programu rewizji granic.

„Trzecie Zagłębie"

Bogactwa mineralne Wołynia, mimo że badania w tej dziedzinie są zaledwie zapoczątkowane, dają już prawo nazywania Wołynia „trzecim zagłębiem".

Bazalty, kaoliny, granity, betony, szpaty — to nazwy, ściśle związane z Wołyniem.

Ostatnio wznowiono w pow. krzemienieckim eksploatację węgla brunatnego i zapoczątkowana wiercenia próbne w poszukiwaniu ropy naftowej. W pow. rówieńskim odkryto złoża rudy o dość wysokim procencie żelaza.

Najświeższą dziedziną bogactw mineralnych są wody lecznicze.

Od dwóch lat czynne jest w pow. łuckim pierwsze zdrojowisko Żurawicze, posiadające silne źródła radioaktywne, stojące pod tym względem na trzecim miejscu w Europie, po Joachimstahlu i Gasteiu. W hucie Stepańskiej w pow. kostopolskim odkryto podobne źródła o niezbadanej na razie mocy. Jak jedna, tak i druga miejscowość obfitują w borowiny.

W związku z powyższymi odkryciami źródeł leczniczych, należałoby zainteresować się źródłem w pow. kowelskim, pomiędzy wsiami Jabłonka a Okońsk w gm. maniewickiej.

W pobliżu traktu w gęstwinie leśnej stoi młyn wodny, zbudowany przed dwunastu laty. Młyn zbudowano na miejscu, gdzie, według opowiadań starszych ludzi, stał przed kilkudziesięciu laty inny młyn, pędzony siłą wody, wytryskającej z ziemi.

Mimo, że w okręgu kilkuset kilometrów nie ma najmniejszych wzniesień, które by mogły dać odpowiednie ciśnienie tryskającej wodzie, właściciel usłuchał rad starszych i wszczął wiercenia.

Po przebiciu warstwy zaledwie 20-merowej wytrysnął z ziemi wielki słup wody do wysokości 7 m. Woda ta posiada stale, o każdej porze roku, temperaturę 8 st. C. i jest krystalicznie czysta.

Zarówno składem chemicznym, jak i pochodzeniem wód w Okońsku należałoby się bliżej zainteresownć. Prawdopodobnie wody te posiadają właściwości lecznicze.

Nowe książki polskich autorów

Wandy Dobaczewskiej powieść **„Tam gdzie się serca palą"** przenosi nas do Wilna, w epokę Filomatów i Filaretów. Przesuwają się piękne postacie Adama Mickiewicza, Tomasza Zana i in. Doniosłe zdarzenia historyczne, romantyczne miłostki, intrygi — przeplatają się w tej dobrze i z wyczuciem stylu napisanej książce. W inny moment historyczny, w inny świat przenosi nas **„Czarny karnawał"** także powieść historyczna, pióra **Witolda Bunikiewicza.** Bohaterem powieści jest Amadeusz Hofman, słynny pisarz niemiecki, z ramienia okupantów pruskich będący na służbie w Polsce. — Wreszcie ukazał się zbiór nowel historycznych **Miłosza Gembarzewskiego p. t. „Wieża sprawiedliwości".**

Od wspomnień historycznych do dzisiejszej, aktualnej rzeczywistości przenosi nas książka **Jerzego Ostrowskiego p. t. „Widły Wisły i Sanu".** W bardzo barwnych i żywych epizodach porusza autor najważniejsze sprawy, zgrupowane dokoła COP-u, interesującego dziś wszystkich problemu.

Nr. 7 — wielka sensacja

Zdarzenie w music-hallu

Orkiestra zagrała tusz. Światła na widowni pogasły, a równocześnie zapłonęły jaskrawe reflektory, rzucając promienie na purpurową kurtynę. Tanecznym krokiem weszła przed kurtynę „Panna Numer", trzymając w rękach tablicę, na której wypisana była duża siódemka.



Licznie zgromadzona publiczność zajrzała do programu: „Chartrand. Światowej sławy czarodziej i iluzjonista. Atrakcja naszego jesiennego repertuaru".

Od czasu jak „Orpheum" włączyło do swego repertuaru Chartranda, sala wykwintnego music - hallu była każdego wieczoru zapełniona. Tak, Chartrand był nieporównanym magikiem z wyjątkowo efektownym repertuarem. Lecz jeszcze bardziej niż swymi sztuczkami działał on na publiczność swoją powierzchownością. Nie miał on bynajmniej typu demonicznego, jak to często bywa przy aktorach tego rodzaju, ani też nie otaczał się nimbem tajemniczości, jak to robią zręczni prestidigitatorzy. Miał głowę o rasowym rysunku z gładko zaczesanymi, może zbyt lśniącymi czarnymi włosami. Produkcje swe, same przez się atrakcyjne i porywające widownię wykonywał z niezrównaną gracją. Dlatego z ciemnej widowni płynęły burze oklasków, do których składały się nie tylko delikatne dłonie kobiece ale i ciężkie ręce mężczyzn.

„Panna Numer" obniosła już dwukrotnie tablicę wzdłuż sceny i zniknęła za kulisą. Purpurowa kurtyna rozchyliła się. Scena była ciemna, i tylko jeden snop bladego światła padał na środek sceny, gdzie na wysokim trójnogu stała niska czara. Kapelmistrz podniósł pałeczkę, i gdy z orkiestry wydobywała się niepokojąca, tajemnicza melodia, nad czarą wzniosła się dymna zasłona, która układała się w ornamenty niezwykłych kształtów i barw. W tej kolorowej mgle ujawnił się zarys ludzkich kształtów, który ucieleśnił się w postaci mężczyzny we fraku. Scena rozjaśniła się i publicznośnci złożył ukłon — Chartrand. Uśmiechał się i dziękował za aplauz.

Gdy pochylał się, ramiona jego rozszerzały się i wykwitały z nich pęki najpiękniejszych kwiatów, które wyrzucał w stronę publiczności. Panie i panowie chwytali te dary, stwierdzając, że są te żywe, piękne kwiaty. Mistrz rzekł:

— Proszę przyjąć te kwiaty, jako upominek dla pięknych pań, zgromadzonych na widowni.

A to co później nastąpiło, przerastało wszelkie oczekiwania. Chartrand wyczarowywał rzadkie okazy ptaków z waz. Krążyły dokoła jego głowy i znikały. Z dużej kuli, którą otwierał, i która wydawała się pusta, wystąpiła młoda dziewczyna w koronkowej sukni i tańczyła na toczącej się kuli. Później zeskoczyła z kuli, i była już ubrana w strój arlekina. Schwytała z powietrza bicz, zakręciła nim dokoła siebie, i — znikła.

Tak gonił dziw za dziwem. Z kotła fantazji wyczarowywał mistrz przed zdumionymi widzami coraz to nowe cuda.

A potem przyszedł końcowy punkt numeru. Pośrodku sceny ustawił mistrz cztery rury, połączył je poprzeczkami, założył kotary, w środku postawił na deseczce krzesełko.

Chartrand zeszedł osobiście na widownię, na której nagle rozbłysły światła. Mężczyzna we fraku szedł wzdłuż krzeseł i dźwięcznym, głębokim głosem prosił o udzielenie mu pomocy przy najbliższym eksperymencie. Oto z tego krzesełka zniknie człowiek, rozwieje się w nicość, i po chwili znowu ukaże się na swym krzesełku. Może któraś z młodych pań zechce poddać się tej zupełnie bezboiesnej procedurze? Chartrand lustrował wzrokiem całe rzędy krzeseł, i nagle jego oczy spotkały się z oczyma Izabeli. Trwało to może dwie sekundy, ale Chartrand opanował się, uśmiechnął się lekko i szedł dalej. Ale wiedział już, że młoda kobieta myśli o nim to samo, co on myśli o niej. Nie wolno mi się wdawać w przygody podczas pracy — przedkładał sobie Chartrand. Ale konieczność porozumienia się z nieznajomą wydawała mu się nieodparta, silniejsza od wszystkiego. Jeżeli tak nagle go to



ogarnęło, może to była prawdziwa miłość? a może tylko tęsknota za człowiekiem?

— Która z dam poddała się eksperymentowi? — powtórzył Chartrand.

Panie wychyliły się ze swych miejsc, prawie każda chciała wejść na scenę, ale brakło im odwagi. Chartrand zwrócił się do Izabeli, i wykorzystując moment, rzekł:

— Pani zechce? Najserdeczniejsze dzięki.

Sięgnął do kieszeni fraka, wydobył z niego wielki bukiet pąsowych róż, i wręczył go Izabeli

Tysiąc par oczu skierowało się na piękną dziewczynę, która zaięknioną i nieco zmieszana pochodziła schodami z parkietu na scenę. Podając dziewczynie rękę, poprosił, ażeby zajęła miejsce w kabinie, poprosił z widowni jeszcze kilku panów, by stanowili łańcuch kontrolny. Poczym zasunął kotary. Po chwili odsłonił je znowu: krzesło było p u s t e. Znowu zasłonił kabinę kotarami i rzekł:

— Jeszcze chwila, młoda pani ukaże się zaraz z powrotem na swoim krzesełku.

Wolno, niemal uroczyście odsłaniał znowu kotary. I wtedy nastąpiła rzecz zupełnie nieoczekiwana, która dyrektora music - hallu, obserwującego spektakl ze swej loży, wprawiła w wściekłość. Krzesło pozostało puste!

Dalsze zdarzenia następowały z szybkością piorunującą.

Chartrand skłonił się przed publicznością i rzekł, usprawiedliwiając się:

— Proszę wybaczyć, trick się nie udał.

Z galerii rozlegly się przenikliwe gwizdy. Kurtyna zadła. Ruchem ręki dał Chartrand znak robotnikom scenicznym, którzy z błyskawiczną szybkością przenieśli całą kabinę do garderoby czarodzieja.

Przez cały ten czas Izabela z bijącym sercem siedziała na swoim krzesełku. Słyszała tylko lekkie tykanie mechanizmu zegarowego, i czuła jak jej krzesełko jest automatycznie poruszane. W dziwny sposób nie straciła Chartranda z oczu, i gdy publiczność zaczęła protestować, chciała wyrwać się ze swego miejsca. Ale była skrępowana, a Chartrand wzrokiem nakazywał jej spokój. Gdy wyciągnęła rękę, natrafiła na lustro. Jak to się wszystko odbywało, i co to znaczyło — nie wiedziała.

Nagle stanął przed nią Chartrand.

— Tak — rzekł, i jego uśmiech był milszy, niż przedtem —trick musiał się dziś nie udać. Wiedziałem to już wtedy, gdy panią prowadziłem na scenę. Tylko w ten sposób mogłem uzyskać rozmowę z panią w cztery oczy. Chciałem panią zaczarować, ale to pani mnie zaczarowała. To jest najmagiczniejsze przygoda, jaka wydarzyła mi się kiedykolwiek.

A ponieważ Izabela, już nieco uspokojona, uśmiechnęła się, dodał:

— Czy mogę oczekiwać panią po przedstawieniu przed teatrem?

Schyliła głowę na znak zgody. Chartrand podał jej ramię:

— Chodź, musimy wreszcie pokazać się publiczności.

Wyszli przed kurtynę i gdy on mówił: „oto jest zaginiona", ona, purpurowa jak kurtyna, zleciała ze schodów i przez salę biegła w stronę wyjścia. I w ostatnim jeszcze momencie odwróciła się i spojrzała serdecznie na scenę.

Orkiestra zagrała znowu tusz, i przed kurtynę wyszła „Panna Numer", zapowiadając numer 8. „Trio Gervon mistrzowie akrobatyki..."

D. Helm

Tragiczny wypadek na Lido

Tragiczny i niezmiernie rzadko spotykany wypadek zdarzył się niedawno na Lido.

Ofiarą nieszczęścia padła 17-letnia studentka z Triestu.

Pływała ona mianowicie dokoła łodzi motorowej. W pewnej chwili pasażerowie łodzi motorowej usłyszeli rozdzierający krzyk. Woda obok łodzi zaczerwieniła się. Jeden z pośród pasażerów łodzi momentalnie wskoczył do wody, zanurkował i wyciągnął z głębi wody nieszczęśliwą, której śruba łodzi ucięła prawą rękę. Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej pływaczka nie odzyskała przytomności i w pół godziny później zmarła na skutek upływu krwi.

Nowy dziennik

Zarząd Polskiej Spółki Obuwia Bata w Chełmku zainstalował w swych zakładach rozgłośniki i codziennie nadaje na wszystkie hale fabryczne krótkie komunikaty, dotyczące życia zawodowego, gospodarczego, społecznego, kulturalnego i sportowego oraz bezpieczeństwa pracy. Jest to nowy krok naprzód w dziedzinie podniesienia kultury pracy i uspołecznienia pracowników. W czasie przerwy obiadowej i po pracy rozgłośnia fabryczna nadaje muzykę.

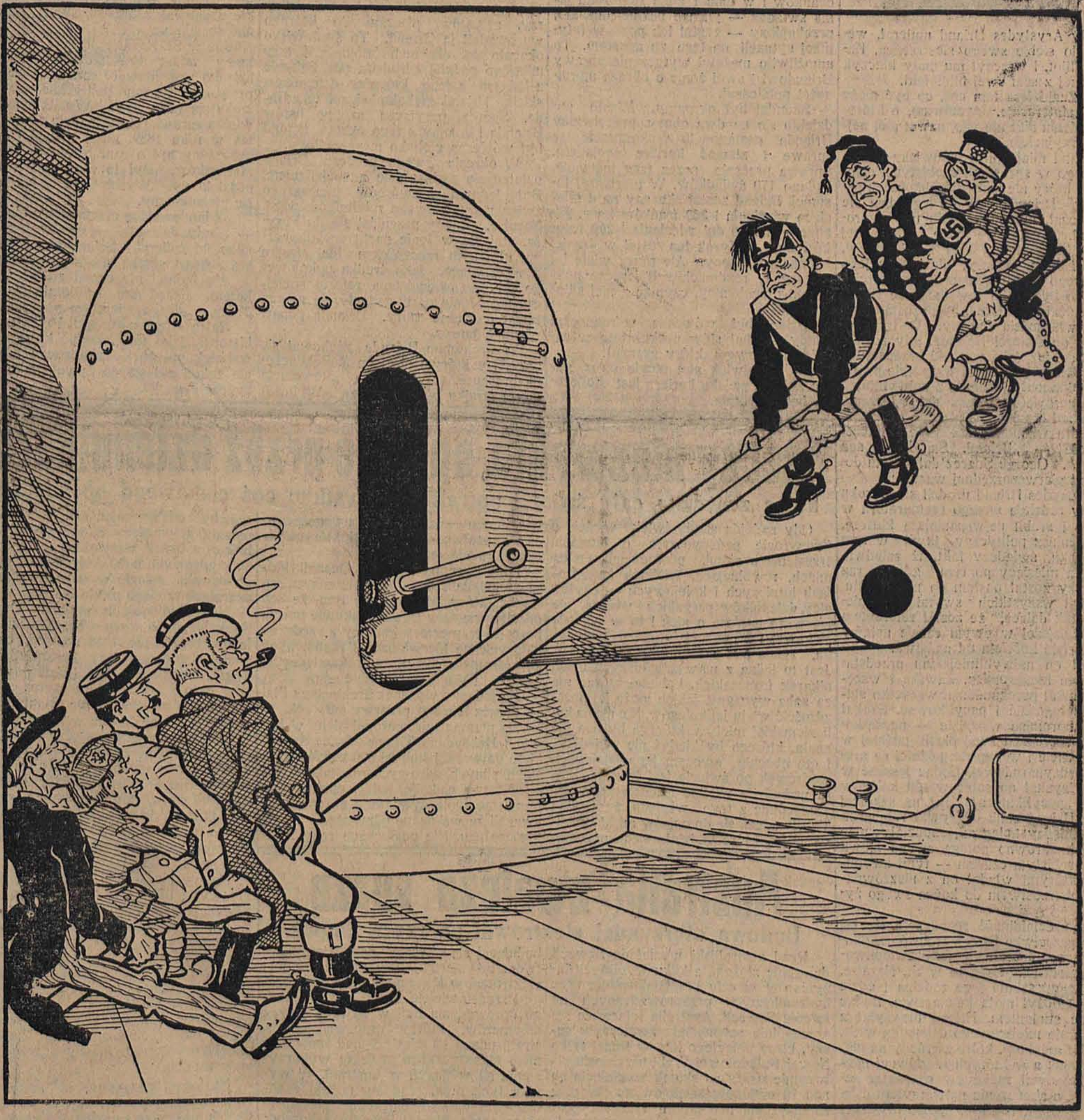
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redaktor odpowiedzialny: Stefan Pietrzak. Odbito w drukarni własnej. Wydawca: Wydawnictwo „Republika" Spółka z ogr. odp. Stefan Pietrzak, Łódź, Piotrkowska Nr. 49 i 64.

DODATEK LITERACKO NAUKOWY

„REPUBLIKA“, niedziela, 31 lipca 1938 roku

Utracona „równowaga”



Z polityczną RÓWNOWAGĄ
Diablo chwiejnie było stale:
Strony wojny przeważały,
Balansując wciąż na dziale.

John-Bull wreszcie wmieszał w sprawę
Okazałą swoją wagę
— I natychmiast osiągnięto
POKOJOWYCH sił przewagę.

W. Drozdowski

ARYSTYDES BRIAND—MISTRZ KOMPROMISU

Przez całe swoje życie Briand łagodził sprzeczności, pacyfikował i likwidował spory. — Skandal, który omal nie złamał jego kariery. — Dlaczego nie został prezydentem Francji



Gdy Arystydes Briand umierał, wezwał do siebie swego siostrzeńca, Karola Billiot, i wręczył mu mały kluczyk od jednej z szaf swej biblioteki.

— **Znajdziesz tam coś, co być może ludzi zainteresuje. Archiwum, o którego istnieniu nikt nie wie, nawet moi najlepsi przyjaciele.**

Briand miał opinię człowieka **lekkomyślnego w sprawach osobistych**, człowieka, który nie znosi jakichkolwiek papierów. Briand nigdy tej legendzie nie zaprzeczał, nikogo z błędu nie wyprowadzał. I całe swe życie, wbrew tej opinii, **kompletował listy i dokumenty, najważniejsze papiery, dotyczące jego osobistego i politycznego życia.** Archiwum to było taką rewelacją, że Billiot nie uważał za słuszne, by pozostało ono tylko własnością rodziny. W trzy tygodnie po śmierci Brianda, gdy zorientował się już, jaką wartość przedstawia ta spuścizna, **przekazał wszystkie papiery i dokumenty jednemu z najwybitniejszych essayistów francuskich, Jerzemu Suarez.** I oto obecnie ukazała się książka, która wzbudziła kolosalne zainteresowanie — **„Briand. Sa vie — son oeuvre".** George Suarez dał światu dokument pierwszorzędnej wartości.

Arystydes Briand urodził się w roku 1862 w rodzinie małego restauratora w Nantes i zrobił najwspanialszą karierę. Jaki geniusz polityczny tkwił w tym człowieku, świadczy fakt, iż zaledwie w kilka miesięcy po tym, gdy po raz pierwszy został posłem do parlamentu, zadziwił wszystkich swymi wystąpieniami tak dalece, **że został referentem najważniejszej w owym czasie ustawy o rozdziale kościoła od państwa.**

Był on najwybitniejszym przedstawicielem **kompromisu.** Zawsze i wszędzie szukał porozumienia, wszystko starał się łagodzić i pacyfikować. Szukał on kompromisu wszędzie — początkowo w szeregach swej partii, później w parlamencie i w rządzie, później na arenie międzynarodowej. Będąc jeszcze w szkole zyskał on sobie wśród kolegów **miano „pacyfikatora".** Już na szkolnej ławie Briand stale **odgrywał rolę arbitra pomiędzy kolegami, oddziaływując** na nich zarówno potęgą swego słowa jak i osobistym czarem — **tymi atrybutami, które władał on z niezrównanym mistrzostwem do końca swego życia.**

Jego działalność rozpoczęła się od buntu przeciwko istniejącemu porządkowi rzeczy, przeciwko niesprawiedliwości społecznej. Było to w St. Nazaire, gdzie zamieszkała jego rodzina i gdzie ojciec założył małą kawiarenkę. Będąc jeszcze studentem, Briand przysyłał z Paryża do miejscowego dziennika w St. Nazaire **artykuły, które zwróciły na niego uwagę,** a w których w głównej mierze piętnował **reakcyjny charakter senatu.** Po skończeniu uniwersytetu osiedlił się w St. Nazaire, gdzie otworzył **kancelarię adwokacką,** ale równocześnie kontynuował swą działalność publicystyczną i ona to utorowała mu drogę do kariery. Wkrótce zostaje radnym miejskim i jednym z najbardziej ulubionych, prowincjonalnych **trybunów ludowych.**

Walka z klerykalizmem we Francji przyjęła wówczas bardzo ostre formy. W roku 1884 pewna kobieta w St. Nazaire zostawiła testament, w którym **żądała, by pogrzeb jej odbył się bez udziału duchowieństwa.** Była to w owym czasie sensacja pierwszego gatunku. Briand, wówczas socjalista, umiał świetnie wykorzystać ten fakt dla szeregu przemówień agitacyjnych. Jego popularność wzrastała coraz bardziej, gdy

nagle wybuchł skandal

Briand zakochał się w kobiecie z zupełnie innego środowiska, w żonie bogatego miejscowego kupca, Joannie Girodot. Mąż jednak zaczął śledzić kochanków **i w dniu 1 maja 1891 roku jakiś świadek — jak się później okazało, przekupiony — zastał ich pono w intymnej sytuacji na łące za miastem.** To umożliwiło mężowi wytoczenie sprawy Briandowi i swej żonie **o obrazę moralności publicznej.**

Skandal był ogromny. Miasto podzieliło się na dwa obozy, przeciwnicy Brianda postanowili wykorzystać tę sprawę **i złamać karierę socjalisty.** Sprawa przeszła przez trzy instancje, badano 170 świadków. W pierwszej instancji **Briand został skazany na 4 miesiące więzienia i 200 franków kary,** Joanna **— na 10 dni więzienia i 200 franków kary.** Wyrok ten został w drugiej instancji uchylony. Ale przez wiele lat sprawę tę rozdmuchiwali jeszcze polityczni przeciwnicy, czyniąc z niej swoją broń.

Briand był wówczas w rozpaczy. Blady, słuchał słów prokuratora w sądzie okręgowym, który grzmiał:

— **Cokolwiek pan powie teraz, panie Briand, pańska kariera jest skończona bezpowrotnie.**

Ten prokurator, nazwiskiem Fremont, okazał się złym prorokiem. W 15 lat później wniosek o odznaczenie go **krzyżem Legii Honorowej rozpatrywał minister sprawiedliwości — Arystydes Briand.** Wniosek podpisał i dopisał na marginesie:

„Mam nadzieję, że w ciągu 15 lat pan prokurator uspokoił się już i nie będzie uważał za ujmę dla siebie przyjąć z moich rąk order..."

Romans Brianda z Joanną nie przyniósł szczęścia obojgu, nawet wówczas, gdy Joanna, po otrzymaniu rozwodu, wyjechała do Paryża, gdzie urządził swą kancelarię jej ukochany. Młoda kobieta czuła się jak ryba w wodzie w tym cygańskim środowisku dziennikarzy, artystów, pisarzy, do którego wprowadził ją Briand. To środowisko okazało się dla nich fatalne. **W trzy miesiące później zdradziła ona Brianda z jednym z jego kolegów dziennikarskich.** Briand głęboko odczuł tę zdradę. Suarez przytacza szereg listów Brianda i Joanny z tego okresu. Briand był wówczas głęboko nieszczęśliwy.

W okresie swego procesu Briand ostatecznie **związał się z socjalizmem.** Był jednym z twórców pierwszego związku zawodowego robotników w St. Nazaire. A gdy przeniósł się do Paryża, stał się w łonie partii socjalistycznej głównym rzecznikiem **idei strajku powszechnego,** jako środka pokojowego do przeprowadzenia reform socjalnych. W łonie partii toczyły się na ten temat namiętne spory. Brianda poparł również Jaures.

W archiwum Brianda zachował się zeszyt, w którym pisał on niedokończoną broszurę, zatytułowaną **„Rewolucja drogą strajku powszechnego".** Wyliczał on w tej pracy, że 4 miliony zsyndykalizowanych **robotników mogą drogą najdrobniejszych składek zebrać w ciągu pięciu lat 400 milionów franków.** A ta suma była wystarczającą, by poprzeć strajkujących, gdy w decydującej chwili rozpoczną walkę.

Adwokat-polityk

W kilka lat później, już w Paryżu, Briand został wciągnięty do tajnej organizacji „Rycerzy pracy". Ale już po tygodniu ją opuścił. Nie lubił tajnych organizacyj, **nigdy nie był masonem.** Chciał działać zawsze jawnie i otwarcie. Cóż myślał późniejszy prawicowiec Briand, gdy czytał dokumenty, jakie zachował z czasów swych przekonań socjalistycznych?

Już w St. Nazaire objawił się wyjątkowy **talent krasomówczy Brianda.** Rzadko przyjmował sprawy karne — prowadził sprawy polityczne, był adwokatem partyjnym. Wyjątkiem była wielka sprawa, która toczyła się w Nantes w roku 1889, gdzie **niejaki Codaix oskarżony był o zamordowanie dwojga staruszków.** Był to klasyczny proces poszlakowy. Wyrok śmierci wydawał się nieunikniony.

„Zdumiewająca magia słowa obrońcy — pisały dzienniki — **ocaliły oskarżonego od śmierci. Briand jest największym krasomówcą wśród adwokatów".**

Ale Briand nie chciał zostać adwokatem. Przed nim otwierała się inna droga — droga wielkiego polityka.

Na tę drogę wkroczył. Przeszedł do historii, jako mąż stanu, który tylko wskutek potężnej, zakulisowej intrygi, nie zakończył swego żywota jako prezydent Francji". **Rs.**

Rzeczy niezwykłe, opisane przez dziennikarkę

która zwiedziła cały świat i potrafi o wszystkim coś ciekawego opowiedzieć

Gdy nadejdą skądkolwiek wieści o przewrocie państwowym, o buntach, trzęsieniach ziemi, powodziach, epidemiach, rewolucjach, wielkich katastrofach lotniczych i kolejowych — **czytelnicy dzienników paryskich wiedzą, że pierwsza napisze o nich i to w wysoce ciekawej i frapującej formie dziennikarka, znana pod pseudonimem „Titaina".** Jest to jedna z najwybitniejszych dziennikarek francuskich, kobieta, która ma za sobą wyczyny, jakich może jej pozazdrościć wielu jej kolegów. Nie ma na kuli ziemskiej miejsca, którego by ona nie znała, którego by kiedyś nie zwiedziła. I oto obecnie ukazała się jej wieloletnich wędrówek po świecie **jest książka,** która wzbudziła wielkie zainteresowanie, szczególnie z tego względu, że Titaina nie ogranicza się do opisów miast i miejscowości, które widziała w potrzebie, wia innym — lecz główną uwagę zwraca na **specjalne ciekawostki, których nie zna czytelnik europejski.**

I tak np. na wyspach Oceanii, którą zwiedziła Titaina, poznała ona szczep Bekka, który odznacza się tym, że co **miesiąc wszyscy jego członkowie tańczą boso po trzy-cztery godziny z rzędu na palących się bierwionach i rozpalonych do niemożliwości płytach kamiennych.** Tańczą i nie odparzają sobie nóg.

Na jednej z wysepek archipelagu Figi **— deszcz leje bez przerwy cały rok.**

Na plantacjach europejskich w Nowych Hebrydach Titiana była świadkiem potwornej śmierci 800 kulisów chińskich, silnych, zdrowych robotników. Od dziesięciu lat ci kulisi palili opium. Ale przedstawiciele cywilizacji europejskiej, uważali za wskazane odzwyczaić ich od tego nałogu. Nie posłuchano rady lekarza, by odzwyczajać Chińczyków od palenia stopniowo. **Skonfiskowano, w imię cywilizacji, wszystkie zapasy opium 800 zdrowych ludzi, którzy nigdy nie chorowali, zmarło w strasznych męczarniach w ciągu pięciu dni.**

Na południowych wodach Oceanu Spokojnego, na wyspie Tuamotu widziała ona całą osadę **— 80 domów, całkowicie zbudowanych z najcenniejszych korali.** Studnie, komórki, łodzie — wszystko było z korali, które czerpano dowoli z dna morskiego, nie orientując się zgoła jak cenne są one w Europie.

W centralnych prowincjach Indyj dotychczas istnieje zwyczaj, którego nie byli w stanie wykorzenić Anglicy, **że żona nie ma prawa żyć dłużej niż jeden dzień od męża.** Gdy mąż umiera, zwłoki jego kładzie się na stos, przywiązuje się do nich wdowę i stos podpala. **Wdowa musi spłonąć żywcem wraz z trupem męża.**

Na wyspie Papiti rosną specjalne krzewy, z liści których tubylcy robią odwar. Napój, niezwykle przyjemny w smaku ma te właściwości, że sprowadza **sen letargiczny, który może trwać nawet 2 miesiące.** Po tym okresie człowiek budzi się i żyje nadal tak długo, dopóki znów nie zechce przenieść się do Nirwany. W czasie tego snu letargicznego nawiedzają śpiących wspaniałe widziadła — oto przyczyna faktu, iż conajmniej **5 procent tubylców pogrążona jest stale we śnie.**

Na jednej z wysepek Markizowych **małżeństwa składają się z czterech osób: dwóch mężczyzn i dwóch kobiet, mieszkających wspólnie w jednej chacie. Każdy z tych mężczyzn ma dwie żony, każda z tych kobiet ma dwóch mężów. Śluby odbywają się równocześnie.**

Takie ciekawostki zebrała Titaina ze swych wędrówek po świecie. Nic dziwnego, **że książka cieszy się wielkim powodzeniem. (x).**

Australia zwalcza suszę

Budowa olbrzymiej elektrowni na rzece Snowy

Rząd australijski wysłał do Szwecji delegację złożoną z kilku wybitnych inżynierów w celu **przestudiowania prac hydraulicznych przeprowadzanych na terenie Szwecji.** Australia interesuje się szczególnie **sposobami zwalczania suszy,** która ubiegłego lata w samej tylko Nowej Południowej Walii przyniosła olbrzymie straty na skutek **wyginięcia po nad 10 milionów sztuk owiec.** W celu zapobieżenia podobnym kleskom rząd przeprowadza olbrzymie prace nawadniające.

Inżynierowie australijscy zwiedzili szereg wielkich zapór wodnych. Szczególną uwagę poświecono studiom nad regulowaniem zasobów wodnych i budową tam cementowych. Ze Szwecji delegacja australijska udała się drogą powietrzną na Łotwę, **w celu zwiedzenia** budującej się obecnie pod kierownictwem inżynierów szwedzkich wielkiej elektrowni w Kegums w pobliżu Rygi.

Przedstawiciele rządu australijskiego oprowadzani byli w Szwecji przez inżynierów, którzy pracowali w Australii ponad 18 miesiecy nad **sporządzeniem gigantycznego projektu wykorzystania sił wodnych w Australii.** W wyniku tych prac, rząd australijski zaakceptował budowę olbrzymiej elektrowni na rzece Kiewa. Ponadto zaaprobował plan **zelektryfikowania Nowej Południowej Walii,** którego zrealizowanie pociągnie za sobą koszt w wysokości 23 miln. funtów szterlingów. Projekt przewiduje m. in. budowę elektrowni na rzece Snowy o sile 250.000 KW. oraz elektryfikacje ponad 600 km. linij kolejowych, **biegnących z Sydney.**

Cambon-najświetniejszy dyplomata

ostatni mohikanin minionej epoki politycznej.—Wielokrotnie walczył z Niemcami, ucząc się sztuki natarcia w porę i omijania niebezpieczeństw

Przed trzema laty zmarł najstarszy i najwybitniejszy z dyplomatów francuskich, Jules Cambon. Zmarł w wieku 90 lat, a wraz z nim skończyła się cała epoka dyplomatyczna, cały system tradycyj i chwytów politycznych, reprezentowany przez niego z najwyższym mistrzostwem i powodzeniem. Na pogrzebie zmarłego przemawiał Herriot — oświadczył, że na **przestrzeni swej historii Francja nie posiada tak wielkiego dyplomaty na placówkach zagranicznych, jakim był Cambon.** Takie świadectwo ma swoją wymowę. Dyplomacja francuska cieszyła się zawsze opinią najlepszej. Jakim więc był ten najlepszy, wśród najlepszych?

Przed kilku dniami ukazała się na półkach księgarskich **powieść biograficzna znanej dziennikarki i literatki francuskiej Geneviewy Tabouis p. t. „Jules Cambon".** Książka zawiera szereg jaskrawych fragmentów z życia człowieka, który przez kilkadziesiąt lat **reprezentował swe państwo w stolicach europejskich i pozaeuropejskich.**

Zasada polityczna

Wychowawcą Cambona był **słynny republikanin Thiers.** Sposobiąc go do przyszłego życia politycznego, Thiers powtarzał mu wciąż.

— Pamiętaj, nie należy nigdy żądać zbyt wiele, nie należy dążyć do zbyt wielkiego sukcesu.

To powiedzenie stało się alfą i omegą wszystkich poczynań Cambona. Gdy w roku 1911, po zawarciu porozumienia z Niemcami, Cambon, wrócił do Paryża, **czyniono mu wyrzuty, iż przejawił zbyt wielką słabość, poszedł na zbyt wielkie ustępstwa, poniżył przez to Francję.** Przywódca nacjonalistów Deroulede nie podał mu ręki, a jeden z przyjaciół w ministerstwie spraw zagranicznych, starał się przekonać go, że **wojskowa dyplomatyczna sytuacja Francji pozwalała zaryzykować i wygrać grę.**

— Możliwe — odparł **Cambon — ale ja nigdy nie byłem i nie będę graczem.**

W dwa lata później zrozumiano, jak dalekowzroczny był Cambon, który jedyny wówczas rozumiał, że **Francja potrzebuje jeszcze conajmniej 2 lat spokoju by móc z przeświadczeniem o swym pełnym przygotowaniu, pozwolić się wciągnąć w wojnę.**

W czasie wojny francusko-pruskiej **Cambon służył w wojsku.** Jego kariera rozpoczęła się bezpośrednio po zawarciu pokoju. Był młodzieńcem, gdy mianowano go prefektem w Lille, później prefektem w Lionie, a w kilka lat później, gdy poznano jego niezwykły talent administracyjny, **otrzymał on nominację na gubernatora Algeru.**

Miał 52 lata gdy przeszedł do dyplomacji. Było to w roku 1897. Przed jego pierwszą nominacją wezwany został na Quai d'Orsay. Zadano mu wówczas pytanie:

— Czy chce pan reprezentować Francję na terenie zagranicznym?

— Dobrze — odparł poprostu Cambon. **— Ale stawiam jeden warunek: jako poseł nie mam zamiaru być zwykłą skrzynką do listów.**

Kariera dyplomaty

Poszedł odrazu na dużą placówkę — **został posłem w Waszyngtonie.** Było to w przededniu wojny amerykańsko-hiszpańskiej o wyspę Kubę, a po zwycięstwie Ameryki, w lipcu 1898 roku **Cambon odegrał rolę, jedyną w historii francuskiej dyplomacji.** Jeden kraj wojujący, Hiszpania, zaproponowała — posłowi przy drugim kraju wojującym, **prowadzenie pertraktacji pokojowych.** Poznano się już na jego zdolnościach. Cambon wykonał to zadanie ku pełnemu zadowoleniu zarówno Stanów Zjednoczonych jak i Hiszpanii.

Na swym stanowisku w Waszyngtonie **Cambon świetnie, poznał Amerykę.** Przydało mu się to w wiele lat później, w czasie konferencji wersalskiej. Był on jednynym, który odrazu wyraził hipotezę, że **Stany Zjednoczone nie wstąpią do Ligi Narodów, mimo, że wszyscy byli przeciwnego zdania.**

W roku 1903 Jules Combon został mianowany **posłem w Madrycie.** Udało mu się wówczas to, czego nie zdołali dokonać jego poprzednicy — **zawarł umowę z Hiszpanią o podziale strefy wpływów w Marokko.** Tam po raz pierwszy zetknął się z agresją polityki niemieckiej, skierowanej przeciwko Francji. Od tej chwili, siedząc w Hiszpanii, **zaczyna on śledzić całą politykę niemiecką.** Poznał Niemcy dobrze, bardzo dobrze. Znał świetnie ducha niemieckiego gdy został następnie **posłem w Berlinie.** Swe doświadczenia z Niemczech zawarł on w swej mowie w roku 1932, mówiąc o upadku wpływów Ligi Narodów.

— Biedny Briand, szczęśliwy, że już nie żyje. Stworzył sobie iluzję, nie licząc się z naturą ludzką. Nie znał zupełnie Niemców i zbytnio wierzył, iż wszystko można osiągnąć obietnicami, słowami, uśmiechem, ustępstwami. Nie znał Niemiec i sądził że uda mu się je oczarować. Nie, Niemiec nie można czarować. Im trzeba imponować.

W Berlinie przed wojną

Najtrudniejsze i najodpowiedniejsze były dla Cambona lata, które spędził w Berlinie, od roku 1907 do początku wielkiej wojny. W tym okresie, właśnie w roku 1911 udało mu się osiągnąć, drogą różnych ustępstw kolonialnych **porozumienie z Niemcami za cenę uznania przez Rzeszę francuskiego protektoratu w Marokko.** W roku 1914 oświadczył on:

— Milczałem, gdy mi stawiano zarzuty w roku 1911. Ale nikt nie wyobrażał sobie, w jakim niebezpieczeństwie znajdował się pokój w drugiej połowie sierpnia 1911 roku. Niemcy parły do wojennej rozgrywki z Francją. Mogę być dumny, że udało mi się wówczas zapobiec wojnie i dać Francji możność przygotowania się do wojny w ciągu następnych trzech lat.

W czasie likwidacji sławnego wówczas konfliktu o Agadir, Cambon wykazał szczyt finezji i sztuki dyplomatycznej. Po osiągnięciu porozumienia z Niemcami, otrzymał on od niemieckiego ministra spraw zagranicznych Kiderle fotografię z napisem:

— „Strasznemu przeciwnikowi i drogiemu przyjacielowi na pamiątkę zaciekłych bojów o utrzymanie pokoju. Wszystko jest dobre, co się dobrze kończy".

Jeszcze w lipcu 1914 roku Jules Cambon czynił heroiczne wysiłki, by zapobiec wojnie. Nie udało mu się to, **4 sierpnia 1914 roku musiał on opuścić Berlin.** Władze niemieckie czyniły mu w czasie wyjazdu takie wstręty, że trzeba było doprawdy nadludzkiego **wręcz** taktu, by nie pozwolić się sprowokować. **Zachowywano się w stosunku do niego i do całego personelu poselstwa arogancko, poniżano go na każdym kroku, aż do chwili wyruszenia pociągu. Cambon milczał.** Przypomniał sobie jednak o tym, gdy przyjmował w czasie konferencji wersalskiej delegację niemiecką, która przybyła, by podpisać traktat pokojowy. Przewodniczący delegacji **Brocdorf-Rantzau zbladł, gdy ujrzał Cambona** Pamiętał również wyjazd posła francuskiego z Berlina.

Cambon zemścił się jak gentleman. Na każdym kroku dawał odczuć swą po**gardę, ale zarazem był grzeczny jak nigdy i wobec nikogo.**

Traktat wersalski

W czasie konferencji wersalskiej **Cambon był nieprzejednanym przeciwnikiem Lloyd George'a i Clemenceau.** Zdumiewało go ich niezdecydowanie, ich kunktatorstwo.

— Jestem przeciwnikiem takiej sytuacji, gdy wojskowi mają wykonywać to co należy do dyplomatów — oświadczył. — Ale wolałbym, aby miast Clemenceau i Lloyd George'a traktat wersalski dyktował generalissimus Foch. Nie byłoby w nim niedomówień i głupstw które muszą się zemścić wcześniej czy później.

Cambon liczył lat 73, gdy skończona została wojna. Ale nie poszedł na emeryturę. Uważał, że ma jeszcze dość sił i energii, by służyć swej ojczyźnie. **Przerwał pracę, mając 86 lat.** I do końca swego życia, do 90 roku, zachował tak jasny umysł, że przychodzili radzić się do niego młodsi koledzy.

Na kilka lat przed śmiercią, gdy został jednym z 40 **nieśmiertelnych — członkiem Akademii Francuskiej,** podczas mowy inauguracyjnej, powiedział:

— Trzeba żyć bardzo długo, by się przekonać, jak mało pozostaje z tego, co się w ciągu życia robiło, jakie to szczęście, jeśli wogóle cośkolwiek pozostaje. Jak naiwni są ci wszyscy młodzi, którzy sądzą, że uda im się cośkolwiek na świecie zmienić. Na świecie panują żelazne prawa przyrody i cały nasz życiowy wysiłek obalony jest jednym dmuchnięciem wiaterka.

R. S.

Szkot w Londynie

Mr. Jonathan Burry wybierał się już od kilku lat ze swego małego miasteczka rodzinnego Sheffield, pięknie w Szkocji położonego, do zamężnej swej córki do Londynu, ale — jakoś nigdy dotychczas nie mógł się wybrać. Chociaż córka była już od czterech lat zamężna...

Gdy jednak nareszcie wybrał się w podróż — przybył zupełnie nieoczekiwanie. Bowiem pocztówka, list albo wreszcie depesza — wszystko to kosztowałoby dużo pieniędzy...

A co do pieniędzy mr. Jonathan Burry miał swoiste poglądy i zapatrywania.

Mary była jednak bardzo zadowolona z przyjazdu ojca i powitała go serdecznie. Wyściskała go i wycałowała...

— Willi nadejdzie za pół godzinki... Zaraz usiądziemy do ob — —

Ale mr. Burry nie dał jej dokończyć. W duszy wciąż jeszcze żywił wściekłość na szofera taksówki, którego zaraz po przyjeździe, gdy wyszedł z dworca, zapytał o cenę przejazdu do domu, w którym Mary mieszkała.

— Czy wiesz, ile ten bęcwał zażądał? 8 szylingów i 7 pensów! Myślałem z początku, że się przesłyszałem... To wręcz niesłychane!... Osiem szylingów i siedem — — —

Tym razem Mary przerwała ojcu:

— Ależ dlaczego ma cię to tak złościć? Rozumie się samo przez się, że my zwrócimy ci ten wydatek...

I Mary otworzyła swą torebkę, wyjęła dziewięć szylingów i położyła je na stół przed ojcem.

Stary mr. Burry łypnął oczyma w kierunku błyszczących monet.

— Hm... — mruknął — przecież wcale tak nie myślałem. Wcale nie... nie miałem zamiaru — — —

— Ależ włóż je do portmonetki i nie mów więcej o tym — przerwała mu znów Mary, podsuwając pieniądze.

Mr. Burry usłuchał. Wprawdzie po otrzymaniu od szofera informacji, która tak go zdenerwowała, poszedł za poradą tegoż szofera, t. j. przyjechał do Mary autobusem za siedem pensów i gotów był przecież zrezygnować już z tych siedmiu pensów, ale — Mary prosiła tak serdecznie, więc nie chciał sprawić jej przykrości.

Wkrótce też przybył jego zięć William.

— Ależ to pięknie się składa — rzekł, ściskając serdecznie rękę swego teścia. — Nadzwyczajny zbieg okoliczności!... Musiałem wziąć trzy bilety na koncert dzisiaj wieczorem i chciałem trzeci bilet już komuś zaofiarować. Doskonale trafiłeś, ojcze. To jest międzynarodowy koncert... Mamy doskonałe miejsca... Bilet kosztuje sześć szylingów...

— Sześć szylingów — powtórzył uroczyście mr. Burry, chowając bilet do swego portfelu z taką miną, jakby chował banknot tysiącfuntowy.

W tym momencie Mary wydała okrzyk przestrachu i oburzenia.

— Któż to porobił takie odciski na linoleum? Patrz — jakby naumyślnie...

Ze skruszoną miną wskazał mr. Burry na podeszwy swego obuwia. Były one nabite wielkimi gwoździami. Jakby mr. Burry wybierał się w góry..

— To ty, ojcze? Ależ — od kiedy nosisz górskie obuwie Pocóż dałeś sobie podeszwy nabić gwoździami? Przecież nigdy tego nie czyniłeś!...

— Ale w takiej podróży? — odparł mr. Burry z wyrzutem w głosie. — Gdy się jest w podróży, chodzi się więcej i podeszwy bardzo prędko się zużywają. Te buty były dopiero przed jedenastoma miesiącami zelowane...

William westchnął, słysząc te słowa. Zdziwił się jedynie, że mr. Burry nie ma również marynarki na łokciach zaopatrzonej w kawałki skóry, aby również łokcie były zabezpieczone przed zbyt szybkim zuzyciem się, ale — nie wypowiedział tej myśli głośno, aby nie zmącić nastroju podczas obiadu, który Mary właśnie podała.

Mr. Burry jadł bardzo mało. Po każdym daniu, które Mary przynosiła, oblicze jego stawało się coraz bardziej pochmurne.

Wreszcie odłożył serwetkę, którą trzymał na kolanach, lecz ani razu nie użył, i wygłosił swym dzieciom długie kazanie, naszpikowane sentencjami na temat rozrzutności i obowiązku oszczędzania.

Ale to był dopiero początek. Już od wieczora oburzał się mr. Burry na wszystko, co tylko Mary czyniła. Ganił ją i nazywał niegospodarną, gdy zobaczył, że bierze do herbaty dwa kawałki cukru, zamiast jednego... Oburzenie jego i niechęć były szczere — z miejsca powziął decyzję, że powróci do Sheffield.

I — rzeczywiście... Nie pomogły protesty Mary i Williama — mr. Burry pożegnał się i pojechał na dworzec.

Młoda para udała się na koncert bez niego. Ale miejsce obok nich, które właściwie należało do mr. Burry — nie było puste. Jakiś obcy pan zajął je.

Williama gniewało to.

— Przepraszam — rzekł do obcego pana — to miejsce jest zarezerwowane.

— Pan się myli — odpowiedział obcy pan. — Przed chwilą kupiłem za 6 szylingów na dole przed kasą bilet od jakiegoś starego szkota. Powiedział, że musi nagle wyjechać, więc nie może biletu zużytkować.

William popędził natychmiast na dół do foyer, aby przyłapać jeszcze teścia i nakłonić go do pozostania przez noc w Londynie, ale — daremnie.

Mr. Burry znajdował się już w drodze do dworca kolejowego. W portfelu miał sześć szylingów i dziewięć szylingów, których przedtem tam nie było...

— Londyn jest bardzo ładnym miastem — opowiadał potem sąsiadom w uroczym miasteczku szkockim Sheffield — ale straszliwie drogim... Wyobraźcie sobie: dziewięć szylingów trzeba zapłacić za przejazd taksówką a za bilet na koncert aż sześć szylingów. Nawet najbogatszy człowiek nie wytrzyma takich wydatków na dłuższą metę... To też nie mogłem tam długo usiedzieć...

WYSPA, KTÓRĄ ZAMIESZKUJĄ ZŁODZIEJE

Dzieje nieznanego zakątka globu ziemskiego na oceanie Spokojnym Ludzie, w których języku nie istnieje wyraz: „moralność"... — Tylko raz na rok odwiedza wyspiarzy okręt

Literatura angielska zawsze obfitowała — bodaj w daleko większym stopniu, niż piśmiennictwo jakiegokolwiek innego narodu — w opisy dalekich, egzotycznych zakątków świata, położonych zdala od szlaku europejskiej kultury.

Objaw ten jest zresztą zrozumiały u narodu, którego ekspansja imperialistyczna już od wieków rozciąga się na najdalsze zakątki globu ziemskiego.

Jednak nigdy jeszcze na półkach księgarskich w Anglii nie ukazywało się tyle opisów podróży, monografij egzotycznych wysp i t.p., jak w ostatnich latach. Widocznie istnieje w Anglji wzmożony popyt na ten rodzaj literacki, co z kolei należy tłumaczyć... warunkami, panującymi w ostatnich czasach w Europie...

Publiczność angielska — a zresztą: czy tylko angielska? — odwraca się z niechęcią od chaosu i niepokojów, wstrząsających starym kontynentem... Przeciętny czytelnik, szukający w książce rozrywki i wytchnienia, snać chętnie „przenosi się duszą" w odległe, zamieszkałe przez „dzikusów", a przecież pod niejednym względem bardziej od współczesnej „kulturalnej" Europy nęcące kraje, w których nie wisi nad człowiekiem przysłowiowy miecz Damoklesa w postaci permanentnej groźby wojny i atmosfera wolna jest od miazmatów politycznego i partyjnego rozwydrzenia, szału wzajemnej pogardy oraz nienawiści...

* * *

Ostatnio ukazała się w Londynie książka znanego podróżnika i badacza Matraux, której przedmiotem jest wyspa Wielkanocna, położona na wschodnim Pacyfiku, w strefie Oceanii. Jest to barwny, niezmiernie ciekawy opis podróży oraz pobytu na tej mało znanej wyspie.

Autor przez dłuższy czas studiował obyczaje mieszkańców jej i ich dzieje. Z ciekawym tym opisem warto zaznajomić się bodaj w skrócie.

Wyspa Wielkanocna, przez tuziemców zwana „Rapanui" ma 117 kwadratowych kilometrów obszaru. Mimo, że już przed przeszło dwustu laty została przez Europejczyków odkryta — jest ona bodaj zupełnie nieznana szerokiemu światu, co należy przypisać jej położeniu geograficznemu. Leży ona zdala od wszelkich szlaków morskich i nigdy nie przybywają tam okręty z turystami...

Pierwszy biały człowiek

Gdy w roku 1723 holenderski admirał Roeggween błądził ze swą flotyllą na bezkreśnych obszarach wodnych pomiędzy Ameryką a Oceanią w poszukiwaniu złotodajnych krajów — zabłądził całkiem przypadkowo na Rapanui. Burza zagnała go w tę strefę.

Okręt jego zarzucił kotwicę w zatoce wyspy w dniu, na który przypadała Wielkanocna Niedziela, z tej też racji nazwał wyspę: Wielkanocną.

Holender ten był pierwszym białym człowiekiem, którego stopa dotknęła ziemi Rapanui.

Mieszkańcy wyspy, zwani „Maori", okazali się gościnni dla przybyszów, ale bardzo rychło bo już następnego dnia po przybyciu, holendrzy przekonali się, że są to — **„urodzeni złodzieje"**.

Holendrzy mieli na swych statkach różne towary, przeznaczone dla wymiany na złoto, które spodziewali się znaleźć w podróży odkrywczej. Towary te zostały skradzione przez wyspiarzy.

W raporcie do rządu holenderskiego admirał Roenggween doniósł, że cała wyspa zamieszkała jest przez „ludzi, **którzy nie potrafią odróżnić pomiędzy swoją a cudzą własnością i kradną jak kruki nawet wówczas, gdy nie mają z kradzieży żadnej korzyści**".

Opinię tę o mieszkańcach Rapanui potwierdził również Cook, który przybył na tę wyspę w roku 1774. Maori bardzo szybko okradli również jego samego oraz załogę jego okrętów.

„Maori kradną dla przyjemności, kradzież jest dla nich rozkoszą, której nie potrafią się wyrzec nawet wówczas, gdy grozi im z tego powodu niebezpieczeństwo utraty życia" — donosi ten podróżnik w swej relacji z owej podróży.

Pod znakiem cywilizacji...

Różne koleje losu przechodziła wyspa Rapanui na przestrzeni dwuch wieków.

Przez pewien czas okupowali ją piraci, potem nawiedzali ją kilkakrotnie łowcy niewolników i uprowadzali tubylców do Ameryki jako żywy towar...

W połowie ubiegłego stulecia znalazła się wyspa Wielkanocna pod władzą republiki Chile. Państwo to uczyniło sobie z niej **kolonię karną dla swych przestępców...** Ostatecznie jednak wyspą zawładnęli definitywnie Anglicy, przekonali się bowiem że jest to z punktu widzenia gospodarczego łakomy kąsek. Wyspa Rapanui obfituje bowiem w rozległe pastwiska, przydatne w wysokim stopniu dla hodowli owiec, które w tamtejszych warunkach doskonale się chowają.

Obecnie znajdują się na wyspie Wielkanocnej liczne farmy, należące do angielskich towarzystw hodowli. Jedna jedyna tylko farma posiada do 40.000 owiec. Kierownikami tych ogromnych placówek gospodarczych są, oczywiście, wyłącznie Anglicy, zaś cała ludność tubylcza w ilości 450 dusz pracuje w charakterze pastuchów i posługaczy.

Dziedziczna cecha

Służba ta pobiera nader niskie płace, ale — bynajmniej nie w gotówce. Zarobki wypłaca się tu w środkach żywnościowych oraz w odzieży. Oczywiście — odzież ta jest najgorszą tandetą...

Ludność wyspy pod względem antropologicznym nie jest dziś już elementem jednolitym. Bardzo wielu przestępców chilijskich osiedliło się tu w swoim czasie na stale, po odbyciu kary. Ożenili się oni z wyspiarkami...

Wszystkim jednak, zarówno rdzennym Maori, jak też potomkom małżeństw mieszanych, których zresztą nikt nie odróżniłby już obecnie od rdzennej ludności — **pozostała wspólna cecha: pociąg do kradzieży.** Pod tym względem nie zmieniło się nic od czasu holenderskiego admirała...

Podróżnik Matroux opowiada, że zaledwie wyszedł na ląd po przybyciu na tę „wyspę złodziei", zbliżyła się do niego młodziutka tuziemka, wyszczerzyła zęby i — zanim zdołał się spostrzec — **wykradła mu z kieszni papierośnicę, po czym ze śmiechem uciekła.** Liczni ziomkowie jej, przyglądający się tej scenie, zachowali jedynie życzliwą na jej rzecz neutralność, gdy Metraux i kilku marynarzy chcieli ścigać złodziejkę...

Od blisko stu lat istnieje na wyspie misja chrześcijańska. Misjonarzom niewiele jednak udało się zdziałać w kierunku odzwyczajenia wyspiarzy od kradzieży. Pociąg do cudzej własności jest wrodzoną, głęboko od wielu stuleci **zakorzenioną cechą ich natury**, nie pomagają tu żadne groźby ani najsurowsze nawet kary...

Towarzystwa hodowli owiec biorą z góry pod uwagę, że **około 5000 owiec rocznie „ginie"**. Z góry wpisuje się taką ilość tych stworzeń na listę strat, bowiem z wieloletniego doświadczenia wiadomo dobrze, że manco to nie daje się w żaden sposób ominąć. Nikt i nic nie zapobiegnie kradzieżom na wyspie Rapanui..

Gdy przed dwoma laty zawinął do zatoki wyspy Wielkanocnej amerykański admirał Byrd — na jeden jedyny dzień — **skradziono mu cenną lunetę, od jednego z nowojodskich towarzystw naukowych.** Angielskie władze miejscowe wyznały wówczas admirałowi otwarcie, że nie są w stanie dopomóc mu do odzyskania straty... Maori są gościnni, weseli, dobroduszni, ale — notoryczni złodzieje... Potrafią łup tak ukryć, że żadna policja go nie odnajdzie, choćby to byli najwytrawniejsi agenci Ccottland—yardu...

Życie płciowe

Maori mają jeszcze jedną cechę, która jest zdumiewająca o tyle, że przecież nie spotyka się jej w takim stopniu nawet u najniżej pod względem rozwoju stojących innych dzikich ludów: mianowicie: **absolutnie obce jest im pojęcie o jakiejkolwiek moralności płciowej.**

Każda kobieta ludu Maori, gdy tylko wyszła z okresu dziecięcego, oddaje się bez wahania pierwszemu lepszemu napotkanemu mężczyźnie. W małżeństwie obowiązuje wprawdzie monogamia, ale niemal każda „narzeczona" już przed ślubem ma conajmniej dwoje troje dzieci.

Okoliczność ta jest zupełnie podrzę na i nie stanowi żadnej przeszkody pr zawarciu małżeństwa...

Pojęcie zdrady małżeńskiej nie i nieje na wyspie Rapanaui. Każdy tuz miec gotów jest w każdej chwili „ust pić" swej żony za... minimalną opłat Marynarze i oficerowie okrętów, **pr bywających do zatoki tej wyspy, zasyp** wani są propozycjami...

Trudno jednak byłoby twierdzić, na Rapanui istnieje prostytucja. To, my podajemy pod tym wyrazem, jest t taj przecież niczym innym, jak — no malnym życiem płciowym.

Słowo „moralność" nie istnieje, w zyku tych wyspiarzy.

Zabawny widok przedstawiają m szkańcy wyspy, gdy **w niedzielę podąż** ją do kościółka, zbudowanego tu prz kilkudziesięciu laty przez misjonarz Kobiety ubrane są w barwne perkalik we szmatki, dostarczane im przez zatr dniające je towarzystwa angielskie, z każdy mężczyzna ma na sobie — u form...

Handel zamienny

Jest to stary, przeważnie brudny dziurawy uniform oficera marynarki. przeszło pięćdziesięciu lat, t. j. od cza jak na wyspie nastała „taka moda", den mężczyzna „za żadne skarby" ukaże się w dzień niedzielny na uli bez uniformu...

Skąd wziął się taki niezwykły ob czaj? Otóż: wyspiarze z Rapanui nietylko zręcznymi złodziejami, ale ró nież **uzdolnionymi rzeźbiarzami, pot fią z drzewa lub kamienia rzeźbić pię nie figurki zwierząt i ludzi, niepozbaw ne artystycznej wartości.** Przed pi dziesięciu laty jeden z oficerów angi skich zakotwiczonego w zatoce okr nabył kilka figurek za swój stary u form. Szczęśliwy posiadacz unifor tak dalece zaimponował nim swym ro kom, że wszyscy oni postanowili jakn rychlej wejść również w posiadanie kiej paradnej garderoby. Od tego cza oficerowie przybywających na wys Wielkanocną okrętów stale nabyw pamiątki z egzotycznej wyspy za st uniformy...

Okazja do takiego handlu zamien go nie zdarza się jednak nazbyt częs Jak już zaznaczyliśmy — wyspa Wiel nocna leży bardzo daleko od zwykły szlaków morskich, to też nader rzad zdarza się, że jakiś okręt kupiecki, t. tramp, zjawia się w zatoce wyspy.

„Święto" takie przytrafia się czas tylko raz lub dwa razy w roku. Ró nież, tylko raz w roku przybywa do R panui okręt angielski, aby zabrać ła nek wełny owczej. Okręt ten zaraz przywozi na wyspę tanie perkaliki tubylców oraz pewne środki żywnoś

Gdy okręt ten przybywa, na ca wyspie panuje niesłychana radość. L ność in gremio wylega na wybrzeże, go powitać i przebywa w zatoce pr cały czas jego pobytu tam. Wówc też odbywa się ożywiony handel mienny...

Gdy okręt odpływa znów, wyspia długo jeszcze stoją na brzegu i patr zasmuceni, na znikający na horyzon pióropusz dymu, buchający z jego ko na...

Wówczas nastaje na wyspie zn powszedni dzień pracy — aż do pon nego przybycia tego jedynego łączn wyspy Wielkanocnej z resztą świat Maosi wiedzą, że stanie się to znów dopiero za dwanaście miesięcy...

Jak poznać płeć

nienarodzonego jeszcze dziecka.— Odkrycie 2 lekarzy amerykańskich

Tak niedawno jeszcze cały naród holenderski oczekiwał z biciem serca odpowiedzi na pytanie: **chłopiec czy dziewczynka?** Kto będzie dzierżył po księżniczce Juliannie berło władzy w Holandii?

Pytanie to i niepewność oczekiwania znane są dobrze wszystkim rodzicom, a lekarze — jak dotychczas — **na próżno usiłowali zaspokoić ciekawość macierzyńską czy ojcowską.**

Wprawdzie statystyka stwierdza, że **kobiety w sile wieku rodzą raczej dziewczynki,** podczas gdy młodziutkie dziewczęta i kobiety starsze dają życie chłopcom, jednakowoż z tego twierdzenia zupełnie ogólnikowego trudno wyciągać wnioski w poszczególnych wypadkach.

Obecnie dwaj badacze amerykańscy — mianowicie panowie Dorn i Suyarman twierdzą, że **znaleźli sposób określania płci oczekiwanego dziecięcia i że sposób ten, jeśli nie jest absolutnie pewny, to w każdym razie sprawdził się 80 razy na sto.**

Zabieg jest dość **prosty.** Młodemu trzymiesięcznemu króliczkowi zastrzykuje się **mocz kobiety ciężarnej.** Po dwu dniach króliczek zostaje zabity i bada się jego gruczoły płciowe. Doktór Dorn twierdzi mianowicie, że **płód rodzaju męskiego już w łonie matki zaczyna wydzielać hormon męski, który w specyficzny sposób oddziaływuje na gruczoły królika.** Jeśli więc w tych gruczołach znajdujemy jakieś zmiany, można z tego wnioskować, że narodzi się syn, w przeciwnym razie można oczekiwać przyjścia na świat dziewczynki.

Ze świata filmu

Nowy producent filmowy: Meksyk

Filmy tego kraju wyświetlane są w całej Ameryce Południowej

Mexico City, w lipcu.

Kraj, który bardziej od każdego innego, porywa swą scenerią i przyrodą, Meksyk, już dawno kusił filmowców. Na wielką skalę reportaż zrealizował tu w swoim czasie pisarz **Upton Sinclair** i reżyser **Sergiusz Eisenstein**. Ich wspólny film p. t. **„Burza nad Meksykiem"** miał bardzo burzliwe dzieje w czasie realizacji i po realizacji — wszędzie gdzie go wyświetlano lub próbowano wyświetlać.

Zorganizowana produkcja własna datuje się od początków filmu dźwiękowego. Filmy z Hollywoodu, mówione po angielsku, straciły swój dostęp do Meksyku. Moment ten został wykorzystany przez miejscowych producentów, którzy odrazu zorientowali się, jaka wspaniała koniunktura narzuca się. Wszak film meksykański, mówiony w języku hiszpańskim miał otwarte wrota do wszystkich krajów Ameryki Południowej, a także na kontynent europejski, do Hiszpanii.

Meksykanie mają niewątpliwie silny zmysł artystyczny. Tym niemniej trzeba przyznać, że pierwsze filmy były zupełnie niemożliwe. Fatalna maniera teatralna, brak jakiegokolwiek poczucia konstrukcji— to były kardynalne wady filmów „made in Mexico". Ale młody organizm dojrzał niezmiernie szybko, i dziś już Meksyk stanowi poważny ośrodek produkcji filmowej, z którym Hollywood liczy się całkiem serio. Przez pewien czas Hollywood dla dywersji realizował filmy w języku hiszpańskim, które — o ile mi wiadomo — dotarły i do Polski. Grał w nich **Jose Mojica i Mona Maris**. Ale były to oczywiste falsyfikaty, które absolutnie nie przyjęły się w Meksyku, ani w żadnym innym kraju iberyjskim.

Do najpoważniejszych reżyserów meksykańskich należy **Fernando de Fuenstes**. Jest on realizatorem znacznej części filmów meksykańskich, zarówno dramatów jak i komedyj. Najwybitniejsi aktorzy to: **Vilma Vidal, Rafael Falcon** i słynna aktorka sceniczna **Isabela Corona**.

Ekspansja filmu meksykańskiego na Europę jeszcze się nie rozpoczęła. Ale już jest znaczna liczba filmów, które w krajach Europy z pewnością byłaby przychylnie przyjęta.

P. O.

Nowy nabytek Hollywoodu

Jedna z najwybitniejszych angielskich śpiewaczek, popularna wykonawczyni lekkich utworów muzycznych **Gracie Fields**, została zaangażowana na 5 lat przez wytwórnię **20-th Century Fox**. Fields wyjechała już do Hollywood, gdzie wkrótce przystąpi do pracy.

Z literatury na ekran

W Paryżu zapowiada się liczne przeróbki z literatury:

„Bogowie łakną krwi" wg. **Anatola France'a** (reż.: **Gaston Ravel**), **„Czarne i czerwone"** wg. **Stendhala** (reż.: **Raymond Bernard**), **„Volpone"** wg. **Ben Jonsona**, jedna z powieści **Alfonsa Daudeta**.



Shirley Temple w towarzystwie pierwszej pani Ameryki, prezydentowej Roosevelt.

Shirley

To dziecko jest niewątpliwie fenomenalnym zjawiskiem. Nie jest to bowiem — jak to się często zdarza przy „wunderkinduch" — tresowane zwierzątko. Shirley rzeczywiście przeżywa swoje role, płacze bez... cebuli, śmieje się nie markując, tańczy, bawi się i gra z nieomylną intuicją. Jest więc niemal że świadomą artystką. Mogą o tym powiedzieć nietylko miliony widzów, które ją podziwiają, ale i jej najbliższe otoczenie — partnerzy, reżyser, technicy, robotnicy.

W życiu prywatnym Shirley pozostaje — tak przynajmniej zapewniają — miłym, prostym, niezepsutym dzieckiem, wypełniającym swoje obowiązki szkolne i rodzinne. Matka malutkiej nie traktuje swego dziecka jak „interes": jest matką, podziwiającą swe dziecko wraz z milionami widzów, ale strzegącą jej sił i zdrowia, i starającą się wprowadzić harmonie w jej niełatwe życie, tak różne od życia wszystkich jej rówieśników.

Shirley — to ciężki problem dla scenarzystów. Równie ciężki jak, powiedzmy — Greta Garbo. Można starej dziewczynie dodać amanta, i już nasuwa się mnóstwo możliwości, ale co uczynić, aby temu małemu urwisowi w spódnicy dać za każdym razem inną rolę. A mała kręci bardzo dużo, około 5-ciu filmów rocznie. Bardzo trudne zadanie. Ostatnie jej filmy, to: **„Buziaczek", „Strzelec z Bengali", „Pasażerka na gapę"**. Każda rola inna, ale zawsze to samo niepokojące pytanie: czy jeszcze starczy pomysłów?

Doroczne kłopoty weneckie

Z czym wystąpimy na forum międzynarodowym

Zbliża się termin dorocznej wystawy filmowej w Wenecji i, już powzięte zostały ostateczne decyzje co do udziału Polski w międzynarodowym pokazie filmów krótko- i długometrażowych. Nad decyzjami tymi niełatwo przejść do porządku.

Wenecka wystawa filmowa, bez względu na zastrzeżenia, jakie budzić mogą sposoby jej organizacji i metody przyjęte przy ocenie filmów dopuszczonych do konkursów, jest niewątpliwie jedynym forum międzynarodowym na którym przemysł kinematograficzny takich krajów jak Polska zaprezentować może swoje osiągnięcia w dziedzinie sztuki i produkcji filmowej. O poważnym znaczeniu propagandowym ewentualnych sukcesów weneckich najlepiej świadczyć może sukces filmu **Cękalskiego „Trzy etiudy Szopena"**, który — jak wiadomo — spotkał się na zeszłorocznej wystawie weneckiej z poważnym wyróżnieniem jury. Ten udany start otworzył przed filmem młodych awangardystów polskich ekrany wielkich kin europejskich i wywołał poważne zainteresowanie osiągnięciami naszej produkcji filmowej. Niestety, instancje decydujące o doborze filmów na wystawę tegoroczną nie wyciągnęły z tych faktów należytych wniosków. Dowiadujemy się, że na tegorocznej wystawie film polski reprezentowany będzie przez **„Halkę"** reżyserii **J. Gardana** i film reżyserii **R. Gantkowskiego „Geniusz sceny"**.

Wystarczy przejrzeć recenzje prasy polskiej, odnoszące się do „Halki", żeby odmówić temu filmowi prawa reprezentowania czegokolwiek na jakimkolwiek forum czy to krajowym czy to międzynarodowym. Jeżeli o wartości filmu decydować ma nie ilość włożonych w realizację pieniędzy, ani nawet dobra wola realizatorów, ale najprościej w świecie osiągnięty ostatecznie rezultat, w takim razie „Halka" jest wśród wielu chybionych filmów polskich filmem wyjątkowo chybionym. Począwszy od scenariusza, a kończąc na grze zespołu, wszystko w tym filmie wypadło niefortunnie. Nie ratuje filmu prześliczny śpiew **Ewy Bandrowskiej Turskiej**, ani efektowne nazwisko **Władysława Ladisa-Kiepury**. „Halkę" trzeba stanowczo zatrzymać w kraju i nie narażać się lekkomyślnie na złośliwości oddanych przyjaciół, których z pewnością nie braknie w Wenecji.

O drugim filmie reżyserii **R. Gantkowskiego**, nic niestety powiedzieć się nie da, ponieważ film ten nie był jeszcze na ekranach polskich wyświetlany. Co najwyżej można wyrazić pewne zastrzeżenie natury zasadniczej, płynące z faktu, że twórca filmu ma w swoim dorobku obrazy takiego kalibru, jak **„Płomienne serca"** i **„Dziewczyna szuka miłości"**, czyli — innymi słowy — najgorsze osiągnięcia kina polskiego na przestrzeni ostatnich lat.

Zły film nie kompromituje nikogo, za wyjątkiem twórców. Ale zły film, pokazany z dumą i pasowany jako reprezentacja, staje się kompromitacją całej produkcji polskiej i nie najlepiej wpływa na propagandę naszych osiągnięć kulturalnych na terenie międzynarodowym.

Jeżeli idzie o filmy krótkometrażowe, w których zdobywamy często wysoce artystyczne osiągnięcia, to w tym roku zademonstruje się w Wenecji następujące filmy: **„Zubr — król puszczy białowieskiej"** i **„Ołowiane żołnierzyki"**, o czym już donosiliśmy.

J. Bos.

Wywiady paryskie

Charles de Rochefort snuje wspomnienia

Partner Poli Negri i Glorii Swanson, reżyser pierwszego polskiego filmu dźwiękowego jest obecnie dyrektorem teatru w Paryżu

Paryż, w lipcu.

Dawni miłośnicy ekranu pamiętają doskonale kreacje utalentowanego aktora francuskiego **Charles de Rochefort'a**, który przez pewien czas był gwiazdorem Hollywoodu i ukazywał się w amerykańskich filmach pod skróconym nazwiskiem **Chas de Roche**. Z ważniejszych jego ról przypominamy tylko kreacje faraona Ramzesa w **„Dziesięciu Przykazaniach"** **Cecila B. de Mille'a**, marszałka Lefebvre w **„Księżnej Gdańskiej"** z **Glorią Swanson**, srogiego Meksykańczyka w **„Napiętnowanej"** z **Polą Negri**.

Od kilku lat Charles de Rochefort zniknął całkowicie z atelier filmowych, co było tym dziwniejsze, że odszedł w pełni sławy, w chwili, kiedy z powodzeniem rozpoczął karierę reżyserską. Dwa lata temu założył w Paryżu własny teatr i po szeregu ciężkich niepowodzeń zdobył teraz jednym szczęśliwym chwytem nienotowane w kronikach teatrów prywatnych powodzenie, wystawiając sztukę debiutanta.

Dawnego „Ramzesa Wspaniałego" poznałem na seansie awangardowym w **„Studio 28"**. Zaprosił mnie do siebie, obiecując opowiedzieć wiele ciekawych rzeczy. I dotrzymał słowa. Kiedy przestąpiłem próg jego gabinetu dyrektorskiego w obecnym „The atre Charles de Rochefort", gospodarz zadał mi od razu pytanie:

— Czy wie pan, że byłem pierwszym reżyserem polskiego filmu dźwiekowego?



Pola Negri i De Rochefort w scenie z „Napiętnowanej".

— Domyślam się, że działo się to w Joinville, w ateliers Paramountu...

— Właśnie. Nakręcałem wówczas europejskie dodatki do „Parady Paramountu" w 11 językach, między innymi i w polskiej wersji. Zachowałem bardzo miłe wspomnienia z owych czasów. Nad polskimi wersjami pracował później pan **Ordyński**. Był tam również bardzo dobry polski operator **Joni**.

— Jego pełne nazwisko brzmi: **Joniłowicz**.

— Tak, tak!

— Ale niech mi pan wytłumaczy, dlaczego rzucił pan film?

— Zaraz to panu wyjaśnię. Jako aktor pracowałem w filmie 30 lat. Nakręciłem ogółem 319 filmów! Przez 10 lat byłem jednym z najpracowitszych aktorów francuskiego ekranu. Pracowałem od rana do wieczora, bez przerwy, bez odpoczynku. Taki tryb życia wymęczył mnie niesłychanie. Kropkę nad „i" w mojej karierze aktorskiej postawił fakt, że ciężko zachorowałem na oczy. Przez trzy tygodnie groziła mi całkowita ślepota. Wzrok był mi oczywiście droższy, niż dolary, przerwałem więc pracę. Po kilku miesiącach odpoczynku zabrałem się do reżyserii filmowej, ale niestety okazało się, że moje oczy nie wytrzymują świateł atelier nawet za reflektorami. Wtedy to postanowiłem wrócić do teatru. Cały swój majątek wpakowałem w ten teatr, przez półtora roku męczyłem się, ale teraz — jak pan widzi — rezultaty przeszły moje oczekiwania.

W dalszym ciągu rozmowy Rochefort, doświadczony fachowiec snuje wspomnienia z lat swego pobytu w Hollywood.

— Aktorzy europejscy górowali nad amerykańskimi wstrzemięźliwością wyrazu i podporządkowaniem się reżyserowi. Żaden aktor, nawet najlepszy, nie jest w stanie sam siebie kontrolować. Kontrolę musi przeprowadzać ktoś, stojący z boku. Brak kontroli zgubił niejednego! Taka **Pola Negri**, która osiągała kiedyś szczyty artyzmu, zgubiła się całkowicie, kiedy przestała słuchać reżyserów. Taki **William Hart**, fenomen ekspresji i fotogeniczności, był w gruncie rzeczy przeciętnym aktorem, a wszystko zawdzięczał **Griffithowi**. Obserwowałem w Hollywood **Hayakawę** — ten miał nadzwyczajną intuicję aktorską. **Eryk von Stroheim** dlatego wyróżnia się w „La grande illusion" z pośród wszystkich aktorów, bo sam jest świetnym reżyserem i doskonale pamięta naukę filmu niemego.

Karol FORD.

Ariana

Pojawił się polski „wunderkind", 6-letnia utalentowana dziewczynka. Jej nom de guerre brzmi krótko: **Ariana**. Mała ma wyjątkowy talent recytacyjny, taneczny, aktorski.

Na razie znana jest tylko z amatorskich popisów scenicznych, z drobnych prób filmowych, z kilkudziesięciu metrów taśmy eksperymentalnej, ale znawcy przepowiadają jej dużą przyszłość. Arianą zainteresował się reżyser **Lejtes** i ma jej powierzyć większą rolę w jednym ze swych najbliższych filmów.

Lamac w Paryżu

Karol Lamac opuścił Berlin i kręci W Paryżu film p. t. **„Place de la Concorde"** Grają tu: **Albert Prejean, Dolly Mollinger, Armand Bernard.**

„Robot-girl Nr. 1"

Pod powyższym tytułem kręci w Pradze film reżyser **Józef Medeotti.**



Ostatni miesiąc nad morzem lub w górach

Co pani powinna zabrać ze sobą, wyjeżdżając na sierpień. — Nie zapominajmy o chustce wiejskiej na głowę. — Przygotowania do jesieni

Wizyta pary królewskiej pasjonowała Francuzów, ale nie znaczy to, że wyścigi w Chantilly, Longchamps i Auteuil straciły swą atrakcyjność. Jak co roku, są one defiladą strojów i terenem, gdzie obok rozgrywek o wartość koni, wystawiona zostaje **grand - prix mody**, decyduje się o zwycięstwie tej czy innej formy kapelusza, tej czy innej linii sukni, tego czy innego koloru.

Przeważnie widzi się szczupłe, obcisłe sylwetki, drapowane staniki, przy równym, gładkim dole. Wielka mnogość zręcznych deux - pieces w paski i groszki, dużo kostiumów, usianych pstrymi kleksami i bukietami, białe kostiumy i płaszcze z barwnymi aplikacjami, półdługie żakiety, jasne przy ciemnych spódniczkach i ciemne — przy jasnych. Oto w przybliżeniu obraz wyścigów w Longchamps.

Co do kapeluszy, **są one najczęściej wielkie jak młyńskie koła.** Tył lub bok



mają poniesiony. Włosy pań zaczesane są do góry, fryzura taka bardzo ładnie wygląda, zarówno przy małych toczkach z kwiatów i piór, jak przy wielkich słomkowych rondach blado - różowych, błękitnych czy białych, byle spowitych zwojami woalek.

Czarne klockowe koronki są ostatnim krzykiem mody paryskiej i kto wie czy nie zwyciężą modnej koronki irlandzkiej. Bolero zeszywane z pasów materiału i takich czarnych klockowych koronek — **to pasja Paryża.** Bolero tego rodzaju do długiej spódnicy, uzupełnione bluzą ze złotej siatki — to szyk specjalny. Tiul i koronki grają w tegorocznej modzie letniej pierwsze skrzypce.



Dla wielu wakacje już się kończą, zajęcia zawodowe zmuszają ich do powrotu, inni wyjadą teraz na sierpień lub nawet na wrzesień. Trzeba ten okres wypoczynku jaknajlepiej wykorzystać. Kto przez cały rok siedzi nad biurkiem albo przy maszynie do pisania, **powinien dużo chodzić, kto rano wstaje — wysypiać się dowoli,** przede wszystkim zaś nie nakładać na siebie żadnych obowiązków i żyć bez troski z dnia na dzień. A więc dla tych pań, które dopiero teraz wyjadą, kilka aktualnych uwag:

Gdy pani wyjeżdża, **wystarczy jej ręczna walizka,** do której zapakuje kilka jasnych sukienek płóciennych, parę pullowerów, shorty albo spodnie marynarskie i kostium kąpielowy. Kostium podróżny można nosić w deszczowe dni. Pamiętać należy jeszcze o jednym modnym szczególe — **o chustce wiejskiej na głowę, która stanowi obecnie ostatni krzyk.**

Inaczej przedstawia się sprawa dla bardzo strojnej pani. Zabierze ona z sobą **jasne i ciemne suknie wieczorowe, odpowiednie okrycia, pantofelki w pastelowych odcieniach, torebki, rękawiczki, na dzień kostium przedpołudniowy z miękkiej wełny, komplety z wełnianego jersey'u, kilka sukien z jedwabiu imprimee różnych długości, jedwabne pyjamy, szlafroczki, szaliki, paski, barwne chusteczki i t. d. i t. d.**

Jeśli pani spędza urlop nad morzem, zabiera z sobą **trzy pary spodni plażowych, ciemniejszych i jaśniejszych oraz dobrane do nich różne bluzki.** Biały płaszcz jest nad morzem prawie niezbędny, a biały kostium wygląda zawsze elegancko. Ma on przede wszystkim tę zaletę, że o wiele mniej przykrzy się niż kolorowy. Dotychczas nosiło się do białych kostiumów **bluzki w tonach pastelowych, obecnie moda chce, by bluzki były również białe.**

Moda tegoroczna przyniosła nam **odpowiednią na lato i pełną wdzięku nowość. Jest nią peleryna.** Jest ona tak skrojona, że oba jej skrzydła można zebrać, skrzyżować i związać w tyle, a wówczas przemienia się w estetycznie udrapowany szal.

Jadąc w góry musimy się przygotować **na nagłe zmiany pogody i mieć ze sobą kostium sportowy, ciepłe okrycie, pullowery, suknie z jerseyu i bluzki z jumprami. Barwność jest i tu pożądana.**

Ale tym razem już dość o lecie. Przezorna moda już zastanawia się obecnie nad strojami, przeznaczonymi na dni **przyszłej jesieni.** Trzeba się więc z nimi zapoznać.

A więc **suknie z żakiecikami, spódnice, które zachodzą gorsecikiem na lekkie bluzki, przyczym żakiet nosi się dowolnie: zapięty na suwak, związany na kokardę lub zupełnie otwarty.**

Luźny żakiecik cieszyć się będzie większym powodzeniem, niż żakiety z paskiem, noszone tylko do sukien sportowych. Tak samo luźne palto, opatrzone dużymi kieszeniami i przybrane stebnówką, pozostają w repertuarze mody jesiennej. Dopełnieniem sukni popołudniowej pozostanie płaszcz gładki, pozbawiony kołnierza i kieszeni, przybrany często haftem lub skromnym wyszyciem.



Wszystkie suknie popołudniowe, zarówno jasne jak i letnie pod względem deseni i barw — **odznaczają się jedną cechą charakterystyczną: draperie i marszczone wstawienia powtarzają się w każdym modelu.** Czasem draperie te zgrupowane są na przodzie, często pojawiają się na staniku, lub rozmieszczone są w innych miejscach. Oprócz tego spotykamy liczne hafty i aplikacje, które w rozmaitych kolorach, drobnymi motywami zdobią ciemne suknie popołudniowe. Stoimy także w **obliczu zmian modnej linii.** Suknie nie będą już tak proste i gładkie jak dotąd, lecz na linii stanu **luźne i lekko wyrzucane, a niektóre modele odznaczają się już wyraźną bluzkowatą formą.** Model bluzki wyrzucanej nad spódnicą, ułożona w fałdy, spotyka się często w kolekcjach ostatniej mody.

Stan wydawać się będzie wysoki.



Efekt ten osiągniemy **przez szeroki pasek lub przy pomocy trzech pasków, z których każdy będzie w odmiennym kolorze.**

Będzie się widywało dużo króciutkich bolerek, wykonanych z tego samego materiału co suknia, albo utrzymanych w kolorze kontrastującym. Często są one ozdobione wypustkami, niewielkimi rewersami albo kieszonkami. Pięknie wyglądać będą szerokie, jasne plisy, jakimi obszywać się będzie ciemne bolerka.

Za kilka dni już pojawią się **filcowe wielkie kapelusze w pięknych, jasnych tonach, nowe rodzaje toczków, całkowicie upiętych z kwiatów i śliczne słomkowe pasterki, przybrane spływającymi w dół aksamitkami.**

W przyszłym tygodniu zaprezentujemy paniom najnowsze modele na sezon jesienny.

Irene.